Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: Demonstracje przeciwangielskie w Rzymie. 24 strony.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 172. BYDGOSZCZ, niedziela dnia 28 lipca 1935 r. Rok XXIX.

Zachodnia Polska a wybory.

Dnia 26 października 1919 r. powiedział Marszałek Piłsudski, jako Naczelnik Państwa w czasie bankietu na zamku w Poznaniu:

„Z chwilą, gdy stanąłem na ziemi Wielkopolski, opanowały mnie uczucia i wspomnienia tak dziwne, że dotąd owładnąć niemi nie mogę. I nic dziwnego. Wielkopolanie są pod niektóremi względami **wybrańcami w Polsce.** Polskie dziecko, gdy sylabizować dzieje swojej ojczyzny się uczy, swoje oczęta, tak łatwo wzruszające się i tak pamiętliwe, zatrzymuje nie gdzie indziej, jak na tych ziemiach, które zamieszkujecie... Każde dziecko polskie do was swą pierwszą miłość kieruje.

...Stanęliście wobec wroga tak przemożnego, że zdawało się, iż w tej walce wytrzymać nie podobno. Ile razy w przeszłości serca polskie chwiały się w zwątpieniu, gdy myślano o niemożliwości wytrzymania w piekle walki, którą wam narzucono, ile razy marzenia ludzi biegły w budowę przyszłości, cofały się one przed tą **falą mocy i siły.** A wtedy serca polskie i umysły polskie **biegły do was,** do was, jako tych, którzy imię polskie reprezentują w najcięższej walce o organizację, w walce o dumę i istnienie w Polsce europejskiej cywilizacji. **Przychodzicie do Polski z wielkim dorobkiem,** ciężką walką zdobytym, z uczciwą, w drobiazgach sumienną, obowiązkową pracą; to jest wielki dorobek! Gdy myślę o zadaniach, stojących przed Polską, **chciałbym wnieść od was do Polski całą waszą namiętność pracy, któraby Polskę przeniknęła, dała umiejętność zorganizowania sumiennej pracy, pracy uczciwej“...**

Jak dalekie echo słyszą się te słowa, które Wielkopolsce rokowały tak szczytną rolę w odrodzonej Rzeczypospolitej. Na przestrzeni odległych od bankietu w Poznaniu lat szesnastu „wybrańcy w Polsce“ utracili „pierwszą miłość dziecka polskiego“, a „fala mocy i siły“ wielkopolskiej napróżno uderzała dotąd o skałę przeciwieństw, które niesamowitym sposobem spiętrzyły się, okazując się silniejszemi, aniżeli ten „wróg przemożny“, którego Wielkopolska i Pomorze „w piekle walki“ przezwyciężyła.

Wynurzenia Józefa Piłsudskiego nie były dekoracją oratorską z racji wystąpienia reprezentacyjnego, lecz wypływały z głębi jego żołnierskiej a romantycznej duszy. Mamy więc pełną gwarancję, że toast w spolszczonym pałacu cesarskim miał wagę realnej i trafnej oceny moralnej wartości mieszkańców Wielkopolski, którą ówczesna Głowa Państwa brała w symboliczne posiadanie jako władztwo Rzeczypospolitej. Ten prosty, jędrny język, który cechował każde przemówienie zmarłego Marszałka, to jasny, przejrzysty i przystępny skrót i fundament programu nad odbudową młodego państwa; w tym programie „moc i siła“, jakiemi władała Wielkopolska i Pomorze, „namiętna i uczciwa, sumienna w drobiazgach praca i walka o dumę narodową“ były cenione i oceniane jako szczytowe hasła dla wszystkich ziem naszej ojczyzny.

Świadectwo to, jakie wystawił mieszkańcom zachodnich rubieży człowiek tej miary, co Józef Piłsudski, ma wagę autorytatywnego dokumentu, bo nikt nie mógł ocenić lepiej „piekła walki“ społeczeństwa zachodnich ziem, jak ten, który całe życie poświęcił tej walce o oswobodzenie kraju z kajdan niewoli. To, co powiedział Naczelnik Państwa Piłsudski w r. 1919 pod adresem ziem naszych, nie było zdawkowym komplementem, a stwierdzeniem rzeczywistości.

Wielkopolanie i Pomorzanie nie zmienili się od dnia bankietu poznańskiego, ich walory nie doznały żadnego uszczerbku, a Józef Piłsudski publicznie stwierdził, że cnoty obywatelskie mieszkańców ziemi zachodniej mają wysoką rangę.

Marszałek Piłsudski nie dożył uchwalenia ordynacyj wyborczych, i nie wiadomo, czyby pochwalił zastosowanie ich do ziem zachodnich.

Ale wykreślmy ambicję regjonalizmu, którego kwestja od lat jest przedmiotem dyskusji, a pozostanie nam wielkie zadanie, które Wielkopolska i Pomorze spełniły, a które Józef Piłsudski nazwał „pierwszą miłością dziecka polskiego“.

Zmiana rządu po wyborach.

B. premjer Prystor i b. minister Kwiatkowski mają uzdrowić gospodarstwo narodowe.

Warszawa, 27. 7. (tel. wł.) W prasie ukazują się dość częste wzmianki. o mającej nastąpić zmianie rządu w październiku lub listopadzie po wyborach. Żydowska „Chwila“ donosi, że premjerem zostałby **b. premjer Prystor,** a dla dzisiejszego **premjera p. Sławka** zostałoby zarezerwowane stanowisko marszałka Sejmu lub marszałka Senatu. Kierownikiem prac gospodarczych rządu miałby być mianowany **inż. Eugenjusz Kwiatkowski,** naczelny dyrektor Mościc. Były minister Kwiatkowski jako uczeń i bliski współpracownik p. Prezydenta z czasów, gdy Prezydent był jeszcze dyrektorem Chorzowa, cieszy się **ogromnem jego zaufaniem.** Wiele mówi się, że **p. Kwiatkowski** w przyszłym gabinecie obejmie stanowisko, bądź **wicepremjera gospodarczego,** któremu podlegałyby wszystkie resorty gospodarcze, bądź stanowisko **ministra gospodarki narodowej.** Objąłby w ten sposób agendy dotychczasowych ministerstw skarbu i rolnictwa z których zostałyby wyłączone sprawy budżetowe, przemysłu i handlu, domeny i majątki państwowe oraz komunikacja.

Zamiast ministerstw skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa i reform rolnych oraz komunikacji powstałoby w przyszłym rządzie **ministerstwo gospodarstwa narodowego, ministerstwo budżetu i ministerstwo domen i majątków państwowych. Inż. Kwiatkowski,** jako mąż zaufania prezydenta Rzeczypospolitej wysuwany jest na pierwszy plan w sprawach gospodarczych. **Płk. Prystor i inż. Kwiatkowski,** to dwie osoby, które według wszelkiego prawdopodobieństwa zajmą naczelne miejsca w przyszłym rządzie. **(B.)**

Nota rządu polskiego do senatu gdańskiego.

„Gdańsk nie podpisze wyroku śmierci“.

Gdańsk, 27. 7. (tel. wł.) Min. Papée wręczył prezydentowi senatu gdańskiemu Greiserowi notę, w której rząd Rzeczypospolitej uznaje niewykonanie rozporządzenia swego przez gdańskie urzędy celne za złamanie stanu prawnego w dziedzinie ceł. **Senat gdański,** zakazując wykonania polskiego rozporządzenia celnego, **wykroczył poza przysługujące mu prawa.** Wobec tego rząd Rzeczypospolitej nie może uwzględnić nieuzasadnionej prośby o cofnięcie rozporządzenia z dnia 18 lipca b. r.

Rząd polski oczekuje, że gdańska dyrekcja celna zastosuje się bezzwłocznie do rozporządzenia, wydanego przez ministra skarbu R. P., a dalej, że senat udzieli wyjaśnień co do zarządzeń, jakie wyda.

Nota powyższa wywołała ogromne wrażenie. Prasa gdańska donosi z źródła urzędowego, że „senat gdański nie może spełnić życzenia Polski i zastosować rozporządzenia z 18 bm. Gdańsk nie może podpisać na siebie wyroku śmierci“.

Dalszego grozwoju zatargu w tej chwili przewidzieć nie można. W każdym razie jest rzeczą jasną, że rząd polski ze względu na gospodarstwo polskie oraz polską politykę finansową i celną rozporządzenia swojego cofnąć nie może. Przecież jest rzeczą niedopuszczalną, by importerzy gdańscy byli uprzywilejowani ze szkodą dla skarbu polskiego, który przy chwiejności gdańskiej waluty traci wszelką rachubę co do wpływów celnych.

Z krainy czarnego cesarza.

Przed gmachami przedstawicielstw dyplomatycznych w stolicy Abisynji ustawiono honorowe warty, składające się z oddziałów kawalerji. Warty te czuwają nad bezpieczeństwem zagranicznych dyplomatów.

Polacy z Niemiec gremjalnie przyjeżdżają do Polski

Poznań. W dniu dzisiejszym w godzinach nocnych przybyły do Poznania trzy pociągi, przywożące dzieci polskie oraz wycieczki Polaków z Niemiec.

Pierwszym pociągiem przybyło 900 dzieci z Westfalji na kolonje letnie, organizowane przez Polski Zw. Zachodni i Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech. Drugim pociągiem wracają dzieci polskie, które w liczbie 130 były w odwiedzinach u krewnych w Niemczech a trzecim przyjechała wycieczka Polaków z Niemiec, 621 osób dorosłych i 72 dzieci. Po przyjeździe do Poznania uczestnicy wycieczki rozjechali się do swych krewnych po całej Polsce.

Konkordat z Jugosławją.

Citta del Vaticano, (PAT). Wczoraj o godz. 11-ej rano podpisano konkordat z Jugosławją. Sekretarz stanu Pacelli reprezentował Stolicę Apostolską, minister Auer i poseł Jugosławji przy Watykanie Siwicz złożyli swe podpisy w imieniu Jugosławji. Ojciec święty przyjął następnie na audjencji ministra Auera.

sądzona na niekorzyść „wybrańców w Polsce". Wiemy dawno już, że „dziecię polskie nie skierowuje swych pamiętliwych oczął i swej pierwszej miłości do naszych ziem". Z tej racji Wielkopolska nie przelewa łez. Natomiast Wielkopolska i Pomorze, a z niemi wszyscy, którym dobro i trwałość naszego państwa leży na sercu, z trwogą śledzą rozwój stosunków wewnętrznych, które nie płyną „na fali mocy i siły" moralnej, ale oparte są na przejściowej i przypadkowej konjunkturze przewagi technicznej o wątpliwej przydatności na daleką metę. Nie to boli Wielkopolan i Pomorzan, że „pamiętliwe oczęta odwróciły się od nich", ale napawa ich lękiem to, że układaniu zasadniczych zrębów gmachu społeczno-państwowego nie patronowała „duma narodowa i istnienie europejskiej cywilizacji". A przecież te dwie kategorje w umyśle zmarłego Marszałka mieszkały na wysokich piętrach. Przypuszczaćby należało, że polski zachód nada swe piękno całej Polsce. **Ziemie zachodnie nie wykazują bowiem rozpadlin społecznych,** dzielących ludność w barwną szachownicę partyj i partyjek (w tym stopniu co w innych dzielnicach). Wiadomo powszechnie, że społeczność zachodniej Polski wyznawała i wyznaje dogmat społeczno-narodowy, ujęty w ramy zasad chrześcijaństwa; nikły tylko procent oddolnej warstwy uległ pokusie i zaraził się socjalizmem i radykalizmem, któremu sprzyjała rewolucja, przyniesiona przez zgłodniałych i przemęczonych żołnierzy z rowów strzeleckich na zachodnim froncie. Połacie ziemi zachodniej, wyrwane własnym wysiłkiem z kleszczy przemożnego zaborcy, stanowiły zwartą bryłę społeczno-polityczną. Wypowiewiedziana „partyjnictwu" wojna nie dotyczyła ziem zachodnich, a była też w tej części kraju niepotrzebna. O tyle dała Wielkopolsce i Pomorzu korzyści, o ile zagrażał im najazd nowinek społeczno-politycznych; sadzonki roślinek „Wyzwolenia", „Piasta", „Zjednoczenia wsi i miast", „Partji Pracy" i szeregu nieznanych jeszcze kwiatków podlewały już na naszej zagrodzie zachodniej konewki politycznych ogrodników z innych przeważnie dzielnic. Spoista bryła społeczna zachodnich rubieży zaczynała pękać.

Ale zamiast szczeliny zalać „falą mocy i siły", rozsadzano bryłę tę preparatem sanacyjnej „bezpartyjności". Ten składnik nie odpowiadał zasadniczo polskiej umysłowości a już w szczególności stoi w rażącej sprzeczności do umysłów „wybrańców w Polsce". Nie kształtował się on w temperaturze polskości; a aż nazbyt kłócił się zewnętrznie ze swoją nazwą „bezpartyjną". Zbyt jawnie siebie samą kompromitowała ta bezpartyjność, występując agresywnie przeciw istniejącym zrzeszeniom społeczno-politycznym, które się wykazać mogą pokaźnym dorobkiem z przeszłości; to musiało wzbudzić nieufność tem większą, ile że ze szczególną zaciekłością przypuszczono szturm właśnie na dzielnicę, która przecież „imię polskie reprezentowała w najcięższej walce o dumę narodową i istnienie w Polsce europejskiej cywilizacji". Dzisiaj nie czas po temu analizować, jak powstała ta fatalna pomyłka i jak tłumaczyć tę skrajną sprzeczność pomiędzy stwierdzaniem Naczelnika Państwa w r. 1919 i ustosunkowaniem się jego wyręczycieli do ziem zachodnich w ostatnich 9 latach. Mamy przecież dzisiaj taki efekt, że przeobrażenia oblicza Polski, nie dokonano na wzór zachodniej kategorji, której imię „fala mocy i siły" moralnej, ale stworzono nowy typ Polski, jakby zaczęła dopiero od dziś swój żywot. Jest to, jakby powiedział Bismarck, „ein Sprung ins Dunkle" (Skok w ciemność). **Czujność wszystkich Polaków dobrej woli musi ten mrok przeniknąć,** by uchronić kraj od czyhającej tam zasadzki.

Ta okoliczność, że obecny nowy ustrój usuwa zbiorowość od wtrącania się do spraw państwa, a obowiązek ten spoczął na barkach powołanego ku temu organu, nie stoi na przeszkodzie. Naród polski jest świadom swej politycznej pełnoletności i jest mocen skorygować uchybienia ewentualne swego „ustrojowego plenipotenta".

Środkiem zaradczym ku temu są wybory do Sejmu i w ograniczonej wprawdzie mierze do Senatu. Uchylenie się od tego aktu byłoby daniem wolnej ręki temu plenipotentowi. Nawet „puste wybory", to znaczy oddanie niezapisanej kartki wyborczej do urny byłaby skuteczniejszą demonstracją jako sprzeciw przeciwko godności i przydatności poselskiego kandydata i reprezentowanej przez niego myśli społeczno-państwowej.

Jedną zdobycz możemy zapisać po stronie aktywów, a mianowicie, że **ze stronnictwami politycznemi schodzi z areny również polityczna narośl sanacyjna.** Jest to niewątpliwie najdodatniejszym momentem nowych ustaw ustrojowych. Albowiem dotychczasowa wszechwładna sanacja nie ma nic wspólnego z uzdrowieniem i umoralnieniem życia publicznego, do którego była powołana, raczej demoralizowała je do „karykaturalnych rozmiarów"! Do tego wniosku doszły kierownicze sfery samej „sanacji" i zawróciły z błędnej drogi. Obecny premjer Sławek powiedział: „Odtąd rządzić będzie nami prawo".

To jest hasło rzetelne i znajdzie zwolenników w całej Polsce, we wszystkich warstwach społecznych i w ośrodkach wszystkich dotychczasowych ugrupowań politycznych z godziwemi dążnościami społecznemi. Z tym ideałem praworządności pragniemy iść wszyscy do wyborów bez propagandy, bez agitacji, a przedewszystkiem — bez nacisku aparatu administracyjnego. Gdy poczucie poszanowania prawa przeniknie powszechnie umysłowość naszą, ta prawdziwa „sanacja", stosunków wewnętrznych obejmie całe życie zbiorowe bez premji posady, stanowiska i koncesji.

Z hasłem: „rządzić nami ma prawo" pójdzie Polska tym razem do urny wyborczej. Gdy wszyscy wyborcy uczciwie traktować będą to hasło, wtedy spełni się marzenie Naczelnika Państwa z r. 1919, a mianowicie całą Polskę „przeniknie namiętność uczciwej i sumiennej pracy" nad trwałością i potęgą Rzeczypospolitej.

Niech nam Komisje Okręgowe zaprezentują takich kandydatów do Sejmu i Senatu, którzy temu hasłu się nie sprzeniewierzą, a my wybierzemy tych z pośród nich, którzy nam zapewnią: „istnienie w Polsce europejskiej cywilizacji".

Dr. Jurek.

Czy Japonja upiecze swoją pieczeń

w ogniu zatargu włosko-abisyńskiego?

Paryż, 27. 7. (PAT) „L'Oeuvre" zwraca uwagę na **stanowisko Japonji wobec konfliktu włosko-abisyńskiego.**

Dziennik przypomina różne fakty, świadczące o **sympatjach japońskich dla Abisynji,** a mianowicie: powinszowanie Mikada dla Negusa, deklaracja pewnej osobistości wojskowej japońskiej, że Japonja nie może się nie interesować kwestją abisyńską, nominacja posła japońskiego w Addis Abeba na rok 1936, deklaracje przemysłowców japońskich i wreszcie głośne zdementowanie przez japońskiego ministra spraw zagranicznych deklaracji posła japońskiego w Rzymie. To wszystko, zdaniem dziennika radykalnego, świadczy o tem, że **Japonja przygotowuje się do odegrania roli w konflikcie włosko-abisyńskim.**

W szczególności Tokio pragnie w tym konflikcie **zachować rynek abisyński dla swego przemysłu.**

„Walka rasy czarnej przeciw białej"?

Rzym, 27. 7. (PAT) „Giornale d'Italia" w korespondencji z Harrasu o przemówieniu, wygłoszonem w tem mieście przez cesarza Abisynji na poufnem zebraniu przywódców plemion donosi, że **cesarz Abisynji nazwał przyszłą wojnę początkiem walki czarnych przeciw uciskowi białych i dał w jaskrawy sposób wyraz swej nienawiści do Rzymu.** Zażądał on od obecnych, aby dochowali mu wierności i okazali się nieprzejednani w walce przeciw Włochom. Słowa, które wypowiedział cesarz o walce czarnych przeciw białym — pisze „Giornale d'Italia" — powinny **zainteresować wszystkie te państwa Europy, które mają posiadłości swe w Afryce.**

Komunista skazany na śmierć.

Berlin, 27. 7. (PAT). Trybunał Ludowy w Berlinie skazał **komunistę Clausa na karę śmierci.** Jest to pierwszy wyrok śmierci, wydany przez Trybunał Ludowy po wprowadzeniu rozporządzenia o stosowaniu ostrzejszych kar za przygotowywanie do zdrady państwa.

Claus był jednym z czołowych działaczy komunistycznych w Niemczech i pracował w nielegalnych organizacjach komunistycznych, nawet po przewrocie narodowo-socjalistycznym. Współoskarżony Steffens skazany został na 13 lat ciężkiego więzienia, komunista Lippold na 9 lat ciężkiego więzienia, dwaj inni komuniści skazani zostali na 7, względnie 4 lata ciężkiego więzienia.

Rzecz niesłychana.

Jak daleko zabrnął **„Dziennik Poznański",** organ poznańskich konserwatystów w swej **apoteozie hitleryzmu,** tego świadectwem jest czołowy artykuł tego feudalnego pisma pod tytułem: „Partja hitlerowska nie atakuje, ona się tylko broni", z dnia 26 bm.

Czy jest rzeczą możliwą przypuszczać, żeby Kościół katolicki zaczepił niemieckie państwo narodowo-socjalistyczne li tylko dlatego, że to zaczepienie robi mu przyjemność?

Jest rzeczą niesłychaną, żeby organ poznańskiej szlachty umieszczał takie korespondencje od swego wysłannika berlińskiego.

Czy Ojciec św. byłby wystąpił przeciw Rzeszy Hitlera, gdyby ta Rzesza nie dała ku temu powodu?

Na czyjej służbie stoi „Dziennik Poznański", czy na służbie poznańskiego ziemiaństwa katolickiego, czy na usługach Rosenberga? Czy „Dziennik Poznański" chce spełniać rolę polskiego Rosenberga w Poznaniu?

Artykuł ten musiał pisać albo płatny najmita Rosenberga, albo taki, który chce teorje Rosenberga wcielać w życie polskie. Czy Rosenbergowi wolno mówić, a Kościół ma milczeć?

Jest rzeczą niemożliwą, żeby redaktor „Dziennika" miał ogłosić w swem piśmie takie „prawdy". **Autor artykułu wyrządza Kościołowi katolickiemu straszną krzywdę, pośrednio uderza w samą Stolicę Apostolską,** byleby w końcu mógł powiedzieć coś niemiłego endedekom. Akurat stosowny artykuł na czas wyborów.

Spamiętamy sobie ten Rosenbergjanizm.

Ksiądz Przemysław Osowicki.

„Reichswehra" przeciwstawia się planom hitlerowców.

„Kulturkampf" rozpoczął się.

Berlin, 27. 7. (Tel. wł.). Teraz dopiero ujawnia się, dlaczego rozwiązanie związków b. żołnierzy frontowych jak „Stahlhelm" i t. p. nie wywołało sprzeciwu ze strony „Reichswehry". Okazuje się bowiem, że dowództwo „Reichswehry" sprzyja myśli narodowych socjalistów co do stworzenia jednego potężnego związku b. kombatantów. Ale podczas kiedy hitlerowcy chcieliby podporządkować związek ten partji i zdobyć w ten sposób nowy potężny instrument polityczny, **„Reichswehra" żąda nadzoru nad nową organizacją dla siebie.** Na czele nowego związku miałby stanąć generał w czynnej służbie. Ujawnienie tego planu wywołało w kołach szturmowców hitlerowskich **poważny niepokój.** Koła te obawiają się bowiem, że po zrealizowaniu planu „Reichswehry" **oddziały szturmowe straciłyby swoją rację bytu.**

Narazie sprawa jest jeszcze przedmiotem targów ale nie ulega wątpliwości, że **zwycięży ostatecznie stanowisko „Reichswehry", która w ten sposób wzmocni jeszcze bardziej swoją pozycję.**

Obok tego konfliktu oczywiście najwięcej mówi się o zarządzeniach, wydanych przeciw katolikom. **„Kulturkampf" przyjął już dość ostrą formę.** W miastach **Duisburg, Bochum i Monachjum** wydali prezydenci miast swoim urzędnikom **nakaz wystąpienia z stowarzyszeń katolickich. Kilku kapłanów katolickich pozbawiono prawa nauki religji. Proboszczowi Buchholzowi odebrano prawo pobytu na terenie Prus Wschodnich.**

Mimo tych ciosów **postawa katolików jest nieugięta** i wywołuje podziw u członków innych wyznań.

Rozszalałe z gorąca wilki

napadają na osiedla ludzkie.

Słonim, 27. 7. (PAT). Z Różany Grodzieńskiej donoszą, że **podczas ostatnich upałów rozszalałe z powodu gorąca wilki napadły na osiedla ludzkie pod Puszczą Różańską.** Niedawno jeden z wilków rzucił się na stado pasącego się bydła **i pogryzł pięciu pastuchów oraz 12 krów.** 10 krów zdechło wskutek tego pokąsania.

Obecnie donoszą, że **wilki znowu pojawiły się w wielkiej liczbie i napastują wioski.** Jeden wilk wpadł do wsi Bliz- na na podwórze pewnego gospodarza, lecz został przez niego zabity. Władze administracyjne przedsięwzięły środki zaradcze **i zarządziły obławę a do poszkodowanych wsi wysłały weterynarzy.**

— **Deszcz i powódź na Korei.** Na Korei, od kilku dni bez przerwy padają deszcze. W 35 okręgach tej prowincji woda zalała około 1000 domów. 12 głównych węzłów kolejowych znajduje się pod wodą. W porcie Cemulno wezbrane fale zatopiły 340 budynków, a kilkanaście osób utonęło.

List z Londynu.

Włochy i Etjopja.

Morze Czerwone i Rubikon. — Kto zwycięży? — Niemoc Ligi.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Londyn, w lipcu.

Wszystkie pisma angielskie twierdzą, iż wojna włosko-abisyńska jest nieuniknioną. Istnieje wprawdzie jeszcze słaby promyk nadziei, że da się uniknąć wojny, jest on jednak istotnie bardzo słaby. Rozwiązanie kwestji wojny znaleźć możemy jedynie w Addis Abebie.

Otóż Anglja i Francja musiałyby wpłynąć na negusa, by udzielił Włochom znaczniejszych ustępstw gospodarczych, których Heile Selassie dotychczas odmawia. A odmawia ich, ponieważ: 1) od czasu zwycięstwa pod Aduą, kiedy to przed 40 laty Włochy poniosły sromotną klęskę, Abisyńczycy urośli w dumę, wyobrażając sobie, iż posiadają wielką militarną potęgę. 2) polegali na Lidze, która miałaby powstrzymać Włochów, 3) negus jest monarchą dumnym — rzekomo potomkiem króla Salomona i królowej Saby — mniemającym, iż jego legendarna niezależność jest zagrożona, a bezspornie wierzy, iż wojna może mu jedynie przynieść zwycięstwo, 4) musi się liczyć ze swojem, dość ciemnem otoczeniem; jakiekolwiek ustępstwa z jego strony pociągnęłyby prawdopodobnie za sobą utratę tronu. Jest to twardy orzech do zgryzienia. **Wnioskowaćby należało, że wojna jest nieunikniona.**

Z drugiej strony i rząd angielski zdaje sobie sprawę z rzeczywistego układu sił. Duce **postąpił zbyt daleko, by obecnie się wycofać.** Wszystko postawił na jedną kartę. Duce zebrał nad morzem Czerwonem 150 tysięcy wyekwipowanych wojsk i masy materjałów wojennych. Gdy za dwa miesiące ustaną ulewne, abisyńskie deszcze, będzie on miał w polu 250 tysięcy ludzi.

Mussolini liczył się ze wszystkiem, za wyjątkiem **najgorszej możliwości: chorób.** Teraz jednak cofnąć się już nie może. **Wojskom, które dziesiątkują choroby, trzeba dać zajęcie: wojnę!**

Tymczasem przez kanał Suezki przepływają codziennie statki z nowemi ładunkami. W Erytrei wylądowało dotychczas około 200.000 wojska.

Jak donosi korespondent „Observer'a" z Kairu, wśród wojsk włoskich nie widzi się cienia entuzjazmu. Brak lekarzy, który na początku dawał się bardzo odczuwać, został usunięty. Obecnie stosunek lekarzy do liczebnego stanu armji jest śmiesznie wysoki. Chorobowość znacznie się na skutek tego zmniejszyła. Stan sanitarny wojsk erytrejskich przez umieszczenie ich na wzgórzach, a nie na brzegu morza, jak było dotąd, znacznie się polepszył. Nie trzeba zapominać, ze większość armji wysłanej do Afryki to wojska alpejskie, przyzwyczajone do operacyj na terenach górzystych. Zaopatrzone one są w najnowsze zmechanizowane środki, pomagać im będzie potężna flota powietrzna. Wojska włoskie będą miały do czynienia z przeciwnikiem, nie posiadającym w tym stopniu nowoczesnej artylerji, samolotów, czy tanków. Siły włoskie mogą się jednak rozbić o bezmiar pustyń, o brak wody, o setki watahów, które podjazdami będą ich nękały.

Ludność Egiptu, sąsiadująca z Abisynją, całkowicie z nią sympatyzuje, jako z ostatniem, niezależnem państwem w Afryce. W szczególności ludność koptyjska, czyli chrześcijańska Egiptu, stanowiąca wpływową część ludności, stoi po stronie Abisynji. Nie trzeba zapominać, że **ludność koptyjska wyznaje tę samą wiarę, co chrześcijańska ludność Abisynji,** a mianowicie są to monofizyci. Monofizytyzm to herezja, — która w drugiej połowie V-go stulecia rozpowszechniła się w Syrji i Egipcie. Monofizyci twierdzą, iż Jezus Chrystus po wcieleniu zachował jedynie naturę boską. Monofizytami są również Ormjanie, zamieszkali na Kaukazie i w tureckiej Armenji. Pod względem kościelnym Abisynja zależy od patrjarchy koptyjskiego Kairo, który mianuje biskupa abisyńskiego. Koptowie egipscy obawiają się, by w razie zwycięstwa Włoch Watykan nie usiłował objąć zwierzchniej władzy kościelnej nad Abisynją.

A co na to Liga?

W chwili obecnej, zwłaszcza wobec konfliktu włosko-abisyńskiego, **nie posiada ona ani siły, ani niezbędnego autorytetu moralnego.** Jak się to stało? Poczęści dlatego, że Francja nie może interwenjować w tej sprawie, nie chcąc narazić na niebezpieczeństwo całej swej przyszłości. Z tych czy innych powodów o jakiejkolwiek akcji Sowietów również mowy być nie może. Stany Zjednoczone nie mają chęci wyciągać z paktu Kelloga odpowiednich konsekwencyj. Dla Niemiec i Japonji cała ta komplikacja jest poprostu wodą na młyn. Tylko jedna Anglja mogłaby działać, stając zdecydowanie po stronie Abisynji, ale nie mogłaby tego uczynić w imieniu Ligi. Społeczeństwo angielskie sprzeciwia się wszelkiej akcji Anglji w konflikcie włosko-abisyńskim, poparcie bowiem przez władzę interesów państwa brytyjskiego na tym szlaku międzynarodowym, jakim jest morze Śródziemne, ma takie same znaczenie dla Anglji, jak pomoc dla Włoch ze strony Anglji.

Za wszystkiemi frazesami i dyplomatycznemi formułkami ukrywa się jeden konkretny fakt, fakt, a mianowicie ten, że

siła stała się znów jedynym istotnym współczynnikiem wpływów.

Mowy Duce, jak i przemówienia Führera i naczelne hasło Japonji wysławiają ideę wojny. Dotychczas sprzedano w Niemczech dwa miljony egzemplarzy książki „mein Kampf" w pierwotnej redakcji. Kryzys abisyński ujawnił to, co ludzie rozważni dawno już spostrzegali.

To też rządom Mac Donalda i Baldwina zarzuca się, iż **doprowadzili siły zbrojne Anglji do takiego stanu, że niezdolne one są obecnie do jakiejkolwiek obrony.** Anglja ma więc do wyboru, albo trwałą przyjaźń z Francją, albo zdać się na łaskę lub niełaskę Niemiec. Wreszcie pozostaje jeszcze najważniejsza alternatywa: **Anglja musi się zbroić w przyśpieszonem tempie.**

Słynny filozof angielski Hobbes już przed kilkoma wiekami wypowiedział: **„Rządy bez miecza, to tylko słowa".**

Britannicus.

I Austrja myśli o obronie przeciwgazowej.

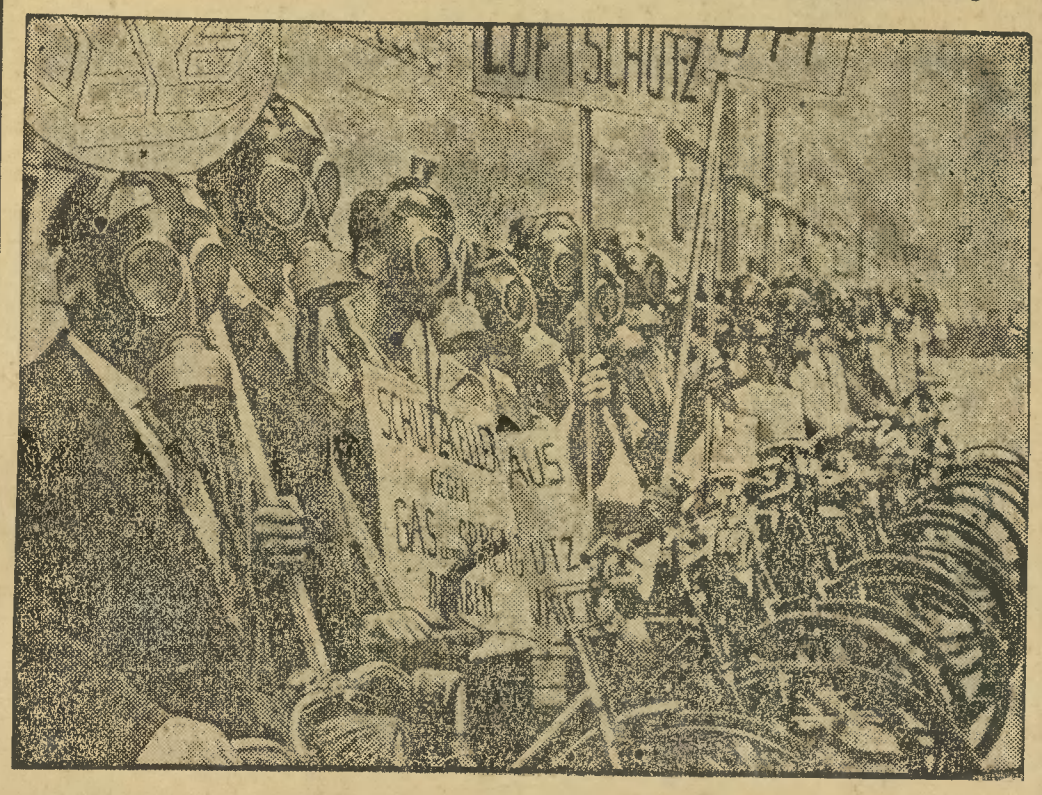

Nad pięknym, modrym Dunajem — w Wiedniu odbył się tydzień propagandy obrony powietrznej i przeciwgazowej. Przez ulice miasta przeciągały pochody drużyn przeciwgazowych.

Powieść.

Pod obcą maską

MAREK ROMAŃSKI

56)

(Ciąg dalszy).

— Nie wiecie nic — wykrztusił. — Nie udowodnicie mi niczego, bo jestem niewinny.

— Panie Patras, nie będę z panem wdawał się tutaj w rozmowy, ale powiem panu jedno. Znamy już tajemnicę zdemaskowania i śmierci naszego agenta, który nosił szyfrę „N—7".

Von Falkenhagen ujrzał, że Grek pobladł jeszcze bardziej. Wargi drżały mu, jak wargi dziecka, któremu zbiera się na płacz.

— Nie wiem o niczem — wyszeptał, ale znowu doznał wrażenia, że ziemia rozstępuje mu się pod nogami, Falkenhagen zaś zrozumiał, że Iskander Patras wie bardzo dobrze o przyczynach, które zgubiły agenta „N—7" i że drży w obawie przed karą.

Ponura scena dobiegła końca. Trwała zaledwie kwadrans, choć Patrasowi ów kwadrans wydał się wiecznością. Nie miano już nic więcej do roboty w cukierni Jännera na Wilmersdorferstrasse.

Major skinął na osobnika o twarzy Buster Keatona, poszeptał z nim przez chwilę, poczem zwrócił się do Greka.

— Z cukierni tej, niestety, jest tylko jedno wyjście — rzekł do niego — widzi pan chyba jasno, że wszelki opór nie zda się na nic, przypuszczam również, że i panu zależy na tem, by wszystko odbyło się bez rozgłosu. Zapytuję tedy pana, czy wyjdzie pan stąd z nami spokojnie i bez awantur?

— Dokąd mnie pan zaprowadzi? — odparł Grek.

Von Falkenhagen miał na końcu języka brutalną odpowiedź, że w bardzo daleką drogę, z które niema powrotu, powstrzymał się jednak w porę, a nie chcąc wyjaśniać zdemaskowanemu szpiegowi, że zostanie on obecnie przewieziony do biur II-go oddziału, odrzekł wymijająco.

— Niedługo przekona się pan o tem.

Na wargach Patrasa ukazał się przelotny uśmiech.

— A gdybym powiedział panu, że nie wyjdę stąd spokojnie...

— Wówczas nie będę miał nic do stracenia — brzmiała zimna odpowiedź majora. — Każę pana zakuć w kajdany i przeprowadzić tak przez całą cukiernię... Jak pan woli...

Jakby na poparcie tych słów człowiek o smutnych rysach twarzy, przypominających Buster Keatona, sięgnął do kieszeni i wydobył z niej błyszczące kajdanki. Wzrok jego pytająco spoczął na Eryku von Falkenhagen.

Iskander Patras przymknął oczy. Obudziła się w nim resztka godności mężczyzny, który nosił kiedyś mundur oficerski.

— Wolę iść bez tych bransoletek — wykrztusił wreszcie.

— Dobrze zatem. Niech pan włoży ten płaszcz i pójdziemy. Nie potrzebuję pana chyba ostrzegać, jakie konsekwencje wywołałaby najmniejsza próba ucieczki

Na te słowa Patras odpowiedział już tylko lekkiem skinieniem głowy.

Dwaj agenci z całą gotowością podali mu palto, to właśnie palto, które stało się jego zgubą. Patras włożył je bez oporu, choć paliło go ono, niby koszula Dejaniry.

Mały, ponury orszak skierował się ku drzwiom kantoru. Pierwsi szli agenci, za nimi Patras, a tuż obok niego major von Falkenhagen. Ostatni szedł nędznie ubrany pan o żałosnym wyrazie twarzy, z ręką w kieszeni, obejmującą rewolwer. Jego rozbiegane nieco, bystre oczy nie odgrywały się od wysokiej postaci Greka i śledziły bacznie każdy jego krok i każdy ruch.

W ten sposób przeszli mały korytarz i znaleźli się w drugiej sali.

Przez cały czas, przez który w kantorze cukierni odbywała się dramatyczna scena zdemaskowania Patrasa, porucznik Kurt von Hedinger, siedząc przy stoliku w owej sali, z wzrokiem utkwionym w drzwi, oczekiwał Grety Nielsen, z coraz to mniejszą nadzieją w sercu, wypatrując jej smukłej, wdzięcznej sylwetki. Wstał tylko raz od stolika, by po głębokim namyśle udać się do telefonu i zadzwonić do willi generała von Strelitz i dowiedzieć się, co było przyczyną, że sprawiono mu tak bolesny zawód. Nie zastał jednak Grety, natomiast krzykliwy głos kobiety odpowiedział mu, że panna Nielsen wyszła z domu nie dalej, jak przed dziesięciu minutami.

Natchnęło go to nową otuchą, że być może opuściła willę w Charlottenburgu, spiesząc na umówione z nim spotkanie, że prawdopodobnie jakaś niespodziewana przeszkoda nie pozwoliła jej przybyć na czas i stała się przyczyną, że spóźniła się tak bardzo.

Z uczuciem ulgi powrócił od telefonu i usiadł na swem dawnem miejscu, myśląc to o niej, to o wypadkach, jakie rozgrywały się bez jego obecności i udziału w małym kantorze cukierni. W miarę jednak jak upływały coraz to nowe minuty, począł się znowu niecierpliwić i tracić nadzieję, by Greta już wogóle przyjść mogła.

Wreszcie, gdy się już niemal tego nie spodziewał — o wielki cudzie! — sylwetka dziewczyny otulonej w futro mignęła mu w szybie cukierni, poczem zniknęła, by za krótką chwilę wyrość w drzwiach lokalu, jak spełnione niewiarogodne marzenie.

Greta zatrzymała się w progu i rozejrzała po sali pytającym wzrokiem. Wiedziała, że spóźniła się ogromnie, prawie o godzinę i nie była pewna, czy porucznik poszedł już dawno, czy też czekał na nią wytrwale. Dostrzegła go wreszcie w drugiej sali i skinąwszy mu lekko głową, skierowała się ku niemu.

Stawiamy „przepiórkę" gdy zboże skoszone.

Obryte, (80 klm. od Warszawy — nad Bugiem).

Jeden z naszych współpracowników przysyła nam opis żniw i zwyczajów pożniwnych panujących w b. Kongresówce, oddane w gwarze ludowej.

Takieśma w Nadburzu (Kongresówa) doczekali się latoś żniw dość późnówato. Rychtyk w sam poniedziałek 15 bm. chłopy nasze stanęły w imię Boże do kosy. W izbach pozostawały jeno starce i kryjany (dzieci).

Zboże galanto wyschło i już na pniu dzwoniło dostojałemi kłosami. Aż się płakać chciało, gdy poniektóry gospodarz z musu sprzedawał takie złoto na pniu po 7 i pół złotego za metr żydzinom — handlarzom, choć na jarmarku w Ciechanowcu żydy płacili 10 zł. za meter. Do paralusa z taką gospodarką na ziemi, która dzisiaj nijak sie nie opłaca!

Zboże galanto wyschło. Krysiak, choć dobry gospodarz nie najmował nikogo do pomocy. Sam w pojedynkę stanął do kosy. Sztybny to chłop, który mógł śmigać zrenia do zachodu słonka bez wypoczynku. Za nim stanęła zbieraczka jedna i druga — Jula ze wsi od sąsiadów i Polcia.

Poganiał on je w robocie, nijakiego wypoczynku nie dawał. To też przypierały one w zbieraniu i wiązaniu snopów i ledwo za gospodarzem zdążały. Niejedna zbieraczka cała w potach stanęła.

W poniedziałek i wtorek słonko pięknie dogrzewało. We środę już nie prażyło, o wiele się ochłudziło i deszczyk pierwszy pokropił. Nikt się nie spodział, że w piątek bez całkj dzień będzie lało tak, że skaranie Boskie, — bez żadnego zmiłowania. W sobotę do południa nikt z kosą nie wyszedł z chałupy, dopieroż jak na dobre popołudnie. Ale Pan Bóg łaskaw zesłał wiater, który dokładnie zboże wysuszył tak, że niektóre wieskie ludzie w poniedziałek zaczeli zwózkę zboża do gumien. We wtorek, a więc po tygodniu żyto od wieczora już było ścięte. Ludziska odetchnęli. Choć to lało i we środę i w piątek i niedzielę, ale Pan Bóg dał wiater i wszystko wysuszył. I wogóle ludzie się nie pomęczyli we żniwa, bo spiekoty nijakiej nie było.

Gdy ostatnie pokosy żyta wiązano w snopki, trzeba było sporządzić t. zw. przepióreczkę.

Na środku zagona pozostawiono nie ścięte zboże, które dziewczyny uwiły w trzy warkocze, przetykając słomę kwiatami.

Owe słomiane warkocze zbieraczki związały u góry kwiatami. Pod „przepiórkę" położono kamień, a na nim kawał chleba, żeby się i na drugi rok szczęściło. Dziewuchy złapały gospodarza za nogi i po rżysku ciągnęły go dokoła ustawionej przepiórki. Zadnej spiewaczki nie było. Zbieraczki zara też pouciekały, bo kawalery chcieli oblewać je — wedle wioskowego zwyczaju — wodą. Gdy przyszli do izby, wręczyli gospodyni wiązankę kłosów, które ona wetknęła za obraz. Na Matkę Boską Zielną wepną gospodynie kłosy do wianka, aby ksiądz poświęcił i tak poświęcone ziarenka zboża wsypią do siewu. Przy święcie przepiórkowem gospodyni dała kartofli z chałaojcem (na kwasie chlebnym) i trochę zapiekanej baraniny, a i chleb razowy był smarowany szmalcem. W inne lata było inaczej, dziś jest wieczysta bieda. Trudno.

Jak Pan Bóg pobłogosławi, żyto będzie suchuteńkie zwiezione do gumien.

Przed tygodniem swinie podskoczyły w cenie żywej wagi.

Gdyby to tak i zboże poszło w górę, ale na to nie można rachować i łudzić się po próżnicy. Wieczysta bieda będzie dla gospodarzy i dla kraju, gdy rolnikowi praca na roli nijak nie popłaca.

Ale cieszy się każdy, że dzięki Panu Najwyższemu jest już u nas w Kongresówce, na Zaburzu po żniwach. Daj Boże doczekać dosiego roku.

H. Rys.

*

U nas o wyborach na głębokiej wiosce ani słychu, ani dychu. Ale o tem napiszemy osobno.

Tajemnicze uprowadzenie dziecka.

Zwłoki dziecka znaleziono w gliniankach.

Warszawa. (Tel. wł.). Przedwczoraj w ogrodzie Krasińskich jakaś nieznajoma kobieta porwała wraz z wózkiem 8-tygodniowe niemowlę, córeczkę Birensztajnowej. Gdy po natychmiastowych poszukiwaniach dziecko się nie znalazło, zawiadomiono policję, która rozesłała na wszystkie strony telefonogramy.

Wczoraj chłopcy, kąpiący się w gliniankach w Jelonkach pod Warszawą znaleźli trupa dziecka. Zawiadomiono policję, która odesłała trupa do prosektorjum i wszczęła dochodzenia. Do prosektorjum przybyła Birensztajnowa i rozpoznała swoje dziecko. Jak ustaliło dochodzenie, dzieci w Jelonkach widziały jakąś kobietę z wózkiem, w którym znajdowało się dziecko. Kobieta prowadziła wózek od Warszawy w kierunku gliniank. Gdy powracała, dziecka w wózku już nie było. Policja zajęła się odszukaniem zbrodniarki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, nieznajomej kobiecie nie zależało na porwaniu dziecka, lecz na wartościowym wózku. Nie mogła skraść samego wózka, więc zabrała go z dzieckiem, które później utopiła.

Łapać wyborcę!

— I dlaczego oni tak gonią tego biedaka?
— To pan nie wie? Spisują wyborców do senatu, a że nikt się jakoś nie zgłasza, więc tak sprawdzają, czy ktoś niema potrzebnych uprawnień.

Z KRAJU.

Wilczyca pokąsała owcę i 2 psy. Do zagrody Ant. Radziszewskiego, mieszkańca osady Łopuchów, gm. mizewickiej (woj. wileńskie), wpadła rozszalała wilczyca i porwawszy owcę silnie ją pokaleczyła. Następnie wilczyca rzuciła się na dwa psy i również je pokąsała. Na widok nadchodzącej żony Radziszewskiego, rozszalałe zwierzę rzuciło się na nią, usiłując ją pogryźć. W tym momencie nadbiegł sąsiad Zysinowicz, który chwyciwszy kosę, położył trupem wilczycę. Istnieje przypuszczenie, że wilczyca była wściekła, wobec czego głowę zabitego zwierzęcia przekazano do badania weterynaryjnego.

Rozpoczęto pracę przy regulacji rzeki Płutnicy, wpadającej do Zatoki Puckiej. Po uregulowaniu tej rzeki można będzie pozyskać 1400 ha gruntów, które w stadjum obecnem dają minimalne zbiory i to jedynie siana. Prace finansuje Urząd Wojewódzki, Fundusz Pracy i w drobnej części właściciele gruntów. Przy pracach jest zatrudnionych 150 bezrobotnych.

Skarb w trumnie żebraka. We wsi Połuknia koło Wilna zmarł z wycieńczenia 69-letni żebrak Jan Danko. Przed śmiercią zdążył jeszcze kupić trumnę, w której ukrył między deskami 2600 rubli carskich, nie przedstawiających żadnej wartości, 3000 zł i 30 dolarów. Pieniądze te przypadkowo znalazła siostra. Kiedy bowiem wnoszono trumnę ze strychu, upadła, dno się rozbiło i poprzez złamane deski zauważono pieniądze.

Zgon zasłużonego księgarza.

Warszawa. (PAT). Zmarł w Warszawie znany księgarz wydawca Zygmunt Arct, odznaczony orderem Polonia Restituta, członek honorowy Związku Księgarzy Polskich.

Przegląd osób niezdatnych do służby wojskowej.

Warszawa, 26. 7. (PAT). Celem uniknięcia wcielania do szeregów osób niezdatnych do pełnienia służby wojskowej, ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych w okólniku do wojewodów wyjaśnia, że prośby o ponowny przegląd osób, które już otrzymały karty powołania, powinny być odsyłane do formacyj wojskowych wymienionych w kartach powołania. Ta kategorja petentów podlega superrewizji w formacjach, do których została wcielona. Wyjątek zachodzi co do osób o wyraźnem kalectwie. W tych wypadkach ponowny przegląd powinien być przeprowadzony przez komisję poborową również w razie otrzymania karty powołania.

Reportaż warszawski.

Na warszawskiej plaży.

Tym razem nie poszedłem na płatną plażę. Trochę wody, trochę piasku, a więcej stereotypowego flirtu — to może znużyć nawet najwytrwalszego „lwa wiślanego" na dłuższy dystans.

Nieco życia, przetkanego tu i ówdzie humorem jowjalnym, zadzierżystym a często i trywjalnym — oto swoisty urok znudzonej, „światowej" Warszawy. Któż nie zna „dzikiej" plaży, miejsca, gdzie wyżywają się w ostrem, lipcowem słońcu temperamenty osobników płci obojga — od najmłodszych wiekiem do... Ale teraz niema przecież ludzi starych, są tylko najwyżej wtórnie młodzi, według recepty profesora Pitkina: życie zaczyna się po czterdziestce.

A wiadomo, że gdy czterdziestolatki zaczną dzwonić... no, ale to już druga historja, jak mówi nieśmiertelny Kipling.

*

Upalna z samego rana, lipcowa niedziela. Poprzez zalany powodzią słoneczną plac Zamkowy suną grupy i grupki wycieczkowiczów. Idą niefrasobliwi, w radosnym rozgwarze, młodzi amatorzy, ba! czciciele słońca — z gitarami, harmonjami, mandolinami. Damy stąpają niby z łaski, od niechcenia, tylko rozjarzone uciechą oczy świadczą, jak miła im ta odświętna wędrówka ku lśniącej zdala Wiśle.

— Rany Julek — grzmi czystym barytonem wysoki blondyn w sportowej czapce — o pół włoska, a byłbym zapomniał względem świątecznego tronku do zagrychy!

— Panie Józef, nie zapominaj pan sobie, że z kobietą uczciwą na spacer idziesz — odezwał się na to kobiecy, zlekka zadąsany głos. Wyciruch to jaki jestem, żeby bez tego się nie obeszło?

— Gadaj sobie panna Agnieszka zdrowa, byle mądrze. Na taką gorączkę wilgotność być musi, a jakże, kwiatku różany. Także samo jak i podkład do niej. Postój sobie panna grzecznie, w ten moment jestem zpowrotem.

Pan Józef po tych władczo-nakazujących słowach nurknął w ciemną czeluść suteryny pobliskiego domku, na którym zauważyłem mocno wyblakły szyld z kotwicą, miłośnie przytuloną do dwóch pieniących się kufli.

Opuszczona panna Agnieszka, kołysząc wyzywająco swą dorodną kibicią, szła wolno bulwarem w kierunku Wisły. Zaświeciły kusząco jej oczy i uderzyły z niespodziewaną mocą w stojącego obok żółtego jak kanarek, kaprala z samochodów pancernych. Dzielny wojak z punktu nie wytrzymał natarcia panny Agnieszki.

— Cóż to szanowna panienka tak się jendyczy po niedzieli — podchwycił bohatersko bojowe wyzwanie panny Agnieszki żółty kapral. Jakby się narzeczony utopił 'ub zęby boleli...

— Zęby? — wyszczerzyła w kuszącym uśmiechu swój wcale niezły garnitur. O jej, a jakby tak co jenszego, to co?!

— A jakby tak, to wszystko mięta, jadziem na Bielany i fertig — odpalił przymilnie kapral, targając z lubej emocji swe czarniawe wąsiki, przycięte a la Menjou.

— Oho, gorącyś pan! Może jakie inne toby woleli tak, ale nie ja — nastroszyła się panna Agnieszka.

— Hi! Też kuchenny cymes — nie dawał się rozjątrzony kapral — hrabinie odstawia, a jadzie od niej na milę siekanym kotletem!!

Na ostatnie słowa wojaka zalotna panna Agnieszka zmieniła się nie do poznania. Ścisnąwszy gwałtownie pokaźny, przetłuszczony pakiet w lewej ręce, sunęła teraz już nie zalotna, lecz groźny, rozwścieczony, czerwony jak burak — garkotłuk. I byłaby się rozegrała iście homerycka scena, gdyby nie nadszedł właśnie pan Józef. Na widok powracającego towarzysza, panna Agnieszka odegrała scenę, której nie powstydziłby się najtęższy wamp Hollywood'u. W jednej chwili przybrała pozę tęsknie oczekującej dziewoi — miękkiej jak wosk.

Oczy, przed chwilą rozjarzone wściekłością, przygasły w dyskretnej mgiełce melancholji wyczekiwania.

— Panie Józiek — szepnęła przymilnie, z twarzą rozedrganą w radosnym uśmiechu. — Tylko — tylko, a byłaby draka!...

— Z kiem?

— Ano z tem żółtkiem, co koło mostu się kręci, taki nahalny, że ojej...

— To frajer, gront że w konsompcji wszystko jest na glanc. Dajno mi panna Agnieszka ten pakunek, bo o ile że mnie przeczucie nie myli coś tam koło siekanych albo też cenaderki z cebulkom się w niem pomieszcza.

— Ojej, ale że też pan Józef pomyślenie prędkie o wszystkiem ma.... — doleciało mnie chichotanie przemyślnej towarzyszki pana Józefa.

Straciłem „swoją" parę z oczu w tłoku śpieszących na plażę. Na płaskim skrawku wiślanego wybrzeża, wyścielanym obficie strzępami gazet, rój ludzi. Matki i ojcowie dzieciom leżą stateczni, wystawiając gorliwie mniej wstydliwe części ciała na promienie lipcowego słońca. Z ich min spokojnych i pewnych siebie widać, że dobrze się czują, mając przed sobą srebrną, mieniącą się złotem gdzieniegdzie wstęgę Wisły. Aby sie bardziej jeszcze upewnić w swym stanie posiadania skrawka ziemi pod sobą, wytyczyli go przezornie: z jednej strony laska, wbita w ziemię „na sztorc", z drugiej zaś parasolem.

Na pierwszej powiewają dumnie.. skarpetki właściciela, na parasolce zaś — nie gorszcie się — dwuzłotowe pończochy. Ha, jeśli to stwarza nawet pod czystem błękitnem niebem nastrój domowy — wzdycham pojednawczo.

Przechodzę dalej w poszukiwaniu młodszego towarzystwa. Bo tak naprawdę, to mi się niezbyt jutnem wydaje to życie po czterdziestce. Móc wietrzyć sobie skarpetki i niewiele więcej poza tem, to niezbyt ponętna perspektywa, nawet przy najcudniejszej pogodzie. Gdy tak posuwam się zwolna w tem roznegliżowanem zbiorowisku ludzkiem, dochodzi mnie dźwięk hawajskiej gitary. Oho, myślę sobie, tu już zaczyna się młodszy narybek, w każdym bądź razie bardziej świeży... I nie omyliłem się.

Na kocach, kapach i chustach, dwójki i czwórki, szóstki nawet młodych ludzi płci obojga. Muzyka, śmiech, a nadewszystko gwar, przez który przebija często, coraz częściej jazgot i wysoki śmiech kobiet.

— Ma się wiedzieć — krzyczy ktoś w jednej z grup — dajcie mi choć i dwa korki, a przepłynę Wisłę durch!!!

— Też — mityguje przyszłego bohatera jakiś głos kobiecy. A pan Ryszard toby tylko z wódkom ciągle pływał. Widzicie, taki z pana do wódki zuch, to może na sznapsowej rzece pływałby pan co wypłata.

— Nie śledź jestem, ani insze głuchonieme stworzenie, panno Lodziu — zrywa się z koca wyondulowany młodzian w pomidorowej barwy garniturze. Pętakiem jeszcze przy piaskarzach robiłem, tom wody zwyczajny, wywodził z duma pom dorowy młodzian.

— I wódzi też — przycięła złośliwie panna Lodzia.

— Na wodę mnie panna Lodzia napuszcza, czy co? Jak tak, to mogę pokazać sztukę! Zakład!! — odpalił pannie zirytowany pomidorowy kawaler i tragicznym gestem zdarł z siebie marynarkę.

Widać i gest, w porę wykonany, odnosi należyty skutek, bo pociągnięty raczką tejże panny Lodzi za sportowe haidawery, osunął się miękko niedoszły zdobywca Wisły na ziemię, tuż u stóp swej niedawnej prowokatorki.

— Gorączka z pana Ryszarda, nie wiedziałam — tuli się zalotnie taka malutka, słodka panna Lodzia.

— Z miłością na bok — przestrzega reszta towarzystwa, posilać się proszę państwa, czem torba bogata. Feluś, szczypnij tam gitarę. Prosimy o „Cygana"! Lepiej „Serce"! Proszę salcesonik z jajkiem i po jednemu pod niego! Na zgodę panno Lodziu!

— Ojej, to chyba za duży, panie Stanisław, i widzi mi się, że to już piąty...

— Bujda z majerankiem, panno Lodziu piąty przez dziesiąty.

Lekkie mu łyknięcie!

Sinlim! Bec go w nosek!...

A upał wzmagał się coraz bardziej.

Wyk.

O krnąbrności ukaranej

Bajka o Gdańsku z morałem, który się każdemu przydać może.

Bydgoszcz, 28 lipca.

A może raz na odmianę opowiedzieć bajkę?...

Ludzi dorosłych życie uczy nieszczerości. Są tak nieszczerzy nawet wobec siebie samych, że wstydzą się swoich najprawdziwszych zainteresowań. Objawia się to naprzykład w stosunku do bajki. Poprostu nie wypada się do niej przyznawać. To dobre dla dzieci. I dla nikogo więcej.

A jednak bajka — stara, dobra bajka z morałem na końcu — jest jednym z najpiękniejszych przejawów ludzkiej twórczości. I jest niewyczerpanym zbiorem prawdziwej, choć niewyszukanej mądrości.

Szkoda tylko, że ludzie z tej mądrości nie chcą korzystać. A mogłoby to im tylko wyjść na dobre. Ustrzegłoby nieraz od błędów i wyprostowało życiowe ścieżki. Każdemu zrobiłoby to jak najlepiej. A już przedewszystkiem Gdańskowi.

Bo o Gdańsku chcemy mówić. Dlatego o Gdańsku, że on właśnie stał się ostatnio drastycznym przykładem popularnego morału bajkowego o ukaranej niewdzięczności. I choćby ku przestrodze potomnych pokoleń godzi się gdańskie perypetje opowiedzieć.

Rzecz działa się ani za górami, ani za lasami, ale poprostu nad smętnem, polskiem morzem. Tam właśnie, gdzie Wisła przybiegła żalić się Bałtykowi, że musi płynąć nieregulowana i ledwie spławna przez niewdzięczne ziemie. Żale te, szczere i płaczliwe, tak wzruszyły stary ale zawsze jary Bałtyk, że wziął i przygarnął nieszczęśliwą Wisłę do swej potężnej piersi. I dobrze im z sobą było. Tak dobrze nawet, że rezul-

tatem tej zgodnej spółki małżeńskiej wkrótce stało się dziecko.

Tem dzieckiem był właśnie Gdańsk. Urodził się pod szczęśliwą gwiazdą i pierwsze jego kroki zapowiadały triumfalną drogę przez życie. Przedewszystkiem mama Wisła była i jest bogata z domu. Ma przecież za sobą całą Polskę. Znowu tata Bałtyk ma koneksje z całym światem i wogóle szeroki światopogląd.

Rada familijna, w której główny głos

miała oczywiście Polska, uchwaliła wykierować Gdańsk na ludzi. Ponieważ w młodości zdradzał niejakie talenty i nawet dość otwartą głowę przewidziano dla niego karjerę kupiecką. Polska dała pieniądze i firmę, Bałtyk ułatwił stosunki ze światem i wszystko poszło jak najlepiej.

Gdańsk rósł i tył na polskim chlebie. Dobrobyt czasem go ponosił, więc brykał i nieraz stawał okoniem wobec Polski, ale kończyło się to zwykle tem, że dostawał po łapach i całował grzecznie rękę, która go jak należy karciła.

Potem stały się różne, dziwne i złe, rzeczy. Na Polskę przyszły przykre chwile, a Gdańsk poszedł na wychowanie do niejakiej Rzeszy Niemieckiej. Jakie metody pedagogiczne stosowała ta cesarska megiera — to już jej tajemnica. Dość, że Gdańsk zszedł moralnie na psy. Z obiecującego młodzieńca wyrósł pucołowaty i otyły jegomość, którego jedyną cechą charakteru była zaszczepiona przez pruskie wychowanie brutalność i głupia niewdzięczność.

Okazało się to najwyraźniej, kiedy losy tak pokierowały, że Gdańsk wrócił na nowo do Polski. Wprawdzie pokręcili trochę całą sprawą różni dalecy krewni i dali Gdańskowi prawa, na które sobie wcale nie zasłużył, ale w każdym razie znalazł się on na polskiem utrzymaniu.

Polska kuchnia — i owszem — sma-

kowała mu. Była smaczna i obfita. Od tej obfitości wszelkich dóbr doczesnych, których mu nie szczędziła łaskawa ręka, przewróciło mu się zupełnie w głowie. W tej głowie zresztą niedużo widocznie zostało po niemieckiej egzercyrce. Wszystkie walory przeniosły się do żołądka, no i do nóg, które nauczyły się maszerować w takt cesarskich marszów.

Gdańskowi za dobrze się z Polską wiodło. Kiedy już się spasł, przyszedł do wniosku, że właściwie to on jest sam dla siebie panem. W tej myśli podtrzymała go Rzesza, nauczywszy go przedtem jeszcze na wszelki wypadek śpiewać Horst-Wessellied i wyciągać rękę w górę na znak z Berlina.

Dostał jeszcze Gdaósk na nową drogę życia pamiątkową swastykę od tkliwej opiekunki, wypił na otuchę parę kieliszków machandla, zagryzł „eisbeinem" z polskiego wieprzka i zaczął się stawiać.

Zadarł nosa, podparł się pod boki i dalej ujadać na Polskę. A że mimo podeszłego wieku miał duszę smarkatą, na różne zdobywał się dowcipne figle wobec swej życiodawczyni. A więc zamalowywał polskie orły na skrzynkach pocztowych, a więc bił po łobuzersku polskich obywateli. A potem w myśl starej złodziejskiej zasady, szedł jeszcze skarżyć na Polskę do starej i ślepej babci Ligi do Genewy.

— Babciu, Polska mnie krzywdzi — jęczał co jakiś czas, a Polska z natury dobrotliwa pozwalała sobie ciosać kołki na głowie. Ba, jeszcze te kołki za swój krwawo zapracowany grosz fundowała.

Długo możnaby opowiadać o rekordach gdańskiej bezczelności i polskiej cierpliwości. Dość, że jak to zwykle w bajkach bywa, przyszła wreszcie kryska na Matyska. Gdańsk przebrał miarę.

Przedewszystkiem rozbił mu się gulden, jako, że to była wogóle zabawka, której się dzieciom i ludziom niedostatecznie odpowiedzialnym umysłowo nie powinno się dawać do ręki.

A potem przyszły ciężkie chwile.

Gdańsk tak długo gryzł Polskę w rękę, aż Polska musiała rękę cofnąć. I Gdańsk zaczął piszczeć, ale ciągle jeszcze przytem merdać ogonkiem, w ten sposób zachowując pozory bohaterskiej postawy. Od Rzeszy dostał tylko słowa zachęty do awanturowania się, ale gdy przyszło do pomocy materjalnej, usłyszał krzepiące ducha „Heil Hitler" i... nic więcej. Chwilowo żyje z przyzwyczajenia i z tego, co polscy obywatele ciągle jeszcze zostawiają w sopockiej jaskini gry. A co dalej?

Dalej przyjdzie się chyba jednak Gdańskowi upokorzyć. Tak chce bajka, która zawsze w swojem zakończeniu za dobre wynagradza a za złe karze. Bo inaczej to Wisła, która i tak jest smutna, że się takiego wyrodnego syna dochowała, gotowa się na starość rozwieść z Bałtykiem i skierować swoje afekty do... Morza Czarnego. W bajce jest przecież wszystko możliwe. W życiu natomiast Wisła raczej zostanie na swojem miejscu, zato Gdańskowi mogą się przyszłe losy fatalnie ułożyć.

Morału naszej opowieści specjalnie już podkreślać nie będziemy, choć przydałoby się to i Gdańskowi i jeszcze jednemu jego protektorowi, który się ostatnio znalazł w postaci bydgoskiej

Królestwo...
za CUKIERKI
MLEKO-OWOC
SUCHARD 100 gr - 50 gr
13261

„Deutsche Rundschau". Pismo to traktuje sprawy, które ostatnio zaszły między Polską a Gdańskiem jako zatarg dyplomatyczny między dwoma mocarstwami, w którym ono — trzecia jak gdyby mocarstwo — solidaryzuje się akurat z Gdańskiem. I poucza Polskę, co jej zrobić wypada.

„Deutsche Rundschau" powinna sobie przypomnieć stare przysłowie o żabie, która nie powinna podstawiać nogi tam, gdzie konia kupują. Zwłaszcza, że i Gdańsk w tym wypadku nie jest nawet koniem. Poprostu kłapouchem, z którego się racjonalnemi metodami przepędza upór.

To byłby jeszcze jeden pożyteczny morał. **(hak).**

Przygoda skoczków ze spadochronami w powietrzu.

Życie na włosku. — Zapasowe spadochrony ratują od śmierci.

Niezwykłą wprost przygodę przeżywali dwaj sowieccy skoczkowie ze spadochronem, Noskow i Krasikow. Obaj wznieśli się na olbrzymią wysokość dla dokonania skoku. Pierwszy wyskoczył Krasikow, a następnie Noskow, który osiągnął wysokość 14.000 metrów. Jednakże Noskow w chwili skoku **potknął się i jego spadochron zaczepił się o samolot;** jeden rzemień został rozdarty i spadochron był niezdatny do użytku. Noskow napróżno starał się otworzyć drugi, zapasowy spadochron. Rzemienie tego spadochronu rozluźniły się, tak, że spadochron ześlizgnął się z ciała Noskowa i zaczepił się pod kolanami. W tej sytuacji Noskow zaczął spadać ku ziemi z coraz większą szybkością.

Nagle zauważył powoli opuszczającego się Krasikowa, którego spadochron otworzył się normalnie. Wężowemi ruchami udało się Noskowowi zbliżyć do Krasikowa. W śmiertelnym strachu chwycił wyciągniętą doń rękę Krasikowa. Ale teraz szybkość spadania obu skoczków zaczęła gwałtownie wzrastać, bowiem wisieli we dwójkę na jednym spadochronie. Obaj skoczkowie ponieśliby niechybnie śmierć, gdyby im się nie udało otworzyć zapasowego spadochronu Krasikowa i w ten sposób wylądować szczęśliwie na ziemi.

Koniec dziennika „Germania".

Wiedeń, 27. 7. (KAP). W kołach prasowych wiedeńskich rozeszła się pogłoska, że znany berliński dziennik katolicki „Germania" już w najbliższym czasie przestanie wychodzić codziennie, stając się tygodnikiem, do czego już uczyniono wszelkie przygotowania. Ile prawdy jest w tych pogłoskach, trudno sprawdzić, wiadomo w każdym razie, że koło czytelników tego dziennika znacznie zmalało. Według oficjalnych danych nakład tego dziennika w czerwcu rb. spadł do 8.016 egzemplarzy, gdy inne dzienniki katolickie Niemiec takiego spadku nie wykazują. „Kölnische Volkszeitung" wydawało np. w tym samym miesiącu czerwcu 15.958, a „Schlesische Volkszeitung" z Wrocławia — 20.042 egzemplarze.

Piwa z Browaru Pomorskiego Józefa Chronowskiego
Śmietanka Pomorska, Karamel, Koźlak są najlepsze!
10321

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KUMINEK.

Kultura polska w Gdańsku

ma za sobą tradycję, a przed sobą przyszłość.

W chwili, gdy ze względu na konjunkturę polityczną i gospodarczą sprawa stosunku Gdańska do Polski jest szczególnie aktualna, warto się też zastanowić, **jak się przedstawia udział Polski w kulturalnej strukturze tego miasta, które przecież było ongiś polskie i którego powrót w przyszłości do Polski jest najzupełniej usprawiedliwiony.**

Przeszłość kulturalna Gdańska kształtowała się pod rozbieżnemi wpływami, mimo to **wpływy polskie były zawsze poważne i niemal decydujące.**

Kultura duchowa Gdańska była zawsze funkcją kultury polskiej. Razem z nią osiągała swoje szczyty, razem z nią przeżywała upadki. Dowodem tego jest **stary Gdańsk, który się po dziś dzień przechował jako jeden wielki, niezatarty dokument polskości.** O polskości Gdańska mówią kamienie i mury, mówią też pergaminy w archiwach i pamiątki w muzeach.

To byłaby przeszłość. A teraźniejszość? Oczywiście, że upośledzenie polityczne i materjalne ludności polskiej w Gdańsku nie stwarza przyjaznych warunków dla rozwoju kultury duchowej, mimo to jednak **polska ludność w Gdańsku potrafiła stworzyć silny ośrodek tętniący intensywnem życiem na wszystkich niemal odcinkach.** Mniejszość polska w wolnem mieście pochwalić się może poważnemi osiągnięciami. Jeśli chodzi o rezultaty pracy kulturalnej, **prawdziwą chlubą Gdańska jest Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki.** Chociaż warunki pracy są szczególnie trudne, Towarzystwo to należy do najlepiej i najowocniej pracujących ośrodków myśli naukowej i artystycznej. Ma za sobą dorobek, którym warto się zainteresować.

Odkrywanie przeszłości.

Wspomnieliśmy o polskiej przeszłości kulturalnej Gdańska. **Odkrywaniu i udowadnianiu tej przeszłości poświęcona jest działalność Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki.** Wybitni historycy, ludzie wytężonej i nieustępliwej pracy, poświęcili swoją wiedzę tej tak ważnej służbie dla Polski.

Rezultat, **to osiem tomów „Roczników Gdańskich" — wydawnictwa, świadczącego, że nic, co dotyczy dziejów materjalnych i duchowych polskiego Gdańska nie pozostało obcem wytrwałym badaczom, skupionym dokoła Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki.**

Z ostatniego tomu „Rocznika Gdańskiego" za rok 1933/34 wyjmujemy kilka cyfr. Działalność Towarzystwa obejmuje więc **rozległą akcję odczytową,** w której biorą udział ludzie nauki z całej Polski. Działalność wydawnicza poświęcona była ostatnio przedewszystkiem przygotowaniu **tomu 7—8 „Rocznika Gdańskiego", który na swoich bez mała 500 stronach przynosi 10 cennych prac oryginalnych i szereg materjałów historycznych, mogących się przyczynić do wyświetlenia niejasnych punktów w przeszłości Gdańska.**

Poza tem przygotowuje się wydawnictwo — „Monumenta Poloniae Maritimae", do których prowadzone są ustawicznie prace nad gromadzeniem materjałów i zbieraniem dokumentów, odnoszących się do najdawniejszych dziejów morskich Rzeczypospolitej.

Poza tem działalność Towarzystwa wyraża się w prowadzeniu **bibljoteki,** rozrastającej się dzięki wymianie wydawnictw Towarzystwa z innemi instytucjami i towarzystwami naukowemi. Wielkie znaczenie ma również **Polska Stacja Naukowa** w Gdańsku, która umożliwia przedstawicielom ośrodków naukowych z całej Polski prowadzenie studjów nad sprawami polskiego morza i Pomorza.

Towarzystwo brało stale czynny udział w życiu kulturalnem Polski, oraz coraz częściej zabierało głos zagranicą.

Ciągły, a intensywny rozwój świadczy, że Towarzystwo spełnia swoje odpowiedzialne zadanie na wysuniętym posterunku polskości.

Mrongowjusz i Przybyszewski.

Specjalną uwagą w swojej pracy poświęca Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku wybitnym jednostkom, które złączyły swoją działalność z imieniem Gdańska. Są to przedewszystkiem **Mrongowjusz i Przybyszewski.**

Krzysztof Celestyn Mrongowjusz (1764 — 1855) był zamało może znanym, niemniej jednak zasługującym na pełny szacunek, działaczem kulturalnym na najbardziej zagrożonym odcinku. Mrongowjuszowi poświęcona została piękna księga pamiątkowa opracowana pod redakcją dr. Władysława Pniewskiego. Z niej dowiedzieć się można wielu cennych i ciekawych szczegółów o życiu i dziełach tego zasłużonego bojownika praw języka polskiego. **Mrongowjusz dostarczał ludowi polskiemu na Mazurach i Pomorzu pokarmu duchowego w postaci kalendarzy i innych wydawnictw popularnych.** Mrongowjusz — jak pisze dr. Pniewski — przez całe życie krzewił znajomość i zamiłowanie do języka polskiego: w szkole wśród młodzieży polskiej i niemieckiej, poza szkołą wśród dorosłych, nieraz znakomitych osób, — nauczaniem ale i głośną przed światem obroną przed zachłannością germańską i zagładą. Mrongowjusz był miłośnikiem, badaczem, krzewicielem, obrońcą i ostoją języka i kultury polskiej na północno-nadbałtyckich krańcach ziemi polskiej. Praca ta znajdowała uznanie współczesnych — o czem świadczy choćby list Adama Mickiewicza — i zasługuje całkowicie na to, by współcześni zaznajomili się z tą prawdziwie wielką postacią.

Stanisław Przybyszewski pracował w Gdańsku już w czasie, kiedy Polska odrodziła się do wolnego bytu. Poświęcił swoje siły, sterane wiekiem i trudem życiowym, odbudowie polskości na zagrożonym odcinku. Przybyszewskiemu dużo zawdzięcza Polska Macierz Szkolna w Gdańsku, dużo zawdzięczają również inne organizacje społeczne. I dlatego Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki zwraca również swoje wysiłki w kierunku uczczenia jego pamięci. Wobec tego, że w końcu 1934 roku upłynęło 10 lat od wyjazdu Stanisława Przybyszewskiego z Gdańska, który swój czteroletni pobyt w Gdańsku nazwał w swych wspomnieniach najszczęśliwszym okresem życia, **zarząd Towarzystwa postanowił upamiętnić tę rocznicę wydaniem zbioru jego korespondencyj.** Dzięki staraniom zarządu i dr. Stanisława Helsztyńskiego udało się zgromadzić około 1500 listów i nieznanych odezw, artykułów i drobniejszych utworów Przybyszewskiego. Ich wydanie, zamierzone w najbliższym czasie, będzie materjałem pierwszorzędnej wartości nietylko do biografji wybitnego pisarza polskiego, ale również do historji literatury w Polsce, Niemczech i Czechach na przełomie XIX i XX wieku.

Obok tego trwałego i pięknego pomnika, który Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki wystawia Przybyszewskiemu, ciągłe przyczynki do jego twórczości znajdujemy w „Roczniku Gdańskim". W ostatnim tomie ks. dr. Kamil Kantak publikuje **nieznany artykuł Stanisława Przybyszewskiego z czasów jego pobytu w Gdańsku.** Artykuł ten, który był oceną przewodnika po Gdańsku ks. Kantaka jest jeszcze jednym **zbiorem argumentów o polskiej przeszłości Gdańska.**

Tych argumentów nigdy nie będzie za dużo i dlatego **pracy i działalności wydawniczej Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku jak najwięcej uwagi i szacunku się należy.** Bo tylko wtedy, gdy duchowe oblicze Gdańska skrystalizuje się w polskości, będziemy mogli liczyć na **realizację pięknego zdania, że „Gdańsk — miasto ongiś nasze — znowu będzie nasze".**

Witraż Marjana Turwida

w farze wrzesińskiej.

Niema ważniejszej ale i trudniejszej sprawy, jak należytą konserwacja dzieł prawdziwej i wielkiej sztuki, które przechowały się na naszych ziemiach w formie pięknych świątyń. Jedną z takich wartościowych artystycznie świątyń posiada Września. Zabytkowa fara wrzesińska, utrzymana w czystym stylu gotyckim, natrafiła szczęśliwie na troskliwego opiekuna w osobie zasłużonego ks. proboszcza Kazimierza Kinastowskiego (dawniej w Żninie), który zdołał pobudzić wiernych do ofiarności i rozpoczął remont kościoła. Odrestaurowano już wieżę i obecnie przystąpiono do odnawiania wnętrza. W związku z tym remontem fara wzbogaci się o nowe dzieło sztuki. Mianowicie jedno z największych okien kościoła zaopatrzone zostanie we wspaniały witraż, który zaprojektował znany artysta-malarz i poeta Wielkopolski, prof. Marjan Turwid z Bydgoszczy. Witraż, wysoki na 4 metry, przedstawia Chrystusa błogosławiącego miasto. Jest to — jak zresztą widać z obok zamieszczonej reprodukcji — doskonale rozwiązana kompozycja religijna, harmonijnie godząca tradycje sztuki kościelnej ze współczesnemi osiągnięciami malarskiemi. Witraż ten, który będzie prawdziwą ozdobą pięknej fary wrzesińskiej, wykonywują w szkle znane zakłady Żeleńskiego w Krakowie.

Kronika teatralna.

Kazimierz Korecki dyrektorem Teatru Nowego w Poznaniu. Dyrektorem Teatru Nowego w Poznaniu został znany artysta dramatyczny i reżyser Kazimierz Korecki. Praca nad przygotowaniem nowego sezonu już się rozpoczęła. Jak wiadomo, Teatr Nowy znajdował się w roku ubiegłym przez pewien czas pod artystycznem kierownictwem dyr. Teofila Trzcińskiego, poczem nastąpiło w tej zasłużonej placówce przesilenie materjalne i artystyczne.

Polskie tańce ludowe w Londynie. Trwający przez cały ub. tydzień międzynarodowy festival tańców ludowych zakończony został w sobotę wieczorem wielkim balem, w którym wzięli udział wszyscy uczestnicy festivalu w swoich oryginalnych strojach ludowych. W czasie 3-ch pokazów, jakie odbyły się w olbrzymiej sali Albert-Hallu, polska grupa wystąpiła dwa razy, a mianowicie w środę i piątek. Tańce polskie, jak np. kujawiak, krakowiak, trojak, krzesany, zbójnicki, oraz sceny z Oszepin, wywołały szczery zachwyt publiczności. Prasa angielska, omawiając występy poszczególnych grup narodowych, ocenia tańce polskie jako bardzo piękne, a o strojach ludowych wyraża się z najwyższemi pochwałami.

Teatry Mały i Nowy w Warszawie zostały na okres jednomiesięczny zamknięte. W sierpniu, po wznowieniu swej działalności, teatry te dawać będą w dalszym ciągu sztuki, które były tam grane do przerwy wakacyjnej.

Teatry dzielnicowe w Warszawie. Dyrekcja TeatrówT. K. K. T. zawarła umowę ze znanym artystą dekoratorem, inscenizatorem i reżyserem, a ostatnio dyrektorem teatru w Częstochowie p. Iwonem Gallem, jako kierownikiem teatrów dzielnicowych T. K. K. T., które od jesieni funkcjonować będą na peryferjach Warszawy przy ul. Młynarskiej, Rozbrat, oraz na obu krańcach Pragi — w salach, dostarczonych przez Zarząd m. Warszawy.

Kronika plastyczna

Zgon artysty-malarza. Zmarł w Krakowie w wieku 77 lat ceniony i załużony artysta-malarz, ś. p. Leonard Strzemię-Stroynowski. Zmarły brał czynny udział w życiu legjonowem i był długoletnim prezesem Zawodowego Związku Polskich Artystów Plastyków w Krakowie.

Odkrycie nieznanego obrazu Rubensa. W Nicei dokonano odkrycia wielkiej wagi artystycznej, a mianowicie odnaleziono obraz Rubensa, datowany z 1637 r., przedstawiający kanonika katedry w Akwizgranie.

Kronika muzyczna.

Niemiecki paragraf aryjski w muzyce. Znana uwertura Mendelsohna-Bartoldy do „Snu nocy letniej" Szekspira zostanie, jak słychać, zastąpiona nową kompozycją, której autorem jest Weissmann. Jako powód podają tu niearyjskie pochodzenie Mendelsohna-Bartoldy.

Kronika literacka.

Nowa książka o Wyspiańskim. Twórczości Wyspiańskiego poświęcono już dużo prac, niemniej jednak dużo momentów jego twórczości pozostaje jeszcze niewyświetlonych. Dlatego z radością powitać należy wydanie przez „Rój" książki Kazimierza Kosińskiego p. t. „Za murami Elsynory" (w Bydgoszczy u Gieryna). Książka prof. Kosińskiego ujmuje twórczość St. Wyspiańskiego problemami, stawia nowe horyzonty w poglądach na poetę, który był wyrazem współczesności dziejowej, a nadto sięgał w potędze genjuszu do założeń ogólnoludzkich, wiecznie aktualnych i wiecznie żywych. Książka prof. Kosińskiego prowadzi czytelnika przez Wyspiańskiego do najnowszych zagadnień współczesności i zbliża wielkiego poetę do pokolenia współczesnego w Polsce, które domaga się problematów, a szuka ich przedewszystkiem w literaturze w tem przeświadczeniu, że skupia je w sobie i ożywia przed oczyma duszy narodu — pisarz. Książka prof. Kosińskiego o Wyspiańskim odznacza się jasnością wykładu i przejrzystością zagadnień.

Karol Capek jest jednym z najciekawszych pisarzy współczesnych. Każda jego powieść jest tłumaczona na wszystkie języki świata. Ostatnio wydawnictwo J. Przeworskiego wypuściło tłumaczenie najnowszej powieści Capka „Hordubal" (w Bydgoszczy u Gieryna). Jest to książka naprawdę interesująca, a jej wartość podkreśla doskonałe tłumaczenie Hulki-Laskowskiego. „Hordubal" to potrójny portret prostego chłopa, ogromnie dobrego i szlachetnego. Treścią jego życia jest serdeczna troska o żonę i córkę. Po ośmioletniej pracy w kopalni amerykańskiej wraca Hordubal do żony i zastaje u niej parobka, który jest przedewszystkiem jej kochankiem. To jest portret pierwszy, żywy, piękny, pełen serca i dobroci. Usiłowania Hordubala nie prowadzą do niczego: nienawiść żony pogłębia się, powstają konflikty dramatyczne i wreszcie Juraj Hordubal zostaje zamordowany we śnie przez kochanka swej żony. Żandarmi, prowadzący śledztwo pierwiastkowe dla władz sądowych, malują portret drugi, objektywny, zimny, boleśnie krzywdzący serce człowieka nad wyraz dobrego. Trzeci portret powstaje podczas przewodu sądowego. Żywa postać Juraja Hordubala, który kochał i cierpiał, rozpływa się w procedurze sądowej jak cień. Zbrodnia i zbrodniarze wysuwają się na czoło zainteresowań ludzkich i serce Hordubala, pełne tkliwej miłości, znika ostatecznie.

Nowa książka o Konradzie Korzeniowskim. Nakładem Jarroldsa w Londynie ukazała się książka p. Jessie Conrad p. t. Joseph Conrad and his circle" („Józef Conrad i jego otoczenie") .

„Wstęp do psychoanalizy" Freuda wyszedł nakładem firmy wydawniczej J. Przeworskiego w Warszawie.

Kronika muzyczna.

W hołdzie J. S. Bachowi. Celem uczczenia 250-lecia urodzin J. S. Bacha, Rozgłośnia w Lipsku nadaje 28. VII. o godz. 11.00, a Warszawa transmituje wraz z wszystkiemi rozgłośniami polskiemi potężne dzieło wielkiego kompozytora „Kunst der Fugo". Utwór ten jest wspaniałem uwieńczeniem twórczości Bacha, ale równocześnie twórczości kilku wieków. W dziale tym znajduje swój punkt kulminacyjny, ale zarazem zakończenie długi szereg wieków, myślących i piszących polifonicznie. Zarazem jest ono niedoścignym wzorem dla generacyj późniejszych, wzorem konsekwencji i dyscypliny umysłowej i głębokiego muzycznego ducha. „Kunst der Fuge" było doniedawna niedostępne do wykonania. Kolosalne rozmiary, nieoznaczony przez Bacha sposób jego wykonania, a więc brak instrumentacji, czyniły z dzieła tego tylko dokument bibljoteczny.

Konserwatorjum Muzyczne w Wilnie zostało zlikwidowane. Min. W. R. i O. P. cofnęło Towarzystwu Muzycznemu „Lutnia" koncesję na prowadzenie prywatnego Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie, wyznaczając termin zlikwidowania Konserwatorjum na dzień 31 sierpnia rb. Aby nie pozbawiać północno-wschodnich województw jedynej wyższej placówki szkolnictwa muzycznego, Ministerstwo udzieliło koncesji na prowadzenie Konserwatorjum Radzie Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych i nadal utrzyma przyznaną Wilnu subwencję na uczelnię muzyczną, pod warunkiem sprawnego funkcjonowania uczelni tak pod względem muzyczno-pedagogicznym, jak i administracyjnym. Na stanowisko dyrektora nowego Konserwatorjum Ministerstwo zatwierdziło p. Stanisława Szpinalskiego.

Radjowy koncert Paderewskiego. Na jesieni, Ignacy Paderewski, który długi czas wzdragał się grać przed mikrofonem, będzie grał w jednej ze szwajcarskich rozgłośni, a koncert ten szeroką falą rozejdzie się po Europie. W Polsce transmitowany przez wszystkie rozgłośnie, dostępny będzie również dla posiadaczy kryształkowych radjoodbiorników. Ścisły termin koncertu jest jeszcze nieustalony.

Prawa przedruku zastrzeżone.

Tajemnice Scotland Yardu.

Napisał

Edwin T. Woodhall

Zamach bombowy na parlament angielski.

Scotland Yard brał do policji rzecznej najlepszych swych wywiadowców. Rejon policji rzecznej sięga bardzo daleko i wynosi długi dystans 75 mil angielskich. Centralną stacją jest Wapping. Jadąc z kanału angielskiego w górę rzeki spotykamy szereg komisarjatów policji rzecznej. Komisarjaty te — to pływające doki.

Zawód policjanta rzecznego w licznych rodzinach przechodzi z ojca na syna. Długoletnia praca w policji rzecznej stworzyła osobny rodzaj detektywów. Znają oni każdą mieliznę, wiry i zakręt rzeki a w najciemniejszej nocy rozpoznają każdą stocznię, każdy budynek, nazwiska i właścicieli statków, od najmniejszego szkutra do jachtu książęcego. Spełniają swoją ciężką służbę, ażeby zapobiec szmuglowi i kradzieżom, samobójstwom, niedozwolonej budowie statków oraz zanieczyszczaniu rzeki.

W okresie zamachów anarchistycznej organizacji „Sinnfeinerów' w Anglji, gdy łódź policji rzecznej znalazła się około 300 metrów od mostu London Bridge, nastąpiła nagle silna eksplozja. Wstrząs był tak silny, że policjanci niemal wypadli z łodzi do wody a wielki płomień niemal wypalił im oczy. Po pewnym czasie, gdy przyszli do siebie, udali się na miejsce eksplozji. Poza próżną łodzią, niczego jednak nie znaleźli. Po dokładnem zbadaniu filaru mostu stwierdzono, że zamierzano wysadzić most w powietrze. Zamach anarchistów nie udał się. Policji nie udało się jednak wykryć sprawcy zamachu. Dopiero po pięciu latach tajemnicza ta afera została wykryta przez przypadkowe przyznanie się do czynu jednego z anarchistów — na łożu śmierci.

W kilka miesięcy po tym nieudałym zamachu na most London Bridge, planowano zamach bombowy na gmach parlamentu angielskiego. Historja ta jest bardzo ciekawa.

Policja rzeczna patrolowała właśnie w zimną noc styczniową w pobliżu parlamentu na środku rzeki.

Nagle pada komenda: „Kurs ostro na lewo!" Na falach widać łódź, w której wiosłuje jakiś tajemniczy człowiek w kierunku parlamentu.

— Kim jesteście?

Zamiast odpowiedzi, tajemniczy osobnik w szybszem jeszcze tempie posuwał wiosła. Patrol policyjny podążył za nim. W pobliżu mostu Westminsteru osobnik nagle rzucił się z łodzi w głąb lodowatej rzeki. Przeszło godzinę patrol policyjny objeżdżał miejsce, w nadziei, że znajdzie ślad po zaginionym. Trudno było przypuszczać, ażeby ktokolwiek w tak zimnej wodzie długo mógł się utrzymać w wodzie. W łodzi znaleziono tylko zegar kontrolny, służący dla celów wybuchowych, natomiast jakichkolwiek materjałów wybuchowych w łodzi nie było.

Po jednogodzinnych, daremnych poszukiwaniach, gdy łódź policyjna wyruszyła do stacji policyjnej, w pobliżu mostu Westminsteru zauważono na powierzchni rzeki człowieka w stanie zupełnego wyczerpania, trzymającego się kurczowo pływającej na rzece beczki. Wydobyto tajemniczego osobnika z wody i zawieziono go do pokoju samobójców w Waterloo Pier. Był to właśnie ów osobnik, który nie chcąc wpaść w ręce policji, rzucił się do rzeki.

Dowiedzieliśmy się, że człowiek ten pochodził z dobrej rodziny i przez pewien czas leczył się w prywatnym zakładzie dla nerwowo chorych. Prześladowała go myśl, że dobrodziejstwem będzie dla całego świata wysadzenie w powietrze parlamentu angielskiego. Pragnął tego dokonać. W tym celu owej nocy jeździł łodzią po rzece. W jaki sposb tego chciał dokonać, bez środków wybuchowych i w nocy, gdy w gmachu parlamentu nie było żadnego z posłów, o tem się nam nie zwierzył. Jak później stwierdzono, maszyna kontrolująca czas pochodziła z fabryki znajomego tego człowieka a fabryka ta przeprowadzała wybuchy. Maszyna ta jednak była już przestarzała i już nie do użytku. Manjak ten zmarł po kilku tygodniach od chwili jego aresztowania, prawdopodobnie wskutek przebywania w lodowatej wodzie Tamizy w zimną noc styczniową.

Śmiertelne ofiary piorunów

Burza w Małopolsce wschodniej.

Rohatyn. (PAT). Nad powiatem Rohatyńskim przeszła gwałtowna **burza gradowa niszcząc plony w zachodniej części powiatu.** Trzy mieszkanki gromady Martynów Stary i Junaszków, które schroniły się pod kopki zboża oraz gospodarz z Łuczyniec, który znajdował się w tym czasie na polu, **zostali porażeni śmiertelnie piorunem.** Wszelkie próby przywrócenia ich do życia okazały się daremne.

Podróż w „świat zabity deskami".

Ludzie i pociągi na linji Bydgoszcz—Brodnica.

Filmowy reportaż z pechowej wyprawy.

Nie myślcie, że „świat zabity deskami" leży gdzieś **bardzo daleko,** że się jedzie do niego przez góry, lasy i rzeki, aby wogóle nie dojechać. Nie. To tak daleko nie jest, chociaż podróż jest naprawdę urozmaicona.

Mając do załatwienia **w Brodnicy** pewien interes, poszukałem **w rozkładzie jazdy** pod rubryką **„Odjazd z Bydgoszczy"**, że pociąg **na Unisław—Kowalewo— Brodnicę — odchodzi o godz. 8,11.** Tym to pociągiem postanowiłem pojechać, nie przypuszczając wcale, jak będę tego żałował.

No, stało się. Kupienie biletu **na stacji** nie przedstawiało trudności. Zaopatrzony w żółtą tekturkę za cenę 7,10 zł i w zapas odpowiedniej gorączki wrażeń — przecież jadę w tą drogę **po raz pierwszy** — przestąpiłem przez kordon bileterów.

Odnalezienie peronu mojego pociągu już mnie nieco zahamowało w mych zapałach podróżniczych. Miejsce postoju pociągu na Brodnicę **wstydliwie skryte,** sam pociążek — że go tak pieszczotliwie nazwię — bardzo maleńki, pasażerów tuzin, w czem połowa kolejarzy — wszystko to wskazuje, że udajemy się na głęboką prowincję.

Upolowałem miejsce przy oknie, aby nie stracić nic z widoków. W mym przedziale zasiadło trzech sympatycznych kolejarzy i gawędzą. Pogoda dosyć ładna. Wszystko usposabia pogodnie i wróży spokojną, przyjemną podróż.

Już przed odejściem pociągu wchodzi zdyszana, chuda pani w białym berecie z ciężką walizką w ręku.

Kobieta, jak kobieta — a więc na widok trzech mundurów kolejowych zaraz w spytki:

— Dobrze jadę do Brodnicy?

— Do Brodnicy? — hm, hm, skrobie się kolejarz w głowę. — To będzie musiała się pani przesiąść w Unisławiu i przesiąść się potem... Tak, mi się zdaje, że pani jakoś dojedzie...

Jestem zaniepokojony i nadstawiam ucha.

— A kiedy dobrniemy do Brodnicy? — pytam ja zkolei.

— Pewnie o **jakiej pół do drugiej, bo trzeba czekać, na przesiadkach.**

— Ładne buty!

— No, tak, ale mógł pan jechać o godz. 4-ej rano, to pociąg idzie bezpośrednio.

— Skąd ja mogę wiedzieć, mój panie? Przecież **w rozkładzie jazdy tego nie uwidoczniono.** A jakie jest połączenie powrotne, bo mam tylko pewien interes do załatwienia w Brodnicy i muszę zaraz wracać...

— O trzeciej jest pociąg, ale to pan nie będzie miał czasu na załatwienie interesu. Potem już pociągu niema, chyba że pan pojedzie do Torunia, a stamtąd do Bydgoszczy. Zresztą najlepiejby pan wracał jutro rano...

Zastopował mój rozmach temi informacjami. Spuściłem nos na kwintę wobec niepewnych perspektyw podróży. Pani z walizką jest jeszcze więcej zrozpaczona...

— Dostałem telegramę i mi się śpieszy... — biada niewiasta.

Okazuje się, że jesteśmy jedynymi pasażerami **„aż do Brodnicy"**, więc spoglądamy na siebie z obopólnem współczuciem.

Wspomnienia starego maszynisty.

Pociąg po wielu sapnięciach rusza. Mijamy w wolnem tempie zabudowania Bydgoszczy i z poza okien prezentuje się szeroka przestrzeń pól, lasów i wiosek. Widać żniwa, widać pracę wsi i chociaż przez szybę, można się nacieszyć wakacyjnemi widokami.

Ale, że jest to ostatecznie tylko „lizanie cukru przez szybę", więc zwracam swe zmysły do wewnątrz przedziału, gdzie już wszyscy się ze sobą zaprzyjaźnili i panuje miła wymiana myśli, jak podczas familijnego przyjęcia.

Kolejarze rozprawiają o jakimś **nowoczesnem ulepszeniu oszczędnościowem** przy parowozach, które dało taki efekt, że się więcej węgla spala, a mozolniej obsługuje maszynę. Dojeżdżamy **do Fordonu.**

— Przed kilku dniami przywieźliśmy tu kilka nowych lokatorek do siedzenia — mówi jeden.

— A wczoraj wieźliśmy trzech drabów, którzy okradli kościół. Takie draby, że popatrz na cyferblat, a już poznasz, co za jedni.

— To okradli kościół **w Solcu Kujawskim.**

— Nie, nie w Solcu. Tu przed Wisłą. Jak się ta miejscowość nazywa? Zaraz... zaraz...

— Ady w Solcu mówię ci, przecież widać tę wieżę, taką śpiczastą...

— Nieprawda, co się będziesz sprzeczał, tamta wieża jest inna...

I na temat wież kościelnych powstaje namiętna i gorąca dyskusja. Udaje mi się ją przerwać powiedzeniem:

— Teraz przejeżdżamy przez **najdłuższy most w Polsce na Wiśle pod Fordonem.**

— Tak, tak, najdłuższy. Ale, mówię panu, widziałem na linji syberyjskiej most wiszący... Jeździło się też lokomotywą po lodzie...

Stary maszynista zaczyna mi opowiadać swe bajecznie bogate wspomnienia. Gdzie on nie był! Szanghaj mu się bardzo podobał, ho, ho! Kolej przechodzi przez sam środek miasta. A znowu w **Mukdenie...**

Zwiedził człek kawałek świata, niema co mówić...

Rozmowa w wagonie **stacza się na problemy japońsko—sowieckie** (ci Japończycy, to sprytny naród, a jak mają zorganizowaną sieć szpiegowską — najlepiej w świecie!) — zkolei znów rozmowa przeskakuje **na Gdańsk** i ograniczenia dewizowe. Dobrze im tak! — pochwala szary człowiek pociągnięcie rządu polskiego wobec Gdańska — dawno im się należy.

Dwaj inni kolejarze jeszcze nie ustali w dyskusji na temat wieży kościelnej w Solcu Kujawskim, kiedy dojeżdżamy do **Unisławia.**

Pierwsza przesiadka.

Cała nasza garstka przesiada do **motorówki.** Motorowy popatrzył, czy niema nas więcej i usiłuje zapuścić motor. Próbuje raz, dwa i trzy, ale naprożno. Pasażerowie z wisielczym humorem chcą wysiąść, by popychać wagon. Na szczęście jakiś specjalista rozruszał maszynę, która z głośnym furkotem, ale małym biegiem ruszyła naprzód. Na to tylko czekał jakiś unisławski piesek, który począł nas gonić z głośnym ujadaniem i wreszcie po kilometrze „morderczego" pościgu jednak odpadł...

Nienasycony pasażer.

Przedmiotem ustawicznych żartów w pociągu jest pewien tłustawy kolejarz, który **od samej Bydgoszczy zajadał.** Teraz znowu gdzieś z przepastnej głębi swej torby podróżnej wyciągnął trzy sznytki i kankę kawy i zajada przy akompanjamencie docinków pasażerek.

— Gdybym miała takiego chłopa, tobym mu chyba nie nastarczyła z jedzeniem.

— E, to dopiero śniadanie, mówi kolejarz flegmatycznie. Skończył wreszcie i wyciąga fajkę. Po pierwszych kłębach dymu współpodróżni ze wszystkich stron częstują go papierosami, byle tylko fajkę schował.

Wskutek chybotania pociągu wielka walizka grozi spadnięciem.

— Trzeba ją usunąć — mówi jakiś gentleman, gdyby spadła pani na głowę, mogłaby jeszcze zgnieść kapelusz!

— O głowę już mniejsza — wtrąca ktoś złośliwy.

Na takich pogawędkach, suto kraszonych dowcipami — dojeżdżamy **do Kowalewa.**

Półtorej godziny czekania.

W Kowalewie wszyscy pasażerowie odpadli. Zostaliśmy tylko we dwoje, my, którzy jedziemy **aż do Brodnicy.**

W Kowalewie na cichej stacyjce trzeba było czekać **aż półtorej godziny na pociąg do Jabłonowa.** Czas mi się na szczęście nie dłużył, gdyż moja towarzyszka okazała się niewiastą bardzo rozmowną.

W ciągu półtorej godziny zdążyła mi opowiedzieć wszystkie figle swych dorastających chłopców i wszystkie ich przygody. Zadziwiające są te łobuzy, ale jestem im serdecznie zobowiązany, gdyż im zawdzięczam zabicie czasu w świecie zabitym deskami.

Omal nie katastrofa.

Pociąg do Jabłonowa nadszedł i połknął dwie zniecierpliwione dusze w swem wnętrzu.

Jedziemy. Aliści **już za pierwszą stacją pociąg cofa się** na stację i znowu rusza. Ta sama historja na drugiej stacji. Ta sama na trzeciej. Zaczynam nabierać wrażenia, że zamiast jechać naprzód, cofamy się. Na którymś tam zkolei przystanku pozastacyjnym poszedłem zaciekawiony do maszynisty, aby go zapytać o powód tych podwójnych przystanków.

— Dotąd — powiada — było to koniecznością. Musieliśmy się cofać na inne szyny. Ale teraz to musiałem zatrzymać ma-

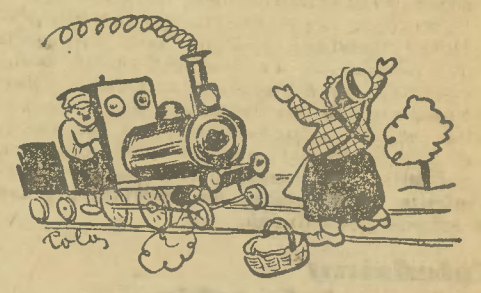

szynę, **bo mi jakaś baba wlazła tuż pod nos na szyny i ani rusz zejść.** Gwiżdżę, krzyczę, wołam — nic nie pomaga. Musiałem się zatrzymać. Jak babina za swoimi plecami zobaczyła lokomotywę, tak nic, tylko się przeżegnała i powiada: „W imię Ojca i Ducha — skąd się to wzięło?"... **Widzi pan, teraz naród taki zamyślony o kłopotach, że nawet gwizdaniem go z tych smutnych myśli nie wyrwiesz.**

Podziękowałem maszyniście za to obszerne wyjaśnienie i ruszyłem do przedziału, gdzie bohaterem rozmowy kilku pań było chore dziecko, które wiozła do lekarza jedna z pasażerek.

— Daje mu co miesiąc zaszczyki — tłumaczyła — trzebno zawdy z niem jechać.

— Pani zaś pochodzi z Golubia? Czy pani nie jest żoną tego Matuszczoka?

Następuje drugi wywód rodowodowy, aż wkońcu ciekawa rozmówczyni pasażerki od dziecka z ulgą stwierdza:

— A to pani jest siostrą tego nieboszczyka Mroczyńskiego! Tego co to miał brodawkę na prawym policzku... Aha!...

Czwarta przesiadka.

W Jabłonowie trzeba się było przesiąść, **na pociąg do Brodnicy.** Na szczęście nie trzeba było długo czekać.

Tym razem towarzystwo było męskie i tylko jedna młoda, elegancka panienka, która ku rozpaczy płci brzydkiej wsadziła nos w okno i tylko pozostałą częścią napawała oczy podróżnych. Jakiś tutejszy obywatel tłumaczył w języku niemieckim jakiemuś gościowi aż z Amsterdamu cuda mijanych okolic oraz możliwości eksportowe Polski.

Bardzo ożywiona dyskusja przez pół godziny dotyczyła jaj. Mianowicie chodzi o to, że z naszych jaj tylko 60% nadaje się do eksportu. Resztę oddalają zagraniczne związki gospodarcze, jako brudne, zbyt małe i t. p.

Eksporterzy jaj mają z tego powodu dużo kłopotu, bo jak nakłonić kury, aby niosły większe jaja, względnie aby to robiły specjalnie czysto. Później rozmawiano o eksporcie drzewa i t. p. Dyskusja była tak emocjonująca, że wszyscy pozostali pasażerowie zapadali w słodką drzemkę, z której wyrwał ich zbawienny okrzyk:

— **„Brodnica!"**

Oddając bilet, spojrzałem na niego jeszcze raz, by stwierdzić ilość przejechanych kilometrów. Ponad 100 klm. jechaliśmy 5 godzin! W Anglji podobno są pociągi, które w ciągu godziny przebiegają 140 klm. Trudno mi w to uwierzyć.

By zdążyć na pociąg powrotny, który odchodzi za półtorej godziny, wsiadam do jedynej taksówki przed dworcem. Szofer coś manewruje przy motorze, wreszcie oświadcza:

— Niech pan będzie łaskaw chwileczkę posiedzieć. Motor się zepsuł, ale zaraz naprawię... Najwyżej pół godzinki i już jedziemy!...

Józef Kołodziejczyk.

Dwustu harcerzy polskich na międzynarodowym zlocie w Szwecji.

Spała, (PAT). W dniach od 30 bm do 7 sierpnia br. odbędzie się **w Ingaro (pod Sztokholmem) II Międzynarodowy Zlot Rowersów (starszych skautów).**

W zlocie tym biorą udział delegacje skautów 18 państw w liczbie około 5.000 osób.

Z Polski bierze udział grupa około 200 harcerzy, która udaje się na zlot 27 bm. wieczorem ze Spały.

Harcerstwo bydgoskie reprezentuje w Szwecji harcmistrz W. Gostomski.

Z cyklu: Nasze reportaże.

Sąd i medycyna.

Nauka — pomocą w walce ze zbrodnią i występkiem.

Wizyta w Zakładzie Medycyny Sądowej.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").

Poznań, w lipcu.

Medycyna sądowa jest sztuką stosowania wiedzy lekarskiej do potrzeb sądowych. Ma ona doniosłe, często decydujące znaczenie dla większości spraw karnych. Orzeczenie biegłych lekarzy może podsądnemu otworzyć bramę do wolności, może też bramę tę zamknąć przed nim na zawsze.

Przypomnijmy sobie **proces Gorgonowej.** Jaką wściekłą kampanję przeciw prof. Olbrychtowi prowadziła wtenczas prasa czerwona, aby za wszelką cenę podważyć autorytet biegłego i wpłynąć na opinję sądu przysięgłych. Orzeczenie prof. Olbrychta decydowało bowiem o losie Gorgonowej.

Orzeczenie lekarza-znawcy, wyjąwszy nieliczne wypadki, jest dla sądu najzupełniej miarodajne. Trudne jest zatem zadanie znawcy, gdyż bierze on całkowitą odpowiedzialność za swoje orzeczenie. Wyjaśniając sądowi dane zagadnienia lekarskie, musi biegły czynić to ściśle przedmiotowo, bezstronnie, **bez względu na to, czy wyjaśnienie jego wyjdzie na pożytek, czy też na szkodę podsądnego.**

Oględziny sądowo-lekarskie.

Pierwszym etapem znawcy są — zlecone przez sędziego śledczego — oględziny sądowo-lekarskie. **Przedmiotem** oględzin mogą być **osoby** (żywe lub martwe) oraz **rzeczy.** Oględzin osób żywych dokonuje lekarz celem zbadania ich stanu fizycznego (fizjologicznego i patologicznego) lub też ich **stanu umysłowego.** Zasadniczem zadaniem oględzin i sekcji zwłok jest wyjaśnienie przyczyny śmierci.

Oględziny rzeczy — to skrupulatne badanie najrozmaitszych przedmiotów, na których można ewentualnie znaleźć ślady zbrodni, szczątki tkanek ciała ludzkiego, np. krwi, włosów, wydzielin i wydalin, substancyj rzekomo trujących i t. d.

Oględziny, zarówno osób jak i rzeczy, wymagają gruntownej i wszechstronnej erudycji znawcy. Zdarzają się bowiem wypadki **niezwykle skomplikowane,** zwłaszcza **wypadki śmierci nagłej,** w których biegły musi definitywnie rozstrzygnąć, czy śmierć ta jest wynikiem działania samego denata, drugiej osoby, czy też wynikiem zbiegu kilku przyczyn lub nieszczęśliwego wypadku.

Wstrząsająca galerja morderców i samobójców

Jak podaje prof. dr. Wachholz — zbrodniarze często rozmyślnie zadają zwłokom obrażenia, w celu nadania zbrodni pozoru samobójstwa (morderca wiesza np. zwłoki swej ofiary), albo **w celu uniemożliwienia stwierdzenia tożsamości zabitego,** przyczem zwykle okaleczają i zniekształcają twarz ofiary. Zwykł to był np. czynić głośny we Francji u schyłku XIX wieku rozpruwacz **Vacher,** który dopuścił się licznych morderstw z lubieżności. Inni starają się o zupełne usunięcie zwłok i zatarcie śladów (np. morderca poznański Lange, który pod Fałkowem chciał spalić poćwiartowane zwłoki swej żony); niektórzy rzucają zwłoki pod pociąg, jeszcze inni — dla upewnienia się o śmierci ofiary, wbijają jej w pierś nóż lub sztylet...

U topielców znów liczne są obrażenia pośmiertne, jakich zwłoki, niesione prądem, mogą doznać przez uderzanie się o głazy, słupy mostów, koła statków i t. d.

Zwłoki nieodpowiednio pochowane (np. bez trumny) lub porzucone i narażone na wpływy zewnętrzne, łatwo mogą ulec obrażeniom, np. ogryzieniu przez szczury, psy, koty, świnie, wrony, owady i t. d.

Często trudno stwierdzić odrazu, **czy zachodzi morderstwo,** czy samobójstwo, zwłaszcza w wypadku t. zw. **samobójstwa kombinowanego.** Prof. Wachholz podaje np. wypadek samobójstwa 40-letniego malarza pokojowego, który w r. 1899 poderżnął sobie szyję, przeciął przeguby nadgarstkowe, zadał sobie ranę kłutą w prawy bok, przeciął powłoki brzuszne i wkońcu utopił się. Gdzieindziej rzeźnik — samobójca rozciął sobie brzuch, a wypadnięte jelita pociął nożycami. Inny znów desperat z całym spokojem oczyścił z krwi brzytwę, którą poderżnął sobie gardło i schował ją do stolika, zanim zakończył życie.

Pozory mylą.

Dr. Marx w swej książce o medycynie sądowej podaje następujący przykład:

W zwłokach dziewczyny, wydobytej z rzeki, stwierdziła sekcja ciążę — 4 mies. Możnaby **przypuszczać śmierć samobójczą.** Tymczasem na plecach denatki znaleziono smugowate sińce w równych od siebie odstępach. Sińce te dowodziły, że denatkę wleczono jeszcze za życia po powierzchni, najeżonej w równych odstępach wyniosłościami. Dalsze śledztwo wykryło, że w pobliżu znajdowała się stępa do miażdżenia kory dębowej. W fabryce tej pracował kochanek zmarłej. Znaleziono tu w korycie odpływu rzeczki z fabryki umieszczoną w niem zaporę z drewnianemi zębami, których odstępy były równie długie jak odstępy sińców na plecach denatki. W ten sposób stwierdzono, że denatkę wrzucono do wody w odpływ fabryczny przed zaporę tak, że ciało jej, uniesione prądem wody, doznało sińców od zębów zapory. Sprawcą zbrodni był kochanek dziewczyny, który chciał się pozbyć swojej ofiary...

Stwierdzanie tożsamości.

Sądowo-lekarskie **stwierdzanie tożsamości osoby** należy odróżnić od kryminalistycznego badania, dokonywanego na przestępcach w specjalnych zakładach systemu Bertillona i daktyloskopji. Zadanie znawcy — lekarza polega na oznaczeniu: wzrostu i pomiarów ciała, wieku, płci, na dokonanym opisie osoby — zarówno żywej jak i martwej — z uwzględnieniem jej znamion szczególnych. O ile w stosunku do osób żywych i do niezniszczonych zwłok osób znanych zadanie to nie przedstawia trudu, o tyle zawiłem staje się ono, gdy chodzi o stwierdzenie tożsamości osoby, której zwłoki są zwęglone lub zbyt rozłożone, albo gdy z nich zostały resztki. **„Kształt zewnętrzny ciała nie jest pewnem znamieniem płci;** może się on nie uwydatniać w sposób charakterystyczny dla danej płci (np. w wypadku wady rozwojowej, zwanej **infantylizmem)** albo może być zamiennym, t. j. posiadać charakter wybitnie kobiecy u mężczyzn (t. zw. **feminizm),** lub wybitnie męski u kobiet (t. zw. **viraginizm)".** (Wachholz „Medycyna sądowa").

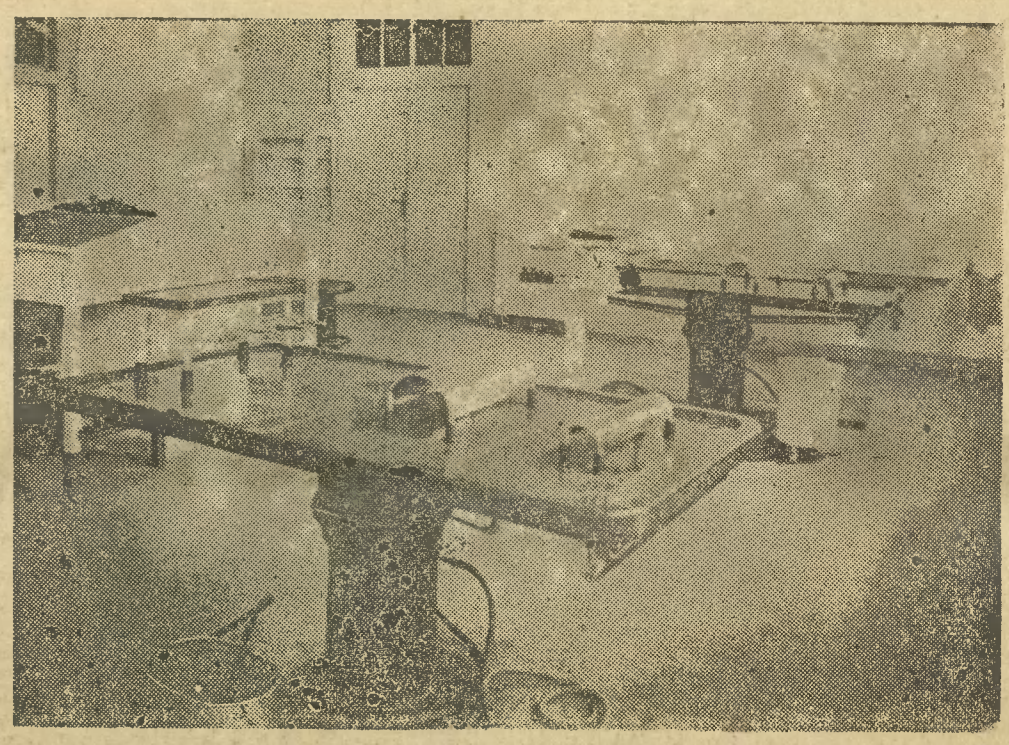

SALA SEKCYJNA.

Przyczyny i rodzaje śmierci nagłej.

Istnieją przyczyny naturalne i zewnętrzne śmierci nagłej. Często sekcja zwłok, ekshumowanych skutkiem doniesienia do prokuratury, wykazuje mylność doniesienia. Ludzie — wiadomo — rozmaicie sobie tłumaczą nagły zgon osoby w pełni sił. Zazwyczaj nie bierze się pod uwagę działania nieznacznych napozór szkodliwości. A przecież często nieoczekiwana zmiana ciśnienia barometrycznego, nagła zmiana ciepłoty, nagły a gwałtowny kaszel, parcie na stolec i t. p. mogą sprowadzić nagłą śmierć z porażenia serca, wtedy, gdy jest ono zmienione chorobowo. Często zbyt zimna lub gorąca kąpiel, nagłe wymioty wskutek błędu w diecie, nadmierne wypełnienie żołądka pokarmami, napady kolki żółciowej lub nerkowej mogą sprowadzić nagłą śmierć.

Przy dochodzeniu obrażeń ciała należy badać: jakim sposobem (np. przy pomocy płynów żrących), jakiem narzędziem (tępem, ostrem), jaką bronią dokonano obrażeń. Inne są rany darte, inne tłuczone, kąsane, cięte, rąbane, kłute i t. d. Ważne jest też stwierdzenie czasu powstania obrażeń ciała. **Wszelkie obrażenia powstałe po śmierci łatwo odróżnić, gdyż odznaczają się brakiem podbiegnięć krwawych.**

Lekarz—znawca musi się świetnie orjentować w mechaniźmie śmierci: z uduszenia gwałtownego, wskutek powieszenia, zbrodniczego zadławienia, utonięcia, oparzenia, porażenia prądem elektrycznym, ze zmarznięcia, z głodu, z zakażenia i otrucia.

Zabójcze trucizny.

W wypadkach otrucia, przeprowadzą lekarz szczegółowe oględziny wewnętrzne, polegające na kolejnem otwarciu jam ciała. Ważna jest **woń** (np. w wypadkach otruć karbolem, kwasem pruskim, chloroformem, alkoholem i t. d.). Bada się zawartość żołądka, wątroby i śledziony, nerek wraz z moczem, i krwi. Znawca posługuje się całym szeregiem metod badania (drogą analizy chemicznej, metodą fizjologiczną, mikro-chemiczną, biologiczną, krystalograficzną i in.).

Istnieją **trucizny żrące: kwasy** żrące (siarkowy, solny, azotowy, karbolowy, kresole — jak lysol, zasady żrące, sole metaliczne). **Trucizny miąższowe** (związki arsenu, fosfor), trucizny zmieniające krew (tlenek węgla (trucizny narządu nerwowego (alkohol, chloroform, benzyna, nafta), trucizny roślinne (morfina, strychnina, kokaina, atropina, skopolamina, nikotyna).

Znawca, rozpoznawszy otrucie, **musi orzec,** czy było rozmyślne, a dokonane w zamiarze samobójczym lub zbrodniczym, czy też było przypadkowe (nierozmyślne). **Dawniej sprawcami otrucia były najczęściej kobiety.** Po dziś dzień głośne są nazwiska trucicielek Lokusty, Toffany, Sparty, Voisin, margrabiny de Brinvilliers, oraz z nowszych czasów radczyni Ursinus, Simmere, van der Linden. M. Hopf w Frankfurcie truł swe żony zapomocą hodowli bakcyli cholery i duru, które sprowadzał z Wiednia.

Zakład medycyny sądowej w Poznaniu.

W Polsce istnieją tylko dwa specjalne Zakłady Medycyny Sądowej: w Poznaniu i w Warszawie. Zakład poznański mieści się w Collegium Anatomicum przy ul. Rektora Święcickiego 6. Dyrektorem jest znany ekspert sądowy, **prof. dr. Stefan Horoszkiewicz,** adjunktem jest **dr. Laguna.** Z polecenia p. prof. Horoszkiewicza oprowadzał naszego współpracownika po Zakładzie **dr. Makowiec.** Zwiedziliśmy specjalne pracownie: fotograficzną, chemiczno-analityczną, (gdzie przeprowadza się badania toksykologiczne z wojew. poznańskiego, pomorskiego i ze Śląska), pracownię histologiczną (badania mikroskopowe), pracownię do grupowego badania krwi (grup jest 16), salę sekcyjną, muzeum i t. d. Muzeum przedstawia się nadzwyczaj interesująco. Uwagę zwraca szczególnie mumja wyschniętego doszczętnie człowieka. Oglądamy szkielet **Jankowiaka,** który został zamordowany przez Hałasa. W oryginalnej kolekcji broni znajduje się szpikulec **mordercy Bartoszewicza,** straconego na szubienicy wyrokiem sądu doraźnego. Podziw budzą narzędzia do powieszenia: sznury, paski, szaliki, druty...

Zaglądamy jeszcze do t. zw. **morgi,** gdzie wykłada się zwłoki celem rozpoznania przez publiczność, — oraz do pokoju laborantów, gdzie w słoikach napełnionych formaliną spoczywają rozmaite preparaty, potworki, mózgi i wnętrzności.

Wracamy do sali bibljotecznej. **Na długim** stole rozłożone są najnowsze zagraniczne czasopisma fachowe. Znawcy z Zakładu studjują pilnie rozwój medycyny sądowej zagranicą. Muszą być postępowi, muszą najnowsze odkrycia i wynalazki z tej dziedziny natychmiast stosować na naszym terenie. Ciąży na nich olbrzymia odpowiedzialność. Wiedzą o tem i wywiązują się ze swoich zadań **wprost wspaniale.** Kto chce mieć pojęcie o żmudnej, drobiazgowej, ścisłej pracy naukowej — niech idzie się przyjrzeć badaniom w Zakładzie Medycyny. O ile oczywiście p. prof. Horoszkiewicz pozwoli...

J. B.

Do **JUGOSŁAWJI**
zwiedzanie Wiednia i Budapesztu
7. VIII — 30. VIII zł 295,—
paszport, wizy, zwiedzania, przejazd, utrzymanie
WAGONS-LITS/COOK
Warszawa, Hotel Bristol i oddziały. (11981

600 żydów wyjechało do Palestyny.

Warszawa. (PAT). S/s. „Polonja" dn. 24 bm. odszedł z Konstanzy do Haify, zabierając ze sobą 730 pasażerów, w tem **600 emigrantów, udających się na stały pobyt do Palestyny,** oraz 342 tonny ładunku.

Ohydne oskarżenie katolickich „braci miłosierdzia".

Berlin. (PAT). Prokuratura w Essen wydała nakaz aresztowania dziesięciu członków kongregacji katolickiej „Braci miłosierdzia" w Holsterhausen koło Drosden w Westfalji pod zarzutem utrzymywania przeciwnych naturze stosunków z umysłowo chorymi, powierzonymi ich opiece.

Nagonka na prasę katolicką w Niemczech.

Berlin, (PAT). Centralny organ partji narodowo-socjalistycznej w Badenji „Der Fuehrer", polemizuje w bardzo ostrym tonie z badeńską prasą katolicką, zarzucając jej, że nie może rozróżnić kwestyj religijnych od zagadnień politycznych. Organ partyjny domaga się ostatecznego i całkowitego zlikwidowania prasy wyznaniowej w Badenji.

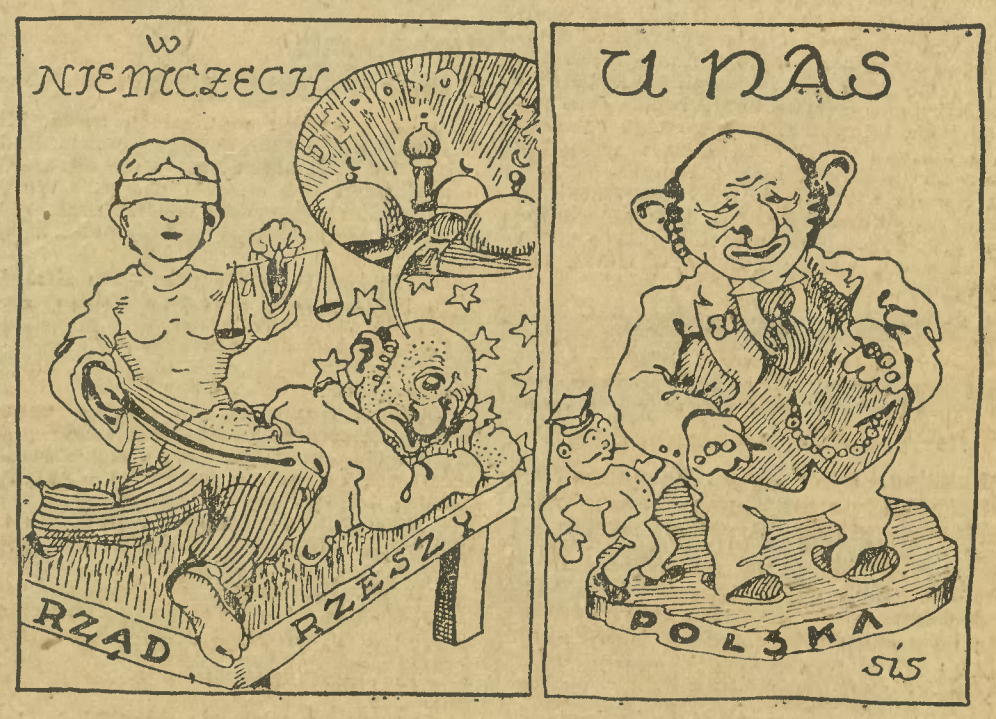

A polscy żydzi jeszcze się skarżą!

List z Poznania.

W poznańskiem muzeum osobliwości.

W roku 1890, a więc 45 lat temu, za szczyt kulturalnego dowcipu uchodził w Poznaniu odpis z katalogu **wielkiego muzeum osobliwości,** w którem pokazywano:

Pod nr 713: **but reportera,** który się **nigdy z prawdą nie mijał.**

Pod nr. 1016: **pióro słynnego autora,** który przez całe życie nosił się z myślą napisania czegoś znakomitego.

Pod nr. 2603: **kamień z ulicy,** na której dwaj **wielcy kompozytorowie** zamienili **przyjacielski** ukłon.

Pod nr. 4313: **rachunek** krawca, podobno **zapłacony w całości.**

45 lat! To kupa czasu i — **nowa okazja do jubileuszu.** Uczcijmy go dzisiaj chociaż skromnem wspomnieniem i zestawieniem z dzisiejszym stanem rzeczy.

Dziennikarstwo było wówczas **w powijakach,** niemniej znamienne jest to, że w r. 1890 wychodziło **więcej dzienników, niż obecnie.** A więc był **„Dziennik Poznański"**, który tak samo schlebiał konserwie. Był klerykalny **„Kurjer Poznański"**. Był demokratyczny **„Orędownik"** i **„Goniec Wielkopolski"**, lubiący niekiedy pochwalić gesty Polaków, którzy mieli **zbyt łamliwe karki i zbyt często schylali je przed Berlinem.** Dalej **„Gazeta Poznańska"**, która nigdy nie miała szczęśliwej ręki w głoszeniu haseł mieszczańskich i na pewien czas zawsze zapadała na dłuższą lub krótszą drzemkę. Poprostu nie wychodziła z braku mamony. Ostatnią odmianę tego gatunku „Gazety Poznańskiej" oglądaliśmy w r. 1922 (późniejszych odmian w rodzaju „Gazety Poznańsko-Pomorskiej" i „Zachodniej Gazety Poznańskiej" nie liczymy, bo one odbiegały daleko od tradycyjnego pierwowzoru).

Potem były także dzienniki, jak **„Postęp"** (dzisiejszy **„Nowy Kurier"**), który był **tak postępowy,** że kilkakrotnie otrzymał **naganę z Kurji arcybiskupiej;** dalej **„Wielkopolanin"** i później jeszcze robotnicza **„Prawda"**. Jeżeli do tego dodamy hakatystyczny od założenia po dziś dzień **„Posener Tageblatt"** i liberalny **„Posener Neueste Nachrichten"** — mamy wspaniały **obraz stanu dziennikarstwa przedwojennego** w Poznaniu.

Nic więc dziwnego, że **urząd reportera** mógł się rozwijać i był **szanowany.** Ale i wówczas miano zastrzeżenia co do ich prawdomówności, więc w muzeum osobliwości znajdowano but nieszczęśliwego reportera, napewno już zdarty, który (naturalnie reporter, a nie but) nigdy nie mijał się z prawdą.

Dzisiaj **istnieje 6 dzienników, w tem dwa niemieckie;** za to napływa **sporo przybyszów** z za dawniejszych kordonów, o których zapewne także myślał **Emil Zegadłowicz,** mówiąc pięknie:

„Nie chcecie obcych przybyszy,
Z ludźmi obcymi spółek,
Wygońcie mnie więc precz,
Wraz z stadem lotnych jaskółek...".

Zegadłowicz odleciał na jesień do ciepłych krajów z jaskółkami i bocianami. („Pędź, niewdzięczny, lotem strzały, tam gdzie miłe są unały..."). Ale jaskółki wróciły, a Zegadłowicz nie. Niektóre nawet przezimowały w niewdzięcznym kraju i tak się zasymilowały, że zimą **czują się u nas lepiej, niż nasze wróbłęta, które z braku pożywienia** (czytelników) **robią bokami i skrzydełkami.**

Stan dziennikarski nie ucierpiał na tem. Owszem, tak się rozbudowało, że wielką rzadkością byłby w muzeum osobliwości but takiego reportera, któryby (naturalnie, że reporter) w przybliżeniu tak skłamał, jak jego kolega.

Zdarza się więc, że w pismach poznańskich czytamy notatki o tem samem wydarzeniu takie informacje:

Dziennik „A. B." donosi:

„18-letnia zamężna pani Iksińska **wieczorem,** wskutek własnej **nieostrożności** wpadła pod **tramwaj** i doznała **lekkich** ran.

Dziennik „B. C." donosi:

„20 letnia panna Iksińska, **znana na gruncie** naszym kleptomanka, rzuciła się **w celach samobójczych** pod **samochód.** Z trudem uratowano ją **od śmierci".**

Dziennik „C. D." donosi:

„22-letnia panua Iksińska onegdaj **rano,** gdy stwierdziła, że niema co **mężowi i dzieciom swoim** dać na śniadanie, powzięła okropny zamiar. Oto chwyciła nóż stołowy, którym codopiero krajała chleb i zamierzała poderżnąć gardło najstarszemu **synowi, dyrektorowi banku** poznańskiego. Od czynu tego wstrzymał ją **21-letni mąż,** który rzekł do niej te słowa: „Niewiasto, co czynisz?". Potem wziął ją pod rękę i na ulicy chciał pchnąć pod **wóz spalarni śmieci...".**

W przyszłym roku ma być urządzona w Poznaniu **wystawa dziennikarska.** Chwalebną rzeczą byłoby zebranie takich notatek i wyłożenie w gablotkach złoconych — gwoli pożytkowi młodszej braci dziennikarskiej i uciesze czytelników.

*

Przejdźmy do drugiego eksponatu muzeum osobliwości: „Pióro słynnego autora, który miał zamiar coś wartościowego napisać".

Jeżeli pióro takie było dawniej osobliwością, to dzisiaj niema go nawet w pamięci. Potworzyły się w światku literackim same kółka **wzajemnej adoracji,** uznające nadewszystko **nie talent, ale reklamę, tupet i bezczelność.** Każdy z literatów pragnąłby coś rzetelnego napisać, lecz brak mu do tego zdolności, chociaż to nie przeszkadza mu mieć już sławę, w której się pławi — niczem Juljuszowy pusty kłos w powietrzu.

A taki ci ten naród literacki **utytułowany,** że dziwić się niekiedy wypada, w jakim czasie przylepili do swego nazwiska: radca, prof., dr., dyr. i t. d.

Podobnie z narodem **kompozytorskim.**

Zawiść między nimi okropna. Zdarza się w historji chociażby jednej szkoły muzycznej, że pan X „wygryzł" swego kolegę kompozytora pana Z. Że pan B. podstawił nogę panu D. i przyczynił się do „wylania" go ze szkoły, bo **był... bez talentu i bez wykształcenia.** To „nieuctwo" i „beztalencie" nie przeszkodziło panu D., że **otrzymał tytuł szambelana papieskiego i jego utwory wzbudzają podziw zagranicą.**

Więc dlatego smutni jesteśmy i pod filarami Esplanady z utęsknieniem oczekujemy chwili, gdy dwaj wielcy kompozytorowie zamienią ze sobą przyjacielski ukłon.

*

Ostatni eksponat, zapisany pod numerem 4313, to jakby **dokument pokrewieństwa braci repoterów, autorów i kompozytorów. Cała trójka biedoli się** — mimo sławy. Cała trójka chodzi w sławie i świecącem ubraniu.

A przecież poprawa doli własnej leży w ich mocy! Starczy tylko, by reporter napisał wymowny artykuliczek o wybitnych wartościach dzieła lub kompozycji panu K. — i już będzie lepiej. W ciągu jednego tygodnia pan K. wybije trzy nakłady.

Wzamian za tą małą przysługę pan K. jako lajtmotyw w swojem dziele użyje niedoli reporterskiej. Rozczuli naród i sprawi, że nareszcie, chociażby z litości, ludzie będą czytali więcej gazet — i **abonowali.**

Inaczej sparafrazują Zegadłowicza i będą smutnie kwilić:

„Nie chcecie czytać naszych dzieł,
Ni uznać naszych spółek,
Wygońcie nas więc precz,
Wraz z stadem płytkich jaskółek...".

Józef Lubicz.

200 dni postu Abisyńczyka.

Dziwna mieszanina obrządków wyznaniowych.

Oczy całego świata zwrócone są na Abisynję. Pisze się o niej, mówi, a wie się bardzo mało. Mylne jest np. mniemanie, że Abisyńczycy, to są **dzikusy, negry afrykańskie.** Czarni, to prawda, ale jako potomkowie starożytnych Etjopów, zaliczają się do przedstawicieli najstarszych cywilizacyj świata. Z rasą murzyńską nie mają nic wspólnego: ich piękna budowa, długie włosy, rysy, zbliżone do arabskich, wreszcie język dowodzą bliskiego pokrewieństwa z rasą kaukaską.

Najciekawsze jest to, że chrześcijaństwo wyznają tak dawno, jak mało który z narodów europejskich, bo od IV wieku. Nietylko wyznają, ale i walczą za wiarę z wpływami Islamu. Są kościołem wojującym od zarania, aż do ostatnich czasów. W wieku 16-tym zwala się na nich pierwsza nawała dzikich Galasów. To są dopiero prawdziwi Negrowie i ci wnoszą do Abisynji pogaństwo.

Od czasów Wojen Krzyżowych datuje się przyjaźń negusów abisyńskich z Portugalczykami, którzy pomagają im w walkach z Mahometanami i Galasami. W r. 1603 staraniem misjonarzy — Jezuitów rodzina negusa, władcy abisyńskiego, przyjmuje wiarę katolicką, a wraz z nią cały naród poddaje się pod władzę Rzymu. Trwa to jednak niedługo: znowu rozpoczynają się zamieszki religijne i kończy się tem, że zwolennicy Islamu zmuszają króla do odstąpienia od unji z Rzymem. Od tego czasu zaczyna się najzabawniejszy zlepek chrześcijaństwa: **Islamu i mozaizmu.** Kościół abisyński przybiera nazwę narodową Habesz, co jest też drugą nazwą Abisynji.

Na skutek sporów dogmatycznych oddziela się od etjopskiego na zawsze. Abisyńczycy dowodzą, że **ich królowie pochodzą od Salomona.** Więc choć przyjęli chrzest, zachowują wiele obrządków żydowskich. I tak np. przed chrztem dopełniają ceremonji obrzezania. Dzieci chrzczą przez zanurzenie w wodzie przed kościołem, przy akompanjamencie śpiewów na cześć Marji Panny.

Każdy Abisyńczyk chrześcijan nosi przez całe życie na szyi błękitny sznur jedwabny, znak, który ma go odróżnić od Mahometanina i żyda. Komunję przyjmuje pod dwiema postaciami, a do pierwszej spowiedzi przystępuje w 25 roku życia. Po komunji nie wolno mu splunąć aż do zachodu słońca. Nabożeństwo też jest zbiorem dziwactw. Prócz śpiewania psalmów i czytania Biblji, księża zawodzą tam rytualny „taniec kijów".

Najwyższą czcią cieszy się w Abisynji **św. Frumenjusz,** uważany tak jak nasz św. Wojciech za pierwszego krzewiciela chrześcijaństwa w tym kraju. Jako święto obchodzi się zarówno żydowski sabat, jak chrześcijańską niedzielę, a prócz tego aż 180 przeróżnych świąt kościelnych. Żadne z wyznań nie posiada tak licznych postów: **Abisyńczycy poszczą uparcie przez 200 dni w roku!** W używaniu pokarmów trzymają się ściśle Starego Testamentu, strzegąc się t. zw. nieczystych, do których zaliczają i kawę.

Abisynja jest krajem rozwodników. Związek małżeński uważa się wtedy za nierozerwalny, o ile poprzedza go komunja. Wielożeństwo jest wprawdzie surowo zakazane, ale... tylko dla ubogich. Królowie i możni trzymają bezkarnie całe haremy żon i nałożnic. Trzeba oddać sprawiedliwość takiemu chrześcijaninowi, iż świadom jest grzechu, jaki popełnia. Od czegoż jednak żal za grzechy na łożu śmierci? Zwłaszcza, że duszpasterz, dający absolucję, zwykle chętnie bierze grzechy na siebie i obiecuje je solennie odpokutować!

Pogrzebom towarzyszy rój krzykliwych płaczek. Nabożeństwa odprawia się w kościołach, okrągłych jak rotundy. Świątynie te stoją zawsze na wzgórzach i mają zawsze po czworo drzwi, rozwartych na wszystkie strony świata. Wewnątrz mieści się przedsionek, prezbiterjum i miejsce „święte świętych", jak w synagodze.

Jeszcze jeden skarb na dnie morza.

400 miljonów złotych w starym okręcie. — Okręt Piotra Wielkiego zmieciony przez burzę. Cała Finlandja oczekuje wydobycia okrętu.

W całej Finlandji panuje wielkie zainteresowanie próbą wydobycia z dna morskiego, w pobliżu wybrzeża finlandzkiego, **olbrzymiego skarbu, spoczywającego pod wodą od przeszło dwóch wieków.** Chodzi o stary okręt rosyjski, który zatonął w czasie wojny rosyjsko-szwedzkiej w r. 1721, wioząc na pokładzie nagromadzone skarby wartości około **400 miljonów złotych.** Według kronik marynarki rosyjskiej okręt ten przewoził **łup wojenny, zdobyty przez Rosjan w Szwecji.** W czterdziestu ogromnych barylkach znajdowały się złote monety szwedzkie, złote naczynia i wielka ilość klejnotów. Car Piotr Wielki potrzebował wówczas pieniędzy na poprawienie swego budżetu i czekał niecierpliwie na przybycie do portu owego okrętu z tak wielką zdobyczą.

Okręt ze skarbem przebył już większą część drogi, uniknąwszy wszystkich, czyhających nań niebezpieczeństw. Od wód rosyjskich oddzielała go tylko niewielka przestrzeń. Okręt dotarł już niemal do celu, w pobliżu Helsingforsu, gdy **nagle zaskoczyła go straszna burza,** jedna z największych burz w owym czasie. Okręt był bardzo silny, jeden z najlepszych w młodej podówczas flocie rosyjskiej, zbudowany cały z drzewa. Załoga jego składała się z doświadczonych i odważnych marynarzy, którzy walczyli rozpaczliwie o uratowanie swego życia i skarbu.

Lecz wszystkie wysiłki były daremne. Wściekłe fale, wysokie jak góry i ciężkie jak żelazo zwaliły się na okręt i zgniotły go. **Zatonął wraz z całym skarbem.** Katastrofa ta wywarła wówczas duże wrażenie w sferach marynarskich Europy i echo jej dotarło do Anglji, gdzie skarb, spoczywający na dnie morza, pobudził fantazję wielu ludzi. W 140 lat później, w r. 1835, pewien marynarz angielski, John Davis, **postanowił wydobyć skarb.** Udał się więc na miejsce katastrofy i jako dobry nurek dotarł do leżącego na dnie morza zewłoku okrętu, z którego udało mu się wydobyć pewną ilość złotych monet. Ale próby te nie powtórzyły się od owego czasu i historja skarbu rosyjskiego poszła w niepamięć.

Przypomniało ją dopiero obecnie odkrycie starej książki z początku XVIII wieku, przedstawiającej różne katastrofy okrętowe na morzu Bałtyckiem. W owej starej książce katastrofa okrętu Piotra Wielkiego opowiedziana jest bardzo szczegółowo i **wskazane jest dokładnie miejsce, w którem się wydarzyła.**

Zorganizowano ekspedycję, która oparła się na wskazówkach, zawartych w starej książce, i po długich poszukiwaniach dotarła wkońcu do spoczywającego na dnie okrętu. Nurkowie stwierdzili, że **spoczywający na dnie okręt odpowiada wyglądem opisowi starego okrętu, który zatonął w r. 1721.** Obecnie podjęte będą próby wydobycia go na powierzchnię, a cała ta operacja potrwa zaledwie kilka dni. Zagadka będzie wkońcu rozwiązana. Czy okręt zawiera rzeczywiście owe fantastyczne skarby? Dowiemy się wkrótce i zrozumiała jest ciekawość, z jaką oczekuje tej wiadomości publiczność w Finlandji.

Sytuacja w Niemczech.

Tej wojny jeszcze nikt nigdzie nie wygrał.

Stratosferyczny kucharz.

Najwyższy kelner niemiecki. — Kuchnia w samolocie. — Spis potraw. Doświadczenie kucharza. — Obiad po starcie.

Czy znacie pana Hove? Otóż pan Hove zasługuje na to, aby się nim bliżej zająć, ponieważ jest to najwyższy kelner Niemiec. Prócz tego pozostał on w swoim zawodzie pierwszym i jedynym. Jest on niemieckim stewardem powietrznym.

— Rozpocząłem w linji Hamburg—Wschodnia Afryka — opowiada stratosferyczny kelner, który już kilkanaście razy latał dokoła ziemi. — Potem praktykowałem w kilku wielkich hotelach berlińskich, aż pewnego dnia dostałem się do „Mitropy" i w r. 1928 poleciałem Junkersem G 31. Dzisiaj pełnię służbę na wielkim Junkersie G 38 i muszę wyznać, że **wysokie powietrze służy mi doskonale.** Przeleciałem już około 500.000 kilometrów.

Junkersy G 38 mogą zabrać 34 gości. Jasne jest, że większość z nich **korzysta w czasie podróży z kuchni,** choćby dla oryginalności, ponieważ obiad na wysokości 3.000 metrów nie należy jeszcze do rzeczy zwyczajnych.

— Może uda się pan ze mną do mego królestwa — powiada pan Hove i w parę minut potem prowadzi swego rozmówcę **do małej, na biało lakierowanej kuchni,** w której sporządza się potrawy dla pasażerów samolotu. Każdy przedmiot posiada tutaj swoje specjalne miejsce w pomysłowo skonstruowanych szafkach, ponieważ czystość i porządek są najwyższym nakazem kucharza. W śpiżarni znajdują się również wszystkie naczynia, większe zapasy obrusów i serwetek oraz zbiornik z gorącą wodą.

— Czy nie zechciałby pan zobaczyć nasz spis napojów? — zapytuje steward i bierze z nakrytego stołu cennik. Są w nim wymienione **wszystkie wina od najstarszych aż do szampana,** prócz tego piwo, koniak, woda mineralna, kawa, lemoniada, słowem wszystkie napoje, jakie daje do wyboru swojemu gościowi każda dobra restauracja. A przecież konserwacja butelek nie jest łatwa. Wskutek różnicy ciśnienia między rozszerzonem powietrzem z zewnątrz a ciśnieniem wewnątrz flaszek przy napojach, zawierających wiele kwasu węglowego, jedna trzecia część zawartości marnuje się po otworzeniu flaszki.

Napoje i potrawy znoszą **tylko pewne określone wysokości.** Niedawno wydał pewien angielski fachowiec **specjalny spis potraw dla pasażerów samolotów.** Według niej np. kalafior ma być dla pasażerów samolotów prawdziwą trucizną, podobnie jak „garnirowany ozór cielęcy" ponieważ mięso to psuje się na znaczniejszej wysokości. Również jedzenie tortu z jabłek nie jest wskazane, ani zalecane w czasie lotu.

Szef kuchni musi przedewszystkiem dbać o to, ażeby **wszystkie środki żywności zamknięte były w szczelnych aluminjowych puszkach,** ponieważ przesiąkają łatwo zapachem benzyny.

— Trzeba już posiadać należyte doświadczenie — powiada pan Hove — jeśli chcę się sporządzić smaczny obiad na wysokości kilku tysięcy metrów. — Świeże jaja, które zamawia gość, gotuje się jeszcze przed startem i tylko dzięki pomysłowej metodzie można je podać w kilku godzin później tak, jak gdyby były świeżo zgotowane. Na krótko przed odlotem zamawia się wszystkie potrawy w kuchni na Śląskim Dworcu. Tam napełnia się niemi 5 do 10-litrowe termosy i zamyka się je szczelnie. Oczywiście **wszystkie potrawy muszą być niezwykle świeże.** Ciężkie sosy, majonezy i t. d. nie mogą być podawane na samolocie. Skoro tylko samolot ruszy z miejsca, **zaczynam przyrządzać potrawy.** Naturalnie musiałem się najpierw przyzwyczaić do ukośnej pozycji kuchni. Dzisiaj już mogą pasażerowie samolotu jeść wygodnie obiad w kwadrans po wystartowaniu samolotu.

REFORMACKIE
PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK
STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
UŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM.
UŻYCIE 1-2 PIGUŁKI NA NOC.
5112

W obcem mieście.

To się tak mówi, że życie jest piękne,
skracając je sobie — popełniasz grzech,
lecz człowiek często życia się ulęknie,
gdy pracę nagradza szyderczy śmiech.

Lub gdy się nagle w obcem mieście znajdziesz,
w obłędnym blasku latarnianych ócz,
idziesz samotny i niewiesz gdzie zajdziesz,
i kto do serca swego da ci klucz.

Wtedy odczujesz złą ironję losu,
w dziurawej kieszeni pieniędzy brak —
prosiłbyś dachu, lecz nie wydasz głosu —
próżno wyglądasz na przyjazny znak.

Chodzisz bez celu, wszak tyle tu ulic
a szczęście na nich, schyl się i bierz.
Znów świt rozbłyska, mrok się w kąty tuli,
ty krążysz dalej, jak bezpański pies.

Budzi się w mózgu jedna myśl szalona,
że choć świat piękny, czy warto żyć?
Czy dusza wytrwa tą walką zmęczona?
Bez trwogi przerywasz udręczeń nić.

W. Sławiński.

Drogi w Polsce.

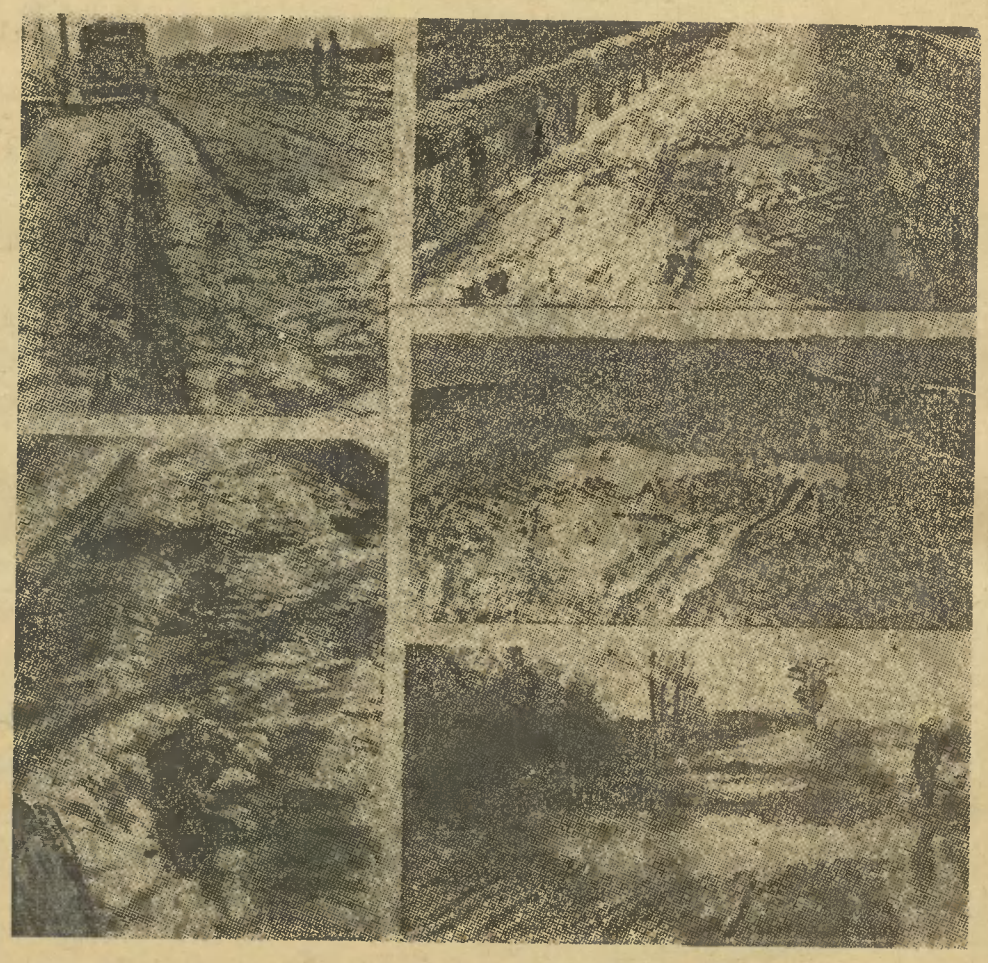

„I. K. C." publikuje powyższe zdjęcia t. zw. dróg, które — prosimy uważnie czytać — prowadzą do stolicy. Rozpadliny te uprzytomniają nam raczej okolice nawiedzone trzęsieniem ziemi. Tymczasem są to okolice Warszawy. Oczywista trudno, by po takich drogach poruszały się samochody. Możemy być pewni, że tak okrzyczana motoryzacja w takich warunkach nie posunie się nawet o krok, przeciwnie, ilość samochodów cofnie się o dalsze tysiące, tak jak to statystyka wykazuje za lata 1932, 33 i 34, w których to latach liczba samochodów cofnęła się o około 18 tysięcy.

Drobne wiadomości.

— **W porcie Antwerpji bawił szkuner polski „Zawisza Czarny"** pod dowództwem gen. Marjusza Zaruskiego. Zabawił on w Antwerpji 2 dni. Załoga statku składa się z harcerzy morskich. W czasie swego pobytu w Antwerpji załoga statku pod dowództwem gen. Zaruskiego udała się pod pomnik poległych w czasie wojny światowej, gdzie złożyła wieniec o barwach narodowych. Generał belgijski Crouquet wygłosił specjalne przemówienie, w którem poświęcił gorące słowa pamięci marszałkowi Piłsudskiemu.

— **Niezwykłe zjawisko** zanotowano w Turcji: podczas burzy śnieżnej uderzył piorun w wioskę Zendżize, zabijając dwie osoby.

— **15 tysięcy widzów przy powieszeniu morderców.** W tureckiej miejscowości Eudemiche koło Smyrny wykonano wyrok przez powieszenie na 4 zbrodniarzach, którzy w celach kradzieży zamordowali bogatego farmera, jego żonę, dwoje dzieci i dwóch służących. Wyrok wykonano w obecności tłumu, liczącego około 15 000 osób. Krewni zamordowanych ofiar prosili, aby pozwolono im zastąpić katów przy wykonywaniu wyroku, lecz prośbę ich odrzucono. Dwaj mordercy, w chwili gdy miano im zarzucić sznur na szyję, zdołali uciec. Schwytano ich jednak i powieszono.

— **Popiersie płk. Lawrence w katedrze św. Pawła w Londynie.** W sławnej katedrze św. Pawła w Londynie umieszczono popiersie z bronzu zmarłego niedawno głośnego awanturnika angielskiego płk. Lawrence, noszącego tytuł „niekoronowanego króla Arabji". Popiersie to jest dziełem znanego rzeźbiarza Eryka Kenningtona, który był przyjacielem płk. Lawrence.

— **Piorun zabił matkę, karmiącą dziecko.** W amerykańskiem mieście Bluefield W. Va. wydarzył się niezwykły wypadek z piorunem. W czasie t. zw. suchej burzy nastąpiło wyładowanie elektryczności i uderzył piorun „z jasnego nieba", trafiając w 20-letnią Helenę Dollar, matkę, karmiącą niemowlę. Piorun zabił matkę, podczas gdy dziecku nic się nie stało i mimo bardzo skrupulatnego badania lekarskiego nie znaleziono u niego żadnych śladów po tym niezwykłym wypadku.

Irena Cżóg-Millerowa.

Garbus.

Była brzydka i garbata, a mimo to lubili ją wszyscy.

Nie kochali — lubili.

Bo między kochaniem a lubieniem jest morze różnicy, przepaść nie do przebycia. Gdy się kogoś kocha, oddałoby mu się z radością wszystko, co się posiada za jeden uśmiech szczęścia i wzajemności, a lubi się kogoś lub coś, co jest nam wygodne, przyjemne, bez czego obejść się jest trudno.

A Tecia właśnie była jakby jakimś niezbędnym sprzętem domowym, bez którego obejśćby się nie można było. Nie patrzył nikt na jej małą, zdeformowaną figurkę, na jej dużą, niełądną twarz, bo przyzwyczajono się już do jej brzydoty i wszyscy tylko to wiedzieli, że nikt tak nie dogodzi grymasom i kaprysom, nikt nie usłuży zręczniej, nikt lepszej rady w każdym kłopocie nie udzieli, jak właśnie ona.

Cicho, bez szelestu, na swoich cieńkich nóżkach snuła się Tecia po całym domu, zajęta robotą od świtu do nocy. Radością nie dzielił się z nią nikt, bo uśmiech rzadko się na jej ustach pokazywał, a każda radość chce widzieć wokół siebie rozjaśnione twarze, natomiast ze zmartwieniem każdy śpieszył do niej, żądał pomocy i rady. Nikt nie zawiódł się nigdy na niej. Poradziła, pocieszyła i każdy odchodził z otuchą w sercu tak, że często zapomniał nawet podziękować.

Tecia patrzyła wtedy za odchodzącym i nieraz ciche westchnienie wyrywało się z jej piersi. Nie słyszał je jednak nikt.

Bo i ktoby na nie uwagę zwracał wówczas, gdy cała uwaga domu zwrócona była na to, że mały Tadzio dostał jakiejś wysypki na całem ciałku, że pani domu krawiec nie dogodził w uszyciu kostjumu, a ciasto, upieczone na przyjęcie gości, nie udało się. Były to przecież poważne zmartwienia, wobec których wszystko inne stawało się błahostką.

Rady na nie oczekiwano jak zwykle od Teci.

— Ach, moja Teciu — biadała pani Aniela — przypatrz się tym rękawom. Jakże je w czemś podobnem będę wyglądać? Jak myślisz, nie dałoby się co na to poradzić?

Tecia wzięła w swoje chude, długie ręce ów nieszczęsny kostjum i przyglądnąwszy mu się uważnie — odparła po chwili swoim skrzeczącym, jakby drewnianym głosem:

— Owszem, ten szew trzeba spruć, tu podnieść nieco, mankiet skroić z tej strony i zwęzić trochę — będzie dobrze.

— Rzeczywiście! Że też mi to do głowy nie wpadło! Słyszysz Anulko? — i chwyciwszy ów niedawny powód do rozpaczy, pobiegła uradowana do drugiego pokoju, chcąc się radosną nowiną podzielić z siostrą.

Tecia została sama i westchnęła cicho. Co myślała? — Niewiem ani ja, ani nikt z otoczenia, bo nie drgnął jej na twarzy ani jeden muskuł.

Może miała jakie zmartwienie?

Ee, skądże? I cóż jej brakować mogło? Miała przecież co jeść i w co się ubrać, wokół siebie miała życzliwych ludzi, kostjum krawiec jej nie popsuł, bo wogóle w kostjumie nie chodziła, na nieudane ciasto napewno w swojej zapobiegliwej troskliwości jakąś radę znajdzie, a co do Tadzia...

Ot, niesie go do niej właśnie niania z zaniepokojoną miną.

— A tożto, proszę panny Teci, całuśkie ciałko ma w takich krostach, a rzucał się w łóżeczku bez całą noc, a płakał, że ola Boga!

Tecia otwarła malcowi koszulkę na plecach i przesunęła ręką po zaczerwienionej, pokrytej wysypką skórze. Poszła potem do szafy i wyjęła z niej papierową torebkę z jakiemś zielem.

— To trzeba zaparzyć i wykąpać go w tem — nic mu nie będzie.

Dziewczyna wzięła z jej rąk lekarstwo i oddaliła się, szepcząc spieszczone słowa swemu ulubieńcowi. W duszy jednak była oburzona na Tecię. Ani nie pogłaskała, ani nie pocałowała choć jednej różowej piąstki ślicznego dzieciaka. Nie przeraziła się jego chorobą, nie dopytywała się o szczegóły ubiegłej nocy, którą ona w nerwowem naprężeniu przy jego łóżeczku przepędziła.

— Już to niedobry musi być człek, co serca dla takiego drobiazgu niema — myślała sobie — ot, zwyczajnie garbus.

A Tecia tymczasem podreptała w swoją stronę, spełniając jak automat swoje codzienne zajęcia.

Z twarzą jakby zastygłą, na której żadne wrażenie się nie odbijało, zdawała się być nieczułą na wszystko, co ją otaczało. Pod maskę obojętności nie zaglądał nikt, bo nikomu na myśl nie przyszło, że i w tej karykaturze ludzkiej bije serce, które czuje, że pod nieforemną czaszką kryje się mózg, który myśli.

Zamknięta w sobie i milcząca nie zwierzała się nikomu ze swoich cierpień, które ma przecież każdy człowiek, więc ona tembardziej. Nie mówiła, czy jej co dolega, czy boli to lub owo, nie skarżyła się nigdy, więc też nikt nie współczuł jej doli, gdyż sądzono, że jest z losu swego zadowoloną. Kalectwo jej nie budziło już litości, bo jeśli ona sama pogodziła się ze swoim losem, pocóż rozczulać się nad nią zwłaszcza, że nic jej to nie pomoże, ani nie ulży.

Przesuwała się Tecia cicho po pokojach, doglądała gospodarstwa, które pod jej pieczą wzorowo się rozwijało, wieczorami zaś szyła, łatała, cerowała. Niezmordowane jej ręce zawsze były w ruchu, zawsze czemś zajęte, jakby w gorączkowem jakiemś podnieceniu czekały pracy, której nigdy nie brakło. Nikt nie widział nigdy Teci zmęczonej, choć nikt wcześniej od niej nie wstawał, ani później kładł się spać. Nikt nie zwracał uwagi na to, że cera jej powoli stawała się coraz bardziej żółtą, a na policzkach wykwitały coraz częściej niezdrowe, ceglaste rumieńce, że wstrząsał jej wypukłemi piersiami suchy, ostry kaszel.

Tecia chora? Ale skądże znów?

Tecia to manekin, który nigdy nie zachoruje, bo któżby ją w domu zastąpił?

I mieli rację ci, co tak twierdzili. Ona nie zachoruje nigdy, a gdy się położy to po to, aby nie wstać już więcej.

(Dokończenie nastąpi).

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełnią z dnia 27 na 28 bm. dr. Sikorski, Solankowa 58; z dnia 28 na 29 bm. dr. Kubiak, Król. Jadwigi 30.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Krzyżem".

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Bibljoteka w lipcu nieczynna.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507, nocą 276.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Czerwony sułtan".

Muza: „Tu rządzi humor".

Żołnierskie: „Rycerze mroku".

Kawiarnia „Promień". Wystawa studjów portretowych H. Smuszyńskiego.

Nowy wikarjusz w parafji św. Józefa. Dotychczasowy wikarjusz parafji św. Józefa ks. Aleksander Plutowski przeniesiony został do Francji północnej, a mianowicie w okolicę Lille, jako duszpasterz kolonij robotniczych polskich. Na opuszczone stanowisko wikarjusza władze duchowne wyznaczyły ks. Edwarda Dziamskiego.

Zdobywajcie P. O. S.! Każdy obywatel miasta Inowrocławia powinien mieć odznakę sportową. Zdobyć ją może w dniach przeprowadzania próby sprawności fizycznej o P. O. S. na stadjonie miejskim. Odbywają się one w każdą sobotę od godz. 15 do 19 i w niedzielę od godz. 7 do 9. Szczegółowych informacyj można zasięgnąć w komendzie P. W. i W. F. miasta Inowrocławia, plac Klasztorny 1 w godz. od 8 do 13 i od 16 do 18.

Najbliższy towarzysz śp. J. Piłsudskiego w Inowrocławiu. W zdrojowisku bawi na kuracji st. wachm. żandarm. Wójcik, najb'iższy towarzysz i zaufany pokojowiec ś. p. marsz. J. Piłsudskiego. St. wachm. Wójcik został po śmierci Marszałka, kustoszem Muzeum Belwederskiego.

Kradzież aparatów fotograficznych. P. M. Horakowski zam. przy Rynku 5, doniósł policji o kradzieży na jego szkodę aparatów fotograficznych, wartości około 600 zł.

Portrety w „Promieniu". W ub. środę otwarto w popularnej kawiarni „Promień", wystawę studjów portretowych. Wystawiający, artysta-malarz Henryk Smuczyński z Poznania, zademonstrował po kilkutygodniowym i pracowitym pobycie w Inowrocławiu bardzo interesujący i dojrzały kierunek artystyczny. Studja portretowe Smuczyńskiego cechuje niezwykła trafność w podkreślaniu charakteru portretowanego i to we formie najprostszej, niemal lapidarnej. Szczególny urok posiadają subtelne w kolorycie portretowe studja kobiece i dziecięce. Wystawa jest bardzo kultura'ną i pouczającą atrakcją w sezonie naszego zdrojowiska. To też przepływa przez nią w ciągu dnia, wielu ciekawych zobaczenia szeregu „wybitności" z pośród tutejszego obywatelstwa. A jest tego wśród wystawionych kartonów coniemiara — m. in. generał Wł. Sikorski, prez. miasta Jankowski, dr. St. Helsztyński, dr. Lewy i t. d. Szkoda, że wystawa, ze względu na rychły wyjazd utalentowanego malarza, potrwa tylko do końca przyszłego tygodnia.

Kruszwica.

Dźwiękowe kino „Ziemowit" wyświetla w dniu 27, 28 i 29 bm. najwspanialszy film p. t. „Marie". Kino „Ziemowit" wyświetla filmy trzy dni i to w soboty, niedziele i poniedziałki.

Grom w mieszkaniu lokatorów. Podczas ostatniej burzy, która przeszła przez Kruszwicę i okolicę, jeden z gromów uderzył w dom mieszkalny majętności Witowiczki pod Kruszwicą. Grom przeleciał przez pokoje, pozdrucał obrazy i po wyrządzonej szkodzie wyleciał dachem.

Wojsko w Kruszwicy. W czwartek dnia 25. bm. przybyła do Kruszwicy na jednodniowy pobyt służbowy szkoła kursów oficerskich Centrum Wyszkolenia Kawalerji z Grudziądza w liczbie około 50 oficerów, zakwaterowani u obywateli kruszwickich.

W Kruszwicy utworzono Stow. Rodziny Weteranów. W ub. tygodniu w lokalu hotelu „Gopło" odbyło się organizacyjne zebranie zwołane przez zarząd koła Zw. Weteranów w Kruszwicy. W obecności wiceprezesa Michalskiego, sekretarza Jabłońskiego i delegata Kowalskiego Kazimierza po zagajeniu i podaniu celu zwołania zebrania przystąpiono do zorganizowania Stow. Rodziny Weteranów. Wybrano zarząd w następującym składzie: Kuraszkiewiczowa Kazimiera prezeska, Głazewska Halina wiceprezeska, Lisewska Walentyna sekretarka, Waszakówna Teodora zast. sekr., Jabłońska Jadwiga skarbniczka, Głuszakowa Anna zast. skarbn., Kopańczykowa Zofja ławniczka. Komisję rewizyjną tworzą pp. Kamińska Anna przewodnicząca, Warzakówna Maria i Siarkowska Wiktorja członkinie. Stow. Rodziny Weteranów liczy obecnie około 40 osób.

Wścieklizna psów. Na ostatnie zarządzenie starosty powiatowego mogil'eńskiego należy nadal trzymać psy na uwięzi. Niezastosujący się do zarządzenia, będą surowo karani. Władze miejskie przeprowadzaja kontrolę. W ub. środę we wsi Tupadły wybito wszystkie psy.

Wieleń.

Jarmark. W środę, dnia 7 sierpnia br. odbędzie się w mieście Wieleniu nad Notecią jarmark kramny, oraz na konie, bydło i trzodę chlewną.

Szubin.

Po likwidacji Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi. Dzięki intensywnej pracy Pow. Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi z starostą powiatowym p. Dąbrowskim na czele zebrano w powiecie szubińskim na rzecz dotkniętych k'ęską powodzi jak następuje: 15357 kg żyta, 500 kg mąki żytniej, 363.730 kg ziemniaków, 163 sztuk odzieży, 1 parę obuwia oraz 4 wagony (15300 sztuk) cegły. Gotówką zebrano 9308,10 zł. Ilość zebranych ofiar jest wyraźnym dowodem wielkiej ofiarności społeczeństwa miasta i powiatu szubińskiego.

Nieszczęśliwy wypadek. Na drodze Łabiszyn wieś — Smogorzewo spłoszyły się konie powożącego powózką kierownika gospodarczego Jana Radomskiego. Z Radomskim jechał Maksymilian Reysowski, właściciel młyna z Łabiszyna. Przy wstrzymywaniu rozszalałych koni pękły lejce, a chcąc uchronić się od niechybnego rozbicia, wyskoczył Radomski, a za nim Reysowski z powózki. Reysowski upadł tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o bruk, doznając pęknięcia podstawy czaszki oraz wstrząsu mózgu. Reysowskiego przewieziono w stanie groźnym do szpitala św. Florjana w Bydgoszczy.

Groźny pożar. W zagrodzie Adolfa Henninga w Jabłówku wybuchł pożar z niestwierdzonych dotychczas przyczyn w stodole, w której znajdowało się ca. 20 wozów świeżo zwiezionego siana, co sprzyjało błyskawicznemu rozszerzaniu się płomieni, które momentalnie objęły przyległy, pod wspólnym dachem, chlew. Pastwą szalejącego pożaru padła nietylko stodoła i ch'ew ale spaliło się również 9 krów, 1 źrebak, 1 świnia, 3 kozy i 446 sztuk drobiu oraz narzędzia rolnicze własności 2 gospodarzy i to Adolfa Henninga i Wojciecha Drzewuskiego. Ogólna szkoda wynosi około 20.000 zł. Spalone budynki etc. były ubezpieczone na 20.000 zł w Zakł. Ubezp. Wzaj. w Poznaniu.

Jarmark. Dnia 31. bm. odbędzie się w Szubinie jarmark na konie i bydło.

Przegląd koni. Na placu gminnym w Retkowie odbędzie się dnia 27. bm. o godz. 10 przegląd koni dla Koraczewka, Górek Zagajnych i Górek Dąbskich a o godz. 13 dla Retkowa. Na placu gminnym w Chwaliszewie odbędzie się przegląd dnia 29. bm. o godz. 8 dla koni z Chwaliszewa, Dobieszewa, Dobieszewiec, Rozpętku, Dobieszawka i Siernik, a o godz. 10 dla Iwna, Kaźmierzewa, Smoguleckiej wsi i Oleszna gm. i dw., a o godz. 15 dla Słupowa, Słupowiec, Grocho'ina, Karolina, Miaskowa i Gromadna.

Nowe n. W.

Pożar w zagrodzie rolnika. We wiosce Głodowo, pod Nowem, wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Franciszka Wojciechowskiego, który zniszczył wierzch domu mieszkalnego oraz obok położoną stajnię. Szkody wynoszą blisko 5000 zł. Przyczyna pożaru jest narazie nieznana. Śledztwo w toku.

Wybór burmistrza miasta Chełmna.

Chełmno, 27. 7. (tel. wł.). W obecności 23 radnych odbyło się posiedzenie Rady celem wyboru nowego burmistrza na okres pięciu lat. Przewodniczącym walnego zgromadzenia wybrano radnego p. Matuszaka, który zkolei powołał do pióra pp. radnych: Hewelta i Matuszewskiego. Zgłoszono trzy kandydatury, mianowicie: Goleniewicza Henryka, zam. w Kuku (Wielkopolska), Madalińskiego Antoniego zam. w Śremie i Kleina Leona em. majora, naczelnika rachuby przy wydziale pow. w Chełmnie. Wobec tego, iż dwaj pierwsi kandydaci, którzy złożyli swoje oferty, nie nadesłali wymaganych w myśl regulaminu wyborczego deklaracyj, poddano jedynie pod głosowanie kandydaturę p. Kleina, którego wybrano 21 głosami (2 kartki były puste).

Nowowybrany burmistrz p. Klein Leon jest znanym obywatelem chełmińskim. Liczy lat 40. Uczęszczał w 'atach przedwojennych do tut. gimnazjum. Brał czynny udział w walkach niepodległościowych i w wojnie bolszewickiej, za co został odznaczony krzyżem walecznych, krzyżem niepodległościowym oraz szeregiem innych odznaczeń. Do 1930 roku służył w wojsku polskiem w 63 p. p. w Toruniu, ostatnio w stopniu majora. Z chwilą przeniesienia go w stan spoczynku, powrócił do Chełmna, obejmując stanowisko naczelnika rachuby przy wydziale powiatowym.

Słabe zainteresowanie się wyborami w Chojnicach.

Chojnice. W miniony czwartek odbyły się w Chojnicach posiedzenia rady powiatowej i rady miejskiej, na których dokonano wyboru delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego które ma wyznaczyć kandydatów na posłów i senatorów do wrześniowych wyborów parlamentarnych. Posiedzeniu rady powiatowej przewodniczył p. starosta Lipski. Obecnych było 20 członków rady, która wybrała 4 delegatów, z pośród 6 wysuniętych. Wydział powiatowy wysunął kandydatów pp.: Jana Kalettę z Chojnic, Jana Główczewskiego z Jeziorek, Franciszka Hinca z Brzeźna i Pruszaka z Krojant, zaś rada wysunęła pp. Czarnowskiego z Zapendowa i Leonarda Wróblewskiego z Brus.

W tajnem głosowaniu wybrani zostali delegatami do zgromadzenia wyborczego: pp. Jan Kaletta z Chojnic, Jan Główczewski z Jeziorek, nauczyciel Franciszek Hinc z Brzeźna i Leonard Wróblewski z Brus. Nie zostali wybrani p. Pruszak z Krojant i Czarnowski z Zapendowa. Głosowało 19 radnych, 1 kartka biała.

Posiedzeniu rady miejskiej przewodniczył burmistrz p. Hanula. Na posiedzenie przybyli radni z BBWR i radni Rohde i Maliński z frakcji niemieckiej. Nie przybyło 9 radnych, w tem wszyscy z Klubu Narodowego, radny p. Rybarski oraz pp. Schlonski i Lipiński z frakcji niem.

Radni sanacyjni zgłosili 2 listy kandydatów. Wybrani zostali wszystkiemi głosami pp.: burmistrz Hanula, radni Wieman i Troka (otrzymał 8 głosów), radny Fons otrzymał 7 głosów i nie został wybrany. Przed posiedzeniem burmistrz zarządził wykluczenie dwóch przedstawicieli prasy z sali obrad. Z publiczności nie było nikogo, co świadczy o tem, że sprawa przyszłych wyborów sejmowych nie wywołują wśród społeczeństwa miejscowego zainteresowania. Również do rejestracji wyborców senackich **zgłosiło się zaledwie kilkunastu urzędników na około 500 uprawnionych z miasta.**

Jakie życie - taka śmierć

Sensacyjne szczegóły samobójstwa lekkomyślnego człowieka.

Z **Grudziądza** donoszą: Duże wrażenie wywarł w całym Grudziądzu **zamach samobójczy biuralisty Gerharda Bluma** (Paderewskiego 24), o którym donosiliśmy już pokrótce we wczorajszej kronice grudziądzkiej. Dookoła tragedji młodego człowieka, który celnym strzałem w skroń przerwał pasmo swego życia, krążą w mieście **różne dość sensacyjne wersje.** Ustaliliśmy szczegóły następujące:

Blum skończył niedawno 28 lat, był kawalerem i zatrudniony był jako **urzędnik prywatny w cegielni Glawnera w M. Tarpnie.** Będąc wyznania ewangelickiego i z pochodzenia Niemcem **Blum należał do różnych grudziądzkich organizacyj niemieckich.** Młody urzędnik prowadził dość lekkomyślny tryb życia i znany był jako **„dobry gość" w licznych lokalach restauracyjnych i rozrywkowych.** Hulaszcze życie pociągało, rzecz jasna, **duże wydatki.** Blum zaciągał masowo od różnych osób pożyczki w mniejszych lub większych kwotach. W ostatnich czasach młody biuralista znalazł się **w sytuacji katastrofalnej.** Z jednej strony dość szczupłe pobory, z drugiej wierzyciele coraz natarczywiej domagający się zwrotu pożyczonych pieniędzy i procentów. Pod wpływem piętrzących się coraz bardziej trudności materjalnych Blum zdradzał coraz częściej **objawy niezwykłego zdenerwowania.** W głowie młodego człowieka zrodziła się **rozpaczliwa myśl o samobójstwie.** Desperacki zamysł dojrzał we wtorek.

Blum nie poszedł jak zwykle do pracy. Zamknął się w swoim pokoju i przez długi szereg godzin **rozmyślał w samotności nad swem smutnem życiem.** Na walkę z trudnościami i na rozpoczęcie nowego życia zabrakło desperatowi sił i odwagi. **Drżącą ręką wyciągnął z szafy naładowany browning. Wymierzył prosto w skroń i — pociągnął za cyngiel.**

Kiedy grobową ciszę w pokoju zamącił huk wystrzału, a głuchy łomot walącego się na podłogę ciała był zwiastunem nieszczęścia, **domownicy siłą wyważyli zamknięte drzwi.** Oczom domowników przedstawił się **widok straszny.** Na ziemi wyciągnięty jak długi leżał **ciężko ranny samobójca, trzymając w zaciśniętej kurczowo ręce dymiący jeszcze rewolwer.** Z rany na skroni sączyła się krew. Blum był nieprzytomny i dogorywał.

Natychmiast zaalarmowano policję i pogotowie ratunkowe. Pomimo śpiesznej pomocy lekarskiej nie zdołano desperata utrzymać przy życiu. **Kula przebiła prawą skroń i utkwiła w czaszce samobójcy. Blum zmarł na stole operacyjnym.**

Po dokonanej sekcji władze sądowo-lekarskie wydały zwłoki rodzinie, zezwalając na pogrzeb.

Jak zdoła'iśmy stwierdzić, **fantastyczne pogłoski jakoby tragicznie zmarły padł ofiarą t. zw. amerykańskiego pojedynku w sporze o jakąś dziewczynę są wyssane z palca i nie polegają na prawdzie.**

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 1242.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Przebudzenie".

Gryf: „Niebieskie ptaki".

Orzeł: Ze względów technicznych kino nieczynne na czas nieograniczony.

Telefon nr. 1294 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22.

Kalendarzyk teatralny:

Sobota, 27. bm. o godz. 20,30: wieczór humoru w wykonaniu bezkonkurencyjnego mono'ogisty Leona Wyrwicza. Bilety sprzedaje firma Luxs, plac 23 Stycznia 31, tel. 1830.

Grudziądz w Zakopanem. Agentura „Dziennika Bydgoskiego" przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294, sprzedaje pozostałe w niewielkiej ilości karty uczestnictwa na „Święto Gór" w Zakopanem, uprawniające m. in. do ulgowego przejazdu „tam" i zupełnie bezpłatnej podróży powrotnej.

Wieczór Wyrwicza. Wielkie zainteresowanie wywołał w szerokich kołach bywalców teatralnych zapowiedziany na sobotę, 27. bm. wieczór humoru w wykonaniu najświetniejszego polskiego monologisty Leona Wyrwicza. Część dochodu przeznaczył Wyrwicz na Macierz Szkolną w Gdańsku.

Echa „Święta morza". Dzięki staraniom grudziądzkiego koła Ligi Morskiej i Kolonjalnej obchodzono w pobliskim Nicwałdzie uroczyście „Święto morza". Wiele domów było udekorowanych chorągwiami, nalepkami i sygnaturkami. Na uroczystej akademji odbytej w największej miejscowej sali mieszkańcy Nicwałdu wysłuchali w skupieniu aktualnego referatu o znaczeniu morza dla Polski.

Treningi lekkoatletyczne dla młodzieży organizuje Sokół łącznie z odbyć się mającemi zawodami w dniach 10 i 11 sierpnia podczas zlotu okręgowego w Chełmnie oraz mistrzostwami Pomorza C-klasy w Grudziądzu (termin późniejszy). Treningi odbywają się we wtorki i piątki od godz. 17 na boisku miejskiem. Zgłoszenia przyjmują na miejscu pp. Zie'iński i Bauman.

Sensacyjne derby lokalne. Na dzień 15-go sierpnia zapowiadają wielki mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami grudziądzkiego Sokoła i miejscowego niemieckiego Sport-Clubu. Spotkanie najsilniejszych drużyn grudziądzkich zapowiadają się bardzo ciekawie.

Kradną jak kruki. Z przejeżdżającego u'icą Hallera wozu ściągnął jakiś wyrostek walizkę z towarem i mimo zarządzonego pościgu, z łupem zbiegł. Poszkodowaną została żona rolnika Anna Piasecka z pobliskich Wiewiórek.

W potrzasku. Patrolujący ulicą Piłsudskiego policjant zauważył w ogrodzie p. Tarczykowskiego dwóch wyrostków otrząsających z drzew niedojrzałe jeszcze jabłka. Na widok granatowego munduru szkodnicy zaczęli uciekać. W pościgu udało się policjantowi przytrzymać jednego z wyrostków, którym okazał się niej. Otton Schön (Legjonów 11 a) trudniący się zawodowo kradzieżami warzywa i owoców z podmiejskich ogrodów. Szkodnika osadzono w areszcie. Za drugim złodziejem którym jest brat przytrzymanego Franciszek, zarządzono obławę, jak dotąd jednak ukrywa się on skutecznie przed okiem policji.

Broń leży na ulicy. Na ulicy Dworcowej znalazł kolejarz Borkowski zdążający do parowozowni porzucony rewolwer. Uczciwy znalazca oddał znaleziony rewo'wer w komisarjacie II P. P.

Blaszkarze na targowisku. Mimo licznych represyj ze strony policji rozmaitego gatunku ciemne indywidua ciągle jeszcze uważają Grudziądz za najodpowiedniejszy teren dla swoich oszukańczych praktyk. Ostatnio słyszy się znowu o coraz częstszych oszustwach popełnianych przez tak zwanych blaszkarzy. Oszuści szukają ofiar przeważnie wśród naiwnych kmiotków przyjeżdżających do Grudziądza na targ. Najczęściej spotkać można blaszkarzy na targowisku obok rzeźni miejskiej, na drodze w pobliżu mostu kolejowego oraz na placu nad Wisłą w pobliżu ratusza. Listę ofiar oszustów powiększył wczoraj rolnik Jan Janicki z Rudy pow. chełmińskiego, który na targowisku przegrał w 3 blaszki około 50 zł. Mądry Polak po szkodzie.

Niepożądana wizyta w pralni. Do pralni mieszczącej się w piwnicy domu przy ul. Stachiewicza 17 włama'i się złodzieje i skradli większą partję mokrej bielizny wartości przeszło 500 zł. Strapiona właścicielka p. Rozalja Porcowska doniosła o śmiałym rabunku policji. Za złodziejami zarządzono pościg.

Budzyń

Wypadek montera. Między Budzyniem a Chodzieżą odbywa się wymiana staryeh słupów telefonicznych na nowe. Po odjęciu wszystkich drutów z jednego ze starych słupów, nieoczekiwanie runął słup wraz ze znajdującym się na nim 22-letnim monterem Szulczewskim. Wskutek upadku stracił nieszczęśliwy przytomność, odnosząc przytem obrażenia na twarzy i głowie. Poważnie rannego odwiozło przywołane z Chodzieży pogotowie do szpitala.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Pojedynek kobiet" z Elissą Landi i Cary Grantem. Bogaty nadprogram.

„CZARODZIEJKA". Podwójny program: „Grzech miłości" i „Karnawał i miłość".

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz 11, po południu do godz. 18.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22. Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Bibljoteka publiczna w willi „Tusia" czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Największa na Wybrzeżu Mleczarnia
KOSAKOWO Spółdzielnia z o. o.
dostarcza odbiorcom do domu
mleko pasteryzowane
o najwyższej zawartości tłuszczu, oraz wszelkie produkty mleczne po najprzystępniejszych cenach.
Własne sklepy sprzedaży w Gdyni przy ul. Starowiejskiej 1 i Portowej 1, tel. 96-10 i 16-27. (6665

Z szybownictwa w Gdyni. Koło Szybowcowe w Gdyni podaje do wiadomości zainteresowanym, że przyjmuje zgłoszenia na nowy dwutygodniowy praktyczny kurs szybowcowy. Kurs rozpocznie się 29 lipca br. na lotnisku w Rumji. Zgłoszenia przyjmuje, oraz informacyj udziela sekretarjat w środy i piątki od 17 do 19 godz. w lokalu L. O. P. P. ul. 10 Lutego, dom p. Orłowskiego 4 ptr.

Statki oczekiwane w Gdyni: par. „Orion", 27. bm.: par. „Runa", 29. bm.: par. „Wisborg", par. „Svangen", 30. bm.: par. „Kjel", 31. bm.; par. „Peggy", par. „Lygia", 1 sierpnia: par. „Scanpen", par. „Vega", 2 sierpnia: par. „Kaupo", par. „Ascania", 5 sierpnia: par. „Hilda".

Praca portu gdyńskiego w przeciągu tygodnia od 1 do 7 bm. W przeciągu tygodnia od 1 do 7 bm. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 184.198 t. r. n., z czego weszło 87 statków o pojemności 83.885 t. r. n., a wyszło 101 statków o pojemn. 100.303 t. r. n. Ogólny obrót towarów w przeciągu wymienionego tygodnia wyniósł 154.463,9 t., z czego wyładowano 20.922,3 t., a załadowano 133.641,6 t.

Goły obdziera nagiego. Potępienia godne są wszelkiego rodzaju kradzieże, lecz najnikczemniejsze są przestępstwa, popełniane przez wyzbytych z wszelkiego uczucia nikczemników na gorszych od siebie nędzarzach, pozbawionych nawet dachu nad głową i zmuszonych sypiać pod gołem niebem. Korzystając z kamiennego snu tych biedaków, bezczelni opryszki stroniący nałogowo od wszelkiej pracy, okradają tych biedaków z ostatniego, choćby małowartościowego mienia, jak np. teczki z łyżkami drewnianemi własnego wyrobu i z mozołem zdobyte 5 zł. Innemu biedakowi bezdomnemu w czasie snu skradziono znów obuwie. Jest to świadectwo najgorszego upodlenia i takim wyrzutkiem gardzić powinni nawet zawodowi złodzieje.

Znów ofiara pracy zawodowej. Na torze kolejowym pomiędzy stawidłami „G. Z." a „G. N." na wysokości ul. Morskiej, naprzeciw inspektoratu straży granicznej został dnia 24 bm. o godz. 6 rano przejechany przez pociąg zbiorowy 28-letni tymczasowy pracownik kolejowy Jan Kurr, zam. w domu kolejowym przy ul. Morskiej, który widocznie usiłował wskoczyć do będącego w biegu pociągu tak niefortunnie, że zamiast na pociąg, dostał się pod koła, gdzie poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki nieszczęśliwej ofiary zawodu odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Znów dzieci bez opieki na ulicy

Oddawna już upominamy się o zastosowanie ostrych rygorów przeciwko tym lekkomyślnym rodzicom, którzy puszczają drobną dziatwę bez dozoru na ulicę i to o tak wielkim ruchu komunikacyjnym, jaki panuje na ul. Morskiej, Świętojańskiej lub 10 Lutego. Niestety przestrogi nasze są grochem, rzucanym o ścianę. Ulica nadal jest celem zabaw i igrzysk małej dziatwy, zwłaszcza przed wielkiemi blokami mieszkalnemi Z. U. P. U., kasy emerytalnej oraz licznych baraków przy ul. Świętojańskiej i ul Portowej.

To też coraz częściej mnożą się — zwłaszcza w letnie dni pogodne — wypadki przejechania dziatwy przez samochody lub furmanki. Wypadek taki miał znów miejsce dnia 23 bm. przy ul. Śląskiej przed blokiem Kasy Emerytalnej, a ofiarą jego padł 6-letni chłopczyk **Roman Słaborzyński,** na którego najechał w chwili przebiegania przez ulicę samochód. Na szczęście skończyło się tylko na silnem ogólnem potłuczeniu, nie zagrażającem życiu dziecka. Mogło jednak być znacznie gorzej. Ponieważ szofer samochodu nie ponosi żadnej winy, przeto do odpowiedzialności należałoby pociągnąć lekkomyślnych rodziców, pozostawiających dziatwę bez nadzoru.

Urząd parafjalny celem wypraw złodziejskich

Gdyńskie szajki złodziejskie nie oszczędzają nawet mienia kościelnego. W przeddzień święta morza niewyśledzeni dotychczas sprawcy zakradli się do kancelarji parafjalnej, skąd ukradli 300 zł.

Dnia 23 bm., a więc w niespełna miesiąc po pierwszej kradzieży, dokonali opryszki ponownej wyprawy złodziejskiej i to w jasny dzień, do salki parafjalnej, gdzie przechowywane są instrumenta założonej niedawno orkiestry parafjalnej. Na te właśnie instrumenta zagięli złodzieje parol i skradli dwa cenne klarnety wartości 450 zł.

Dzięki natychmiastowemu dochodzeniu, wdrożonemu przez wydział śledczy, zdołano ująć na razie jednego ze złodziei, a to niej. **Stanisława Kłąbkowskiego,** u którego jednak skradzionych klarnetów nie znaleziono.

Wydział śledczy ostrzega przed nabyciem tychże klarnetów jako pochodzących z przestępstwa, a równocześnie prosi osoby, które posiadają jakiekolwiek informacje w tej sprawie, aby zawiadomili najbliższy posterunek policji państw. lub tutejszy wydział śledczy.

Poznańska operetka przybywa do Gdyni.

Z godnem podziwu i uznania zaparciem się dyrekcja Teatru Ziemi Pomorskiej, mimo przykrych zawodów i kosztownych doświadczeń odniesionych w Gdyni, nie zrezygnowała ze swego postanowienia uczynienia z Gdyni ośrodka kultury duchowej, zdolnego do przyjmowania wrażeń artystycznych.

Skoro się dyrekcja przekonała, że publiczność gdyńska jeszcze nie dojrzała do przyjmowania poważnych utworów dramatycznych, jak „Zaczarowane koło" Rydla lub „Most" Szaniawskiego, postanowiła postarać się dla Gdyni o lżejszą i ponętniejszą strawę i w tym celu zaangażowała na szereg gościnnych występów znakomity zespół **operetki poznańskiej** z takiemi wabikami jak: **Radzisław Peter, Cybulski, Majchrzakówna, Gruszczyński, Czerwińska, Sendecki** i in. Zastęp urodziwych girls baletowych przybędzie pod wodzą **mistrza baletu p. Statkiewicza.**

Na pierwszy ogień pójdzie **w sobotę, dnia 3 i w niedzielę, dnia 4 sierpnia br.,** a więc w dniu wielkiego **święta pieśni** znana i znakomita operetka Emericha Kalmana **„Księżniczka Czardaszka".**

Praca portu gdyńskiego w tygodniu od 8 do 14. 7. br. W przeciągu tygodnia od 8 do 14 bm. weszło do potru gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 176 statków o łącznej pojemności 179.564 t. r. n., z czego weszło 90 statków o pojemności 95.802 t. r. n., a wyszło 86 statków o pojemności 83.762 t. r. n. Ogólny obrót towarów w przeciągu wymienionego tygodnia wyniósł 125.841.6 t., z czego wyładowano 13.054,6 t., a załadowano 112.787 t.

Jedyna na Wystawie Przemysłowo-Rzemieślniczej w GDYNI
Restauracja Reprezentacyjna
f-y „POLSKA RYBA" we własnym okazałym pawilonie pomiędzy ul. Waszyngtona a przystanią „Żeglugi Polskiej".
Dwie wielkie sale dla wycieczek.
Bufet obficie zaopatrzony w wyborowe piwa, wódki, likiery krajowe i zakąski. Kuchnia pod kier. wybitnego fachowca.
Ceny rewelacyjnie niskie! Dla wycieczek zniżki! Specjalność: ryby smażone — porcja 30 gr.
Codziennie od godziny 7-ej wieczorem występuje znakomity i popularny humorysta polski KAZIMIERZ BAJON
Dancing towarzyski Doskonała orkiestra pod kier. STEFANA SZCZURKA
11991) O liczne odwiedziny uprasza gospodarz Józef Konkel.

O usprawnienie komunikacji miejskiej.

Ze względu na zwiększające się ożywienie i wzmagający się wzrost zaludnienia Gdyni, **zagadnienie usprawnienia komunikacji miejskiej staje się coraz więcej aktualne a nawet wprost palące.** Jest to problem czekający jak najrychlejszego rozwiązania. Kołatają o to już oddawna, niestety dotąd bezowocnie tak sfery przemysłowe i handlowe, jak niemniej klasa pracująca. Pisze o tem dość często prasa, lecz dotąd Dyrekcja M. T. K. nie może jakoś znaleźć odpowiedniego rozwiązania tego problemu.

Coprawda od pewnego czasu powiększono tabor samochodowy, o siedem nowych zupełnie jednostek, które jednak tylko częściowo wpłynęły na usprawnienie komunikacji o tyle, że zastąpiono nimi kilka, do użytku już prawie niezdolnych wozów i zwiększono **częstotliwość kursów na jednej tylko linji Gdynia—Sopoty i to na okres sezonowy.**

Natomiast nie zmieniony został stan komunikacji na wszystkich innych linjach.

Stale wskazywaliśmy na to, że przyczynami **słabej frekwencji naszej komunikacji autobusowej jest za mała częstotliwość kursów oraz za droga taryfa przewozowa.** Obecnie przy wzmożonym ruchu budowlanym, wobec coraz większego zabudowania się pustych dotychczas terenów na wszystkich prawie trasach komunikacji autobusowej — wobec będącego w pełnym rozwoju sezonu letniskowo-turystycznego należałoby się spodziewać, że Dyrekcja M. T. K. zdecyduje się zwiększyć częstotliwość kursów autobusowych nietylko na jednej linji Gdynia—Sopoty, lecz także i na innych linjach, oraz obniżyć taryfę przejazdową, coby niewątpliwie przyczyniło się do znacznego wzmożenia się frekwencji, z jednej strony, z drugiej zaś strony przyczyniłoby się do częściowego bodaj rozwiązania kwestji mieszkaniowej, gdyż **wielu mieszkańcom zmuszonym zamieszkiwać obecnie z braku dostatecznej i taniej komunikacji w śródmieściu, płacąc nadmierne, przekraczające ich możliwości materjalne czynsze, umożliwionoby zamieszkiwanie w tańszych mieszkaniach na peryferjach miasta.** Przyczyniłoby to się także i do wzmożenia budownictwa drobnych mieszkań w strefach dla tego budownictwa przewidzianych.

Żywym przykładem jaki wpływ ma na frekwencje obniżka taryf przejazdowych posłużyć może Warszawa, gdzie po obniżeniu taryfy przejazdowej tramwajów miejskich z 25 na 20 gr, tak się frekwencja wzmogła, że mimo niższych opłat dochód znacznie się zwiększył.

Niezrozumiały jest też dotychczasowy opór Dyrekcji M. T. K. przeciwko przedłużeniu linji nr. 4 lub nr. 5 do Chylonji.

Przyznać trzeba, że od czasu wprowadzenia trzeciej linji na Grabówek a to nr. 5 Skwer Kościuszki-Grabówek stan komunikacji na tym odcinku znacznie się polepszył, a niewątpliwie wzrosłaby też i frekwencja, gdyby ceny przejazdu były nieco tańsze. Natomiast przedmieście Chylonja, które narówni z innemi częściami ponosi wszystkie ciężary i świadczenia na rzecz miasta, jest dotychczas pod względem komunikacji traktowane po macoszemu. **Nie wiele lepiej traktowane jest pod względem komunikacji Witomino,** wskutek czego trudno znaleźć chętnych nabywców na wybudowanie tamże przez T. B. O. i przez T. O. R. domki robotnicze.

Nie widzimy też poważnych przeszkód dla **przedłużenia obecnej linji nr. 6, plac Kaszubski-Dworzec Kolejowy przez port, aż zpowrotem do pl. Kaszubskiego, czyli stworzenie linji okrężnej,** oraz zwiększenia częstotliwości kursów na tej linji, gdyż tylko przy większej częstotliwości i tańszej taryfie przewozowej można zapewnić tej linji większą aniżeli obecnie frekwencję. W tym celu należałoby na tej linji uruchomić dwa wozy krążące w koło w odwrotnych kierunkach.

Również wskazanem byłoby zapewnienie komunikacji wybudowanej na Redłowie i Wzgórzu Focha kolonji przez T. B. O. i Spółdzielnię Mieszkaniową, a uskutecznić to się dałoby przez przedłużenie linji nr. 1 kończącej się w zimie przed Komisarjatem Rządu, a obecnie przed Domem Zdrojowym.

Natomiast linję nr. 5 zamiast kończyć przy Skwerze Kościuszki, należałoby przedłużyć na Kamienną Górę do gmachu „Polskarob" lub nawet do „Domu Zdrojowego".

Kwestji komunikacji komunalnej nie należy traktować wyłącznie pod kątem natychmiastowej rentowności poszczególnych linij, gdyż zagadnienie to zazębia się również i z innemi gospodarczemi zagadnieniami miasta, jak rozwój budowlany, polityka mieszkaniowa, polityka gruntowa i in. To też nie można nad poruszanemi już kilkakrotnie przez nas zagadnieniami komunikacyjnemi, przechodzić do porządku dziennego, gdyż oparte one są na opinji szerszych sfer mieszkańców. M. T. K. musi być przedewszystkiem instytucją użyteczności publicznej, a nie przedsiębiorstwem zarobkowem, przeto głos opinji winien być wzięty pod uwagę.

Raid polskich sztafet motocyklowych.

Dnia 4. VIII. rb. w godzinach wieczorowych na placu pod Kamienną Górą odbędzie się przyjęcie sztafet motocyklowych grupy Poznań i odprawa sztafety motocyklowej grupy Polskiego Morza, biorących udział w rajdzie sztafetowym Związku Strzeleckiego z ziemią na kopiec I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Trasa rajdu Kraków, Poznań, **Gdynia,** Warszawa, Wilno, Lublin, Łuck, Lwów, Kraków. Długość trasy 3365 km. Wyjazd pierwszej sztafety z Krakowa dn. 3. VIII. o godz. 20 min. 45 (godzina śmierci Marszałka).

Podczas oczekiwania sztafet rozpalone będzie ognisko, przyczem koncertować będzie orkiestra, chóry dadzą występy.

Czyje kości?

Na wybrzeżu morza pod Kamienną Górą obok Domu Zdrojowego wyrzucone zostały dnia 23 bm. kości ludzkie w stanie już nadpróchniałym, a to osoby dorosłej i dziecka, które związane były razem jednym sznurem. Ponieważ sznur jednak był dość świeży, przeto przypuszczać należy, że kości te zostały wrzucone do morza przez jakąś zbrodniczą rękę. Z osoby dorosłej były: kość ramieniowa, jedno żebro, kość skroniowa, Łopatka, kość czołowa, dwie kości ciemieniowe, zaś z dziecka miednica, prawy piszczel i kręgosłup.

Policja stoi wobec trudnego zadania ustalenia pochodzenia tych kości i rozwiązania wzgl. **wykrycia przestarzałej zbrodni.**

WYRZYSK.
Cudownie, zacisznie położone wśród gór i wąwozów miasteczko **Wyrzysk,** nad rzeką Łobzonką — obfituje w wspaniały park miejski, korty tenisowe, stadjon sportowy, stary las dębowy, kąpiele, plaże, sady, ogrody. Dopełniają całości malownicze krajobrazy. Pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem od 2,50 do 4,— zł dziennie. Komunikacja autobusem z Bydgoszczy przez Nakło do Wyrzyska, koleją z Bydgoszczy do stacji Osiek nad Notecią. Autobusy na dworcu do każdego pociągu.
Informacji udziela Zarząd Miejski **Wyrzysk.**

Osiedliłem się w WYRZYSKU ULICA BYDGOSKA
(dom Dr. Stańczyka)
przyjmuje pacjentów od godz. 9 - 12 i 16 - 18
Witold Stan. Jarosz
Lekarz (13221

Zakład techniczno - dentystyczny
Franciszek Lupa
Wyrzysk — Rynek
telefon nr. 29. 13226)
Przyjmuje pacjentów od godz. 9-13 i 15-18.

Browar E. Kunz
WYRZYSK, Telefon 21
poleca znane z swej dobroci
PIWA (13227
jasne, ciemne, szlachetne
LEMONJADY
Limeta - Marzankowa - Malinowa
Czekoladowa - Kryształka - Cytrynowa

Rzeźnictwo (13223
wyroby mięsne pierwszorzędnej jakości
poleca
Kazimierz Szczeciński
Wyrzysk - Rynek - telef. 26

FRANCISZEK CHRZAN
WYRZYSK
Kawiarnia Restauracja
CIEPŁE I ZIMNE POTRAWY
o każdej porze dnia.
OBSZERNE I WYGODNE UBIKACJE.
BILARD (13222

13224) Letników
przyjmie z obfitem utrzymaniem od 3 zł począwszy za 1 dzień
Jadwiga Wętkowska
Wyrzysk, ul. Bydgoska, telefon 80.
Śliczne położenie wśród ogrodów rzeki i gór

M. B. KOWALSKA
Wyrzysk, ul. 22 stycznia 67
Papiery (13225
Galanterja
Dewocjonalje
Na zabawy i festyny ludowe poleca się lampiony, girlandy i. t. p.

Najpoczytniejszem pismem
o doskonałej służbie informacyjnej
jest bezsprzecznie
DZIENNIK BYDGOSKI
Nabyć można go wszędzie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 27 lipca 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Pantaleona męcz.
Jutro: Wiktora I pap.
Wschód słońca: godz. 4,10.
Zachód słońca: godz. 20,01.

Stan pogody.

Pogoda słoneczna i ciepła.

W całym kraju utrzymywała się wczoraj naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem, większem w dzielnicach wschodnich i na Pomorzu, a o umiarkowanem lub niewielkiem w pozostałych dzielnicach. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 16 stopni w Siankach, 18 st. w Gdyni i Lwowie, 19 st. w Pińsku i Łucku, 20 st. w Zakopanem, Wilnie i Przemyślu, 22 st. w Warszawie, Kielcach, Radomiu i Toruniu, 23 st. w Poznaniu, Łodzi, Krakowie i Katowicach, 24 w Zbąszyniu, a 25 st. w Cieszynie, na Hali Gąsienicowej zanotowano o tej porze 13 stopni.

Dziś w Bydgoszczy z rana pochmurno, potem przejaśnienia.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 27 lipca: w całym kraju pogoda słoneczna i ciepła, o słabych wiatrach zachodnich. Rankiem miejscami mgły.

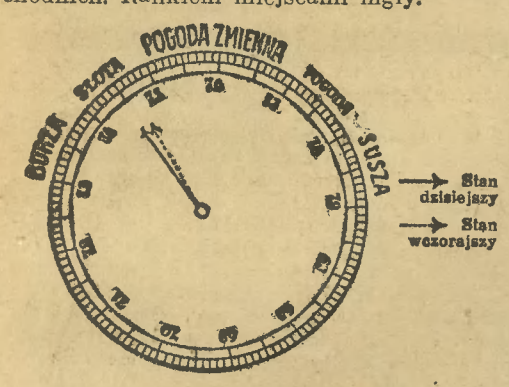

Termometr wskazywał dziś rano:

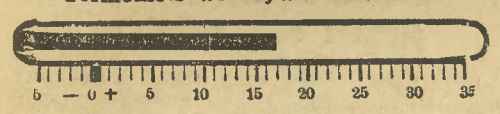

DYŻURY NOCNE APTEK
od 22—28 lipca br.

1) Apteka przy Bielawkach, ul. Gdańska nr. 91, telefon nr. 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska nr. 5, telefon nr. 204.
3) Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, telefon nr. 300.

Rozkład dyżurów lekarzy kolejowych w niedzielę i święta:

Dr. Neugebauer, 28. VII. 35 r., ul. Petersona 2, telef. 38-98.

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę, dnia 3 sierpnia Teatr Miejski otwiera swoje podwoje premjerą sztuki G. Zapolskiej **„ICH CZWORO"**, w której autorka nadzwyczajną wrażliwością uchwyciła w ramach scenicznego dzieła tajniki dusz małych, szarych ludzi, ukazując te figury z ich troskami, namiętnościami, fałszami obłudy, chytrością i głupotą. Kapitalny, mocno zadzierzgnięty węzeł wspólnoty dusz, utrzymuje konsekwentnie do końca sztuki widz w napięciu, dozwalając śledzić rozwój akcji realistycznie ujętej z fotograficzną niemal drobiazgowością.

Kasa teatru rozpoczyna sprzedaż biletów i przyjmuje zamówienia od czwartku, dnia 1 sierpnia od godz. 11—14 i od 18—20.

Wszelkie zniżki nabyte na sezon 1934/35 ważne są tylko do dnia 31 sierpnia br.

Noc jaśminem pachnąca.

Noc jaśminem pachnąca
Wzdycha przez sen jak człowiek.
Coś mię w bezsenność wtrąca,
Zmrużyć nie mogę powiek.

Coś mi się przypomina,
Coś gra w listeczków chrzęście,
Oto jest ta godzina,
Gdy przychodziło szczęście.

To moje a niczyje
Na całym wielkim świecie,
Gdy białych rąk lilije
Na szyi nam zaplecie.

Słodsze od mioду w pszczelich,
Budzące zimna dreszcze,
Gdy poza warg swych kielich
Niecałowanych jeszcze.

Coś ściska mię za gardło,
Milcząca noc dokoła —
Tego co raz umarło
Tęsknota nie przywoła.

Wiatr już listków nie trąca,
Serce moje ucicha.
Noc jaśminem pachnąca
Przez sen jak człowiek wzdycha.

Henryk Zbierzchowski.

Na marginesie.

Wśród szarych ulic miasta najchętniej oko zatrzymuje się na oknach wystawowych kwiaciarni. Kwiaty zdają się świadczyć, że oprócz świata naszych codziennych kłopotów istnieje jeszcze inny, lepszy świat — świat przyrody i najczystszego piękna.

Kwiaty formą i barwą wiążą oko. Ale czasami oko, obejmujące kwiaciarnię, zatrzymuje się na wstęgach, wiszących w oknach. To są właśnie te wstęgi od wieńców, któremi dobrzy ludzie manifestują swą pamięć o bliskich zmarłych.

Lektura napisów na wstęgach normalnie nie przynosi nic ciekawego. Jest szablon, który obowiązuje. Treść napisów powtarza się. Więc też zwykle ich się nie czyta.

Ale przypadkiem przeczytałem taki napis na wstęgach wystawionych w witrynie jednej z kwiaciarń bydgoskich. Był tak inny niż zwykle, że przykuwał uwagę. Na białem tle złociły się litery:

ZACNEMU CZŁOWIEKOWI
— DOSTAWCZYNI GAZET.

Te cztery słowa dużo dają do myślenia. Może ktoś się nawet w pierwszej chwili uśmiechnął ironicznie. Ale raczej nie uśmiech a wzruszenie powinny one wywołać. Nie wiem, kim jest Zmarły i nie znam owej dostawczyni gazet. Ale te wstęgi budzą wiarę w ludzi i w ludzkie uczucia. W czasach, gdy człowiek człowiekowi jest z reguły wilkiem, znalazł się ktoś, kto swoją zacnością zdołał wzbudzić żal, kiedy odszedł. Wzbudził żal nawet u dostawczyni gazet, a więc u osoby, z którą właściwie łączył go bardzo luźny stosunek — jakby to powiedzieć — handlowy. To jest naprawdę piękne.

I wzruszająca jest również ta kobiecina, roznosząca gazety, która po śmierci swego odbiorcy a „zacnego człowieka" wysupłała z niebogatej zapewne sakiewki ciężko zapracowane grosze i złożyła taki dowód swego szacunku i pamięci.

Warto więc patrzeć w okna kwiaciarni. Zwłaszcza, kiedy oprócz róż i goździków znaleźć tam można taki piękny kwiat ludzkiego **serca.**

Przegrupowania personalne.

Opinja publiczna Bydgoszczy zaskoczona została przegrupowaniami personalnemi, które przyniosły ostatnie dni. Obiegającym od niejakiego czasu pogłoskom **o opuszczeniu Bydgoszczy przez dr. Marczyńskiego, prezesa rady grodzkiej BBWR. tutejsze oficjalne koła sanacyjne uporczywie zaprzeczały.** Tymczasem stało się to faktem.

Dr. Marczyński, który był naczelnym lekarzem Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy, nie wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął już nawet nowe — lepsze zresztą — stanowisko zastępcy naczelnika wydziału sanitarnego oraz lekarza naczelnego zarządu miasta Warszawy. W ten sposób **pozbawiona została prezesa tutejsza rada grodzka BBWR. i oddział Związku Legjonistów.** Komplikuje to specjalnie stosunki miejscowe w obliczu nadchodzących wyborów. Dr. Marczyński przebywał w Bydgoszczy bardzo krótko, zdołał jednak zająć czołowe miejsce w obozie sanacyjnym.

Jego **naprawdę ideowe** stanowisko sprawiło, że większem bodaj uznaniem cieszył się wśród przeciwników niż wśród „przyjaciół" politycznych. Obecnie odchodzi, pozostawiając obóz prorządowy w Bydgoszczy wobec możliwości nowych targów między poszczególnemi grupami. **Już to do ludzi idei bydgoska sanacja nie ma szczęścia.** Albo ich niema wogóle, albo, jeśli się znajdą, opuszczają niewdzięczny pod tym względem teren...

Wyjazd dr. Marczyńskiego przesądza w sensie negatywnym możliwości jego kandydatury poselskiej z okręgu bydgoskiego. Jak się zakończą spory o sukcesję, trudno narazie przesądzać. W każdym razie kandydatów do godności poselskich i prezesowskich jest dosyć.

*

Jednocześnie **opuszcza Bydgoszcz zastępca naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej i wiceprezes Związku Legjonistów, dr. Eugenjusz Czajkowski,** który obejmuje w Warszawie stanowisko kierownika ośrodka zdrowia na Pradze. Dr. E. Czajkowski i jego małżonka dali się poznać w Bydgoszczy w ciągu wieloletniego pobytu z pracy społecznej, to też ich wyjazdowi towarzyszy powszechny żal.

*

Funkcje naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej pełni obecnie dr. Jerzy Klikowicz.

Przy słabem trawieniu, małokrwistości, wychudnięciu, blednicy, chorobach gruczołów, wysypkach skórnych i czyrakach naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** reguluje tak ważne działanie kiszek. Zalecana przez lekarza.

— Zbrojenia chemiczne Rosji Sowieckiej. W żadnym kraju nie pracuje się tak usilnie nad rozbudową broni gazowej, jak w Rosji Sowieckiej. Rosja posiada znaczne chemiczne oddziały bojowe. Pozatem przydzielono niedawno brygadom lotniczym formacje gazowe, które oprócz służby obrony przeciwgazowej, meteorologicznej i alarmowej będą pełniły zadanie walki chemicznej. Ogólnie wiadomem jest, że już przy szkoleniu wstępnem wojskowem przykładają Sowiety specjalną wagę na przygotowania do służby gazowej, które to zadanie w szczególności przypada organizacji „Ossoawiachim" (odpowiedniej naszej L.O.P.P.).

— Listy ofiar L.O.P.P. Z okazji „XII Tygodnia L.O.P.P." Obwód Miejski rozesłał do instytucyj, firm, stowarzyszeń i t. p. listy dobrowolnych ofiar na rzecz organizowania obrony przeciwlotniczo-gazowej. Listy dobrowolnych ofiar są numerowane. Ponieważ termin zwrotu tych list już upłynął, a część list nie została zwrócona, przeto Obwód Miejski L.O.P.P. prosi wszystkich, którym takie listy zostały doręczone o łaskawe zwrócenie do sekretarjatu Obwodu Miejskiego L.O.P.P., ul. Grodzka 25, pokój nr. 3. Złożone kwoty prosimy wpłacić na konto Obwodu Miejskiego L.O.P.P. w K.K.O. miasta, ul. Jagiellońska 4.

Rozsądny ojciec.

Panna Brońcia Wodzikówna, liczy sobie pięć latek. Chcąc jej ofiarować praktyczny upominek, tatuś jej, p. Józef Wodzik, robotnik portowy w Gdyni, zabrał ją do kolektury Loterji Państwowej, gdzie Brońcia wyciągnęła sobie ćwiartkę losu nr. 23.864.

I oto zdarzyło się, że w ciągnieniu II-ej klasy, dnia 19 lipca rb. na numer ten padła wygrana 100.000 zł, za swoją więc ćwiartkę Brońcia otrzymała z Dyrekcji Loterji Państwowej 20.000 zł i stała się posażną panną.

Brońcia będzie grała, naturalnie, dalej i jest przekonana, że szczęście jej nie opuści. Wielkie nadzieje pokłada zwłaszcza w dodatkowem bezpłatnem ciągnieniu gwiazdkowem.

Hotel „SAVOY" w Łodzi

Poleca się wszystkim Bydgoszczanom, przybywającym do Łodzi, pierwszorzędny hotel **„Savoy".** Komfort bieżąca woda ciepła i zimna, telefony, centralne ogrzewanie, garaż i t. p. (5158) **Niskie ceny**

Józef Palejowski
współwłaściciel Hotelu „Pod Orłem" w Bydgoszczy

— **Osobiste.** W kościele Marjackim w Krakowie dnia 21 lipca br. pobłogosławiony został związek małżeński p. Renaty Miłomirskiej, córki Stefanji z Korczak Wierzchowskich i ś. p. Stanisława nadradcy IKR. Miłomirskich z p. dr. Andrzejem Galosem, adwokatem w Chrzanowie.

— **Bydgoska orkiestra na polskiem wybrzeżu.** Świetny zespół salonowy i jazzowy orkiestry 61 p. p. z Bydgoszczy, która dzięki wytężonej i umiejętnej pracy dyrygenta p. por. Pawła Kuczery stanęła na bardzo wysokim poziomie, — koncertuje w obecnym sezonie z ogromnem powodzeniem w znanej miejscowości letniskowej Cetniewo, gdzie jest największą atrakcją dla licznie przybyłych z całej Polski gości.

Ze szkoły szybowcowej w Fordonie.

Na szybowisku w Fordonie praca wre nieustannie. Obecnie w Wielkopolskiej Szkole Szybowcowej, znajdującej się pod opieką znakomicie pracującego Koła Szybowcowego w Bydgoszczy, dobiega końca kurs dla pilotów kategorji A i B, rekrutujących się z młodzieży nietylko bydgoskiej, ale i wielkopolskiej i pomorskiej. Zdjęcie przedstawia grupę uczestników kursu — trzecia od prawej stoi słynna pilotka sportowa p. Wanda Modlibowska z Aeroklubu Poznańskiego, która jest instruktorem obecnego kursu. Z początkiem sierpnia Wielkopolska Szkoła Szybowcowa rozpoczyna na swoich świetnych terenach nowy kurs.

ALINA PRUS-KRZEMIŃSKA.

Stefcia na wakacjach.

Fragment.

Godzina szósta rano.

Stary Glapski rad że „powietrze wraz", bowiem z wieczora popadało godnie, a dzień, widać, nie będzie zbyt skwarny, szedł gankiem od strony pasieki.

Pykając z fajki dym nie bardzo wonny, ogarnia wzrokiem jeden zagonik po drugim — na prawo i na lewo.

— Skądy sie weźnie tako jucha, to sie weźnie... Bez całki zagonek przejachoł. Czekej, gałganie!

Głośny wykrzyknik taki padł w stronę świeżej kretowiny na zagonie dopiero wczoraj zasianym.

Stefcia wie, że Glapski to człowiek twardy, wie, co u niego znaczy takie „czekaj". Postanowiła ratować biedne krety.

Mój Boże, skąd taki nieszczęśnik, skazany na siedzenie pod ziemią, ma wiedzieć, że Glapski akurat tam posjał na flance późne kalafiory? Zresztą Glapski zabrania mu wogóle chodzić pod ziemią — czy to zagonek, czy trawnik, czy ganek.

Stefcia też ma silną wolę, więc zamiast używać na malinach, przydeptuje kretowiny, wygładza ślady, ostrzega życzliwie w stronę otworu do krecich podziemi.

W tej chwili siedzi zaszyta w gaju jasnozielonych, na półtora metra wybujałych szparagowych zarośli. O mały włos byłby ją Glapski „przy robocie" zastał.

Stefcia za chwilę musi iść na śniadanie do altany, ale przedtem chce się upewnić, czy G'apski „pozna, czy nie pozna"...

Schwyciła już noskiem dym z fajki — idzie... Przez delikatne upierzenie szparagowych gałęzi Stefcia widzi doskonale, jak Glapski krocząc gankiem, przystaje tu i owdzie, jak rozpatruje się za czemś dookoła, albo podnosi zanadto w ganek poopuszczane, różnokolorowe krzewich paszczy i pomdlałych lewkonji.

„Stary drań" — jak wuj nazywa Glapskiego, gdy się napiera o zaciąg do czyszczenia ganków — doszedłszy do zagonka, na którym przed chwilą gospodarzyła Stefcia, stanął, zdjął myckę i podrapał się w głowę, cicho rozwścieklony.

— Psia krew... Sam tysz buł... buł... jeno że ta mało znowyk sie za nim ujena i buchty poprzydeptowała. Ooo... sam — wej — rencami świżo pograbione... Zatracony dzieciok... Bez niom to jo te psiomnoge nijak nie wydostane. Te dzieciska z tego Poznania, toby cięgiem jeno takie coś wystworzały, co jednymu we głowie nie postanie. Zielska nie do, za krytem się prosi, za żabom sie prosi — choć te wąsione to sobie na tyn palec wsadzi i obnosi dyby jakie co...

Poobtykał starannie wszystkie luźno tkwiące roślinki i poszedł z ćwiercią po wodę do beczki.

Stefcia w tym czasie jak duży biały motyl wyfrunęła z ukrycia. Ale nim poszła na śniadanie, stanęła z załamanemi z podziwu rączkami nad zagonem maku w pełnym rozkwicie. Jasnoróżowy ten łan, strojny jak na wesele, zwabił do siebie całą falangę białych motyli i prozaiczny warzywnik G'apskiego odrazu przeistoczył się dla Stefci w jakiś fragment z krainy baśni...

Bo też ten skrawek ogrodu — niby zaludnony, rojny i strojny, a owiany majestatem ciszy, był tak uroczy, że przed jego pięknem dusza jasnowłosej dzieweczki białej uklękła w zachwycie.

Człowiek myślący ma skrzydła u duszy. Rad on sie na nich w świat szyroki ruszy; rad wiela widzieć, rozumieć i wiedzieć, nie doma siedzieć.

Jużci kąt własny kuźdemu tyż drogi; ale natura ludzka ma swe rogi, chtóre wystawia — jak ślimak ciekawy — na wszelkie sprawy.

I chłop, co siano na swej łące grabie, w dalekość partząc, rzeknie swojj babie:

— Wej! Co tyż słychno za górą, za rzeką, w świecie daleko?

A baba na to:

— Coć sie to zachciwa?! Pilnuj roboty, zboża i warzywa! Pirsze: chałupa, chlib, jedza na misce i gzub w kołysce.

Takoż i z nami. We świecie jest zawsze bujniejsze życie, a bez to ciekawsze niż w kraju własnym; jako że co doma, to, rzecz wiadoma. A te we świecie wypadki, zdarzenia tyż la nas ważne. Chto ich nie docenia, temu sie kiedyś odbiją na skórze światowe burze. A profit czasem może być niemały. Mądre Angliki przykład-by nam dały: Jak Włoch do Abisynji sie pakuje, Anglik pilnuje... Może sie karwas ziemi letko chapnie? Może z przedaży niezły profit kapnie? Gdzie drzewo łupią niezgodne głuptaski, łacno o trzaski...

Ale nam jak tu mieć otwarte oczy. Czy jaka gratka sie nie napotoczy, skoro wewnętrzne gospodarskie sprawy łakną naprawy? Od Gdańska dach nam bez końca zacieka... Na to, na owo w kraju sie narzeka. Nie tylko w kraju; w powiecie, we gminie porządek ginie.

Zanim sie jedno do ładu sprowadzi, zaś brud i nieład cuchnie z inszyj kadzi. W samyj Bydgoszczy łajdactw chyla tyla cięgiem, co chwila.

Jak krzywda spotka pojedyńczych ludzi, to sie złość w człeku na łotra obudzi i w trebonale kare sie wydziela na krzywdziciela. Ale jak dobro ogólne chto kradnie, to mu tam wiela kary nie przypadnie; Jakby to krzywda nie była niczyja. Więc amnestyja...

Nie z wiatru gadam. Dowodem ten złodzij, co zasądzony, a w wolności chodzi. Należli wine, skarali więzieniem, lecz z... odroczeniem.

To jest bolączka takiego sądzenia: Wyrok wydany, ale sie go zmienia; nie wim przyczyny tego: czy z litości, czy z naiwności? Żeli z litości — litość mieć należy nie temu, co na cudze mienie bieży, ino la takich, co poszkodowani przez takich drani.

Czy człek okradzion, czy instytucyja — krzywda jest zawdy; zawdy trzebno kija! Co za różnica, czy chto kraj okrada, czy tyż sąsiada? Do kas dajemy wkładki i podatki nie poto, aby zysk miały gagatki, ino by spólnie wszystkim było lepij. Tem sie człek krzepi. A tu sie cięgiem słycha, takie piekło. Ukradł, osądzon, lecz mu sie upiekło. Gdzieś, kędyś kręcą... i złodzij jak święty bez te wykręty.

Przecie niech raz sie uda chytra sztuczka, to la tysiąca inszych zła nauczka: „Jak za kradzenie kary prawie żadne — i ja ukradne"!

Tak to jest chyba; tak a nie inaczyj. Czem inszem tego człek se nie tłumaczy, że niby jest tępiona złodziejstw plaga, a wżdy sie wzmaga.

Panie będą zadowolone!

Na wszechstronne żądanie pań przystąpili Bracia Mateccy do zorganizowania „białego tygodnia", chcąc umożliwić wszystkim zakupienie najlepszych płócien po najniższych cenach.

Ponieważ jeszcze nie wszystkie panie przekonały się, jakie korzyści dają zakupy w „biały tydzień", zalecamy zajść, a z pewnością każda pani stwierdzi, że tak olbrzymich ilości wszelkich płócien nagromadzić można tylko do sprzedaży masowej. A ponieważ sprzedaż masową spowodować można tylko i o ile będzie to z korzyścią dla kupującego, Bracia Mateccy postawili takie ceny, że każdy, gdyby nawet w tej chwili płócien nie potrzebował, napewno kupi, gdyż ceny wystawione są tylko i wyłącznie na „biały tydzień".

Panie przeto będą zadowolone po zbadaniu cen i skorzystają we własnym interesie z „białego tygodnia".

Sprzedaż już rozpoczęta. Prosimy zwrócić uwagę na dzisiejsze ogłoszenie w „Dzienniku" na ostatniej stronie.

Mamusie proszone są zabierać z sobą dzieci, gdyż Bracia Mateccy pragną wręczyć dzieciom baloniki i inne niespodzianki.

Rozpoczynamy sprzedaż z dniem 27 lipca br.

Z życia Rodziny Policyjnej.

Dnia 25 lipca o godz. 18 odbyło się w sali Resursy Kupieckiej zebranie Rodziny Policyjnej pod przewodnictwem p. mgr. komisarza p. p. A. Kowalskiego w związku z wyborem delegatki na zgromadzenie okręgowe. Po zagajeniu zebrania przez przew. p. mgr. Kowalskiego, na którem obecnych było 600 osób, zabrała głos prezeska Z. O. K. p. inż. Podworska, która w krótkich i jasnych słowach przeprowadziła porównanie i wyjaśniła obecną ordynację wyborczą ze starą. Następnie przystąpiono do wyboru delegatki do zgromadzenia okręgowego, do którego wybrano p. Wandę Witkowską. Po wyczerpaniu porządku obrad, posiedzenie o godz. 22,30 zamknięto.

6 lat więzienia za zbrodnicze podpalenie z chęci zysku.

Chojnice, 27. 7. Przed wydziałem karnym sądu okręgowego toczył się sensacyjny proces o zbrodnicze podpalenie z chęci zysku. Na ławie oskarżonych zasiedli: 28-letni Józef Narloch, rolnik Aleksander Stanke, lat 59 i jego żona Franciszka, lat 56, wszyscy zamieszkali w Gotelpiu, powiat chojnicki, właściciele 40-morgowego gospodarstwa.

Akt oskarżenia zarzucał osk. Narlochowi, wychowankowi Stanków, że w niedzielę, dnia 16 czerwca o godz. 10 przed południem, podpalił zabudowania gospodarcze rolnika Stankego w celu uzyskania sumy asekuracyjnej w wysokości 4.000 złotych. Małżonkom Stankom zarzucał akt oskarżenia, że nakłonili wychowanka Narlocha do podpalenia budynków w tym celu, by mog'i osiągnąć sumę asekuracyjną, za którą zamierzali wybudować nowe budynki.

Oskarżony Narloch przyznał się do podpalenia, zaprzeczał natomiast by uczynił to z namowy Stanków. Uczynił to rzekomo z zemsty, ponieważ Stankowie zwlekali z obietnicą zapisania mu gospodarstwa. Stankowie również nie przyznali się do tego, by ich wychowanka namówili do podpalenia zagrody.

Przewód sądowy ustalił niezwykle sensacyjne szczegóły w tej sprawie i to na podstawie zeznań świadków jak i śledztwa, w toku którego oskarżony Narloch przyznał się w szczegółach do tego, że Stankowie namówili go do podpalenia, obiecując zapisanie gospodarstwa, gdyż byli bowiem bezdzietni.

Na kilka miesięcy przed zbrodnią, oskarżeni Stankowie nakłaniali wychowanka Narlocha, by budynki podpa'ił. Nie przedstawiały one już bowiem żadnej wartości. Za sumę asekuracyjną zamierza'i wybudować nowe. Później mieli Stankowie całe gospodarstwo zapisać Narlochowi, jako jedynemu spadkobiercy. Propozycja ta nęciła Narlocha, który jako jedyny spadkobierca był w tem zainteresowany. Zgodnie z postanowieniem, na kilka dni przed 16 czerwca, bieliznę i wartościowsze rzeczy jak obrazy, artykuły żywnościowe, ubrania etc. zakopano w kopcach z kartoflami, ukryto w gromadach z torfem wzgl. zakopano w lesie. W przededniu pożaru Stankowie wyjechali furmanką do Lubieżyna w gościnę do krewnych, czem zamierzali usunąć podejrzenie o udział w podpaleniu. Po odjeździe Stanków, pozostały na gospodarstwie wychowanek, począł opróżniać mieszkanie. Pozostawił szafy i jedno stare łóżko. Rzeczy ukrył w życie wzgl. w lesie i wedle wskazówek Stankego podpalił najprzód dom i to w niedzielę przed południem, kiedy sąsiedzi i mieszkańcy wioski znajdowali się w kościele w Łęgu. O godz. 10 Narloch wyprowadził bydło na łąkę i podpa'ił dom. Był jednak widziany w chwili, gdy na rowerze opuszczał zagrodę. Kiedy oddalił się od zagrody o kilkanaście metrów, dom stanął w płomieniach. Świadkowie natychmiast zaalarmowali straż, która uratowała stodołę i chlew oraz częściowo dom mieszkalny. Strażakom najbardziej podpadło to, że budynki były zupełnie próżne, oprócz szaf w domu mieszkalnym. W pobliżu gospodarstwa policja odkryła ukryte rzeczy.

Kiedy w południe podpalacz powrócił do zagrody, dowiedział się o odkryciu rzeczy oraz o tem, że budynki zostały podpalone. Bez słowa odpowiedzi na rowerze oddalił się i dopiero po dwóch dniach został aresztowany. W Lubieżynie aresztowano małżonków Stanków. W śledztwie Narloch zeznał, że dokonał podpalenia z namowy Stanków z chęci zysku, czemu Stankowie zaprzeczyli. Narloch w śledztwie jeszcze dodał, że przed pożarem omawiano także sprawę ewtl. aresztowania oraz sposób obrony. Narlocha jednakże ruszyło sumienie i po aresztowaniu go „wsypał" wychowawców swoich. Przed aresztowaniem zamierzał popełnić samobójstwo, lecz koledzy odradzili mu.

Sąd skazał Narlocha na 2 lata więzienia, zaś Stanków za namowę do podpalenia również po 2 lata więzienia. Koszty sądowe ponoszą Stankowie. Narloch i Stanke pozostają w więzieniu, natomiast Stankowa po uprawomocnieniu się wyroku powedruje także do więzienia.

Holandja w Ameryce.

W modnem kąpielisku amerykańskiem Long Island ostatnim krzykiem mody są kostjumy plażowe utrzymane w ludowym stylu holenderskim.

Zatrucie grzybami.

W Łęgnowie pod Bydgoszczą po spożyciu trujących grzybów zachorowała rodzina robotn. Roestla, a mianowicie żona jego Selma, 4-letnia córeczka Janina i 11-letni synek Paweł. Przywołany z Bydgoszczy lekarz stwierdził szczególnie ciężkie zatrucie u dzieci, które bez przytomności przewieziono do szpitala powiatowego na Bielawkach. Dzięki jednak energicznej akcji ratunkowej ze strony lekarzy, stan zdrowia dzieci uległ znacznej poprawie tak, że niebezpieczeństwo utraty życia nikomu nie zagraża.

Kelner najechany przez samochód.

(jk). Onegdajszej nocy został najechany na ulicy Marszałka Focha przez samochód osobowy P. Z. 48057 wracający do domu z nocnej służby kelner **Bolesław Woźniak**, zam. przy ul. Bielickiej 86. Wskutek upadku na jezdnię, Woźniak odniósł złamanie obojczyka i ogólne obrażenia. Przewieziono go do szpitala miejskiego.

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja", hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski S.z o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw - szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.42, 6.50, 8.05, 9.58, 12.50, 14.05, 15.35, 17.56, 18.26, 21.26 (tranzytowy), 23.15.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.30, 3.29, 5.20, 7.54, 10.12, 12.33, 13.06, 13.18, 17.15, 19.45, 20.00. **Do Rynkowa:** 16.10, 20.30 (od 1/V do 11/X).
Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15.20.
Nakło—Piła: 0.02, 6.15, 10.41 (tranzytowy), 14.45, 19.49.
Unisław—Brodnica: 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.
Inowrocław—Poznań: 0.46, 3.38, 3.51, 6.33, 9.25, 14.01, 18.32, 22.18, 23.00.
Wągrowiec—Poznań: 5.05, 10.40, 13.30, 18.35.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

PROGRAM RADJOFONICZNY.
PONIEDZIAŁEK, 29 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,05: Dziennik południowy. 12,15: Dla naszych letnisk i uzdrowisk - koncert. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13,05: Arje i pieśni w wyk. znakomitych tenorów. 15,30: Letnie nastroje - koncert. 16,00: W co się będziemy bawili? - audycja dla dzieci. 16,15: Orkiestra kameralna. 16,50: Przerwana pieśń J. Ejsmonda. 17,00: Recital śpiewaczy. 17,20: Muzyka instrumenta'na. 17,35: Erwin Lendwai: Kwintet na flet, obój, klarnet, waltornię i fagot op. 23. 18,00: „Piorunochron", odczyt. 18,15: Cała Polska śpiewa. 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Utwory popularne w wyk. ork. cygańskiej. 19,30: Co czytać? 20,00: Skrzynka rolnicza. 20,10: Muzyka. 20,45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Koncert polskiej muzyki symf. 22.00: Wiadomości sportowe. 22,10: Mała orkiestra P. R.

TORUŃ. 6,30: Tr. z Warszawy. 8,20: Program na dzień bież. 8,25: Wskazówki praktyczne. 11,57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03: Tr. z Warszawy. 13,30: Muzyka lekka (płyty). 15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Tr. z Warszawy, Wilna i Poznania. 16,50: Tr. z Warszawy. 18,15: „Cała Polska śpiewa". Koncert chóru męskiego „Lutnia" pod dyr. L. Rutkowskiego. Transm. na wszystkie rozgłośnie P. R. 18,30: Skrzynka ogólna. 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: „Dookoła miłości" (płyty). 19,04: Frontem do morza. 19,05: Program na dzień nast. 19,15: Koncert rek'amowy. 19.30: Recital J. Schmidta (płyty). 19,50: Tr. z Warszawy. 20.00: Wiad. gosp. z Pomorza. 20,10: Tr. z Warszawy. 22,06: Wiad. sport. z Pomorza. 22,10: Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA. 19,00: Budapeszt. Recital fortep. **Monachjum.** „Don Juan", opera Mozarta. **20,00: Wiedeń.** „Wesołość naszem hasłem" - koncert rozrywkowy. **Bruksela flam.** Koncert ork. symf. **Stockholm.** Koncert orkiestr. **Kopenhaga.** Melodje Kalmana i Lehara. **Koenigswusterhausen.** Muzyka skandynawska. **Lipsk.** Wesoły wieczór letni. **Wrocław.** Wesoła audycja muzyczna. **Berlin.** Rozmaitości muzyczne. **21,00: Bruksela franc.** Koncert wieczorny. **22,00: Stockholm.** Muzyka lekka. **Kopenhaga.** Trio nr. 2 Mendelssohna. **Wiedeń.** Koncert kompozyt. S. Bortkiewicza. **23,00: Koenigswusterhausen.** Prosimy do tańca. **Kopenhaga.** Muzyka taneczna.

Czy wiecie, że...

— W stolicy Urugwaju w Montevideo rozpoczęto budowę wielkiej krótkofalowej stacji nadawczej.

— W Niemczech przy Państwowej Izbie dla spraw Radjofonji utworzono specjalną radę telewizyjną, do której weszli przedstawicie'e sfer naukowych, przemysłu radjowego, radjofonji Rzeszy Niemieckiej Izby Kultury i przedstawiciele krótkofalowców.

— Uniwersytet w Kolonji, który posiada dobrze zorganizowany Instytut Prasowy, polecił słuchaczom tego instytutu zaznajomienie się z metodami pracy w rozgłośni radjowej. W konsekwencji stworzony został specjalny kurs, na którym wykładali wybitni praktycy radjowi.

— W czasie przebudowy stacji nadawczej w Lipsku od lipca przez przeciąg trzech miesięcy pracować będzie zastępczy nadajnik o mniejszej mocy.

— W Japonji rozpoczyna działalność nowa krótkofalowa stacja nadawcza o sile 20 kw. Stacja ta będzie nadawać między godziną 10,30 a 11,30 czasu tokijskiego, czyli między 2,30 a 3,30 czasu środkowo-europejskiego.

— Na wyspach malajskich w Singapoor buduje się pierwsza stacja radjowa o sile 2 kw. Jest to początek regularnej rozbudowy sieci radjowej w państwach malajskich do czego stworzono British Ma aya Broadcasting Corporation Ltd.

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

Odjazd z Bydgoszczy: **W NIEDZIELĘ I ŚWIĘTA** **Przyjazd do Bydgoszczy**

do Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 20.45, 23.35.
do Opławca, Smukały 8.10, 9.00, 10.00, 10.25, 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.35, 18.30, 20.45, 22.10, 23.35
do Smukały Dolnej 10.00, 14.40, 17.35
do Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 10.25, 23.10

z Koronowa 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34, 23.17
z Opławca, Smukały 7.31, 7.47, 8.52, 9.50, 11.31, 11.56, 12.50, 13.50, 15.10, 16.10, 17.30, 18.19, 19.25, 19.51, 20.34, 21.51, 23.17
ze Smukały Dolnej 11.56, 17.30, 19.25
z Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 7.47, 21.51

8578)

W DNI POWSZEDNIE

do Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.05, 18.30, 20.45
do Opławca, Smukały 8.10, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13.20**, 14.00, 15.30**, 16.05, 18.30, 19.15**, 20.45
do Wierzchucina, Wąwelna 11.40*, 13.20*, 15.30**, 19.15*
Uwaga: pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty, *† w soboty, ** w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

z Koronowa 7.07*†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34
z Opławca, Smukały 7.07*†, 7.34, 7.47**, 7.55*, 8.52, 9.18*, 11.31, 15.10, 17.50*, 18.19, 20.34
z Wierzchucina, Wąwelna 7.47**, 7.55*, 9.18*, 17.50*

Kino „ADRIA" Mostowa 9 (13289) | Tajemnica ekspressu nr. 6 to film, który ogląda się z zapartym oddechem!

Człowiek pierwszego piętra

Jak żyje w Bydgoszczy atleta-olbrzym Grabowski.

„Drapacz chmur" chciałby się ożenić z malutką Bydgoszczanką, którą mógłby nosić na rękach.

(Wywiad własny „Dziennika Bydgoskiego").

Olbrzym z „Resursy Kupieckiej" — atleta górnik ze Śląska, **Leon Grabowski,** człowiek „drapacz chmur" stał się od pierwszego dnia przybycia na turniej zapaśniczy sensacją Bydgoszczy.

Wzrost **2 metry 22 cm.,** waga **125 kg.,** wiek **26 lat** — to istotnie niezwykłe. Na ringu przeciwnicy spoglądają na niego z zakłopotaniem i bezradnością, a najczęściej strachem.

Nic dziwnego. Jeszcze nie minął tydzień od dnia rozpoczęcia turnieju, a już wyniesiono z ringu kilku jego przeciwników, zdławionych do nieprzytomności jego „podwójnym nelsonem".

Publiczność patrzy nań z zaciekawieniem i pyta się sama siebie, jak też żyje taki „wielki człowiek"?

Ano, żyje sobie dość niezwykle. Np. mieszka w hotelu i co noc tęsknie patrzy na **wygodne, miękkie łóżko.** On się w niem

zmieścić nie może. Musi **spać na kozetce z nogami opartemi na daleko odstawionych krzesłach.**

Taksówką jeździć nie może, bo trochę groteskowo wygląda. Czy mróz czy deszcz, Grabowski zmuszony jest opuścić budę, bo do wnętrza nie może się zmieścić. I tak głowa wystaje ponad dach taksówki. Ze śniadaniem jest jako tako. Można sobie kazać podać do numeru litr mleka i kilkanaście bułek — conajwyżej zdziwi się numerowa. Ale obiad? Trzeba go zjeść w restauracji, na oczach wszystkich.

Obserwowałem przed kilkoma dniami Grabowskiego w jednej z restauracyj w śródmieściu. Zjadł **cztery talerze zupy i trzy kotlety wieprzowe, nie licząc przystawek, jak pół chleba i sporą miskę jarzyn.**

Restaurator wyraził chęć udzielenia Grabowskiemu daleko idącego rabatu, byle ogłosić w pismach, gdzie i o której godzinie jada. Grabowski jednak jest zażenowany swoim wzrostem i apetytem i dlatego **odrzucił propozycję.**

Trzeba go widzieć, jak on chodzi po ulicach.

Mimowoli przegina się w kolanach, jakgdyby chciał się zniżyć, zrównać z normalnymi ludźmi. Podobno drażnią go pytania uliczników:

— Panie Grabowski, czy tam w górze jest ciepło czy zimno?

— Panie Grabowski, niech pan zdejmie tę doniczkę z pierwszego piętra!

Kłopotów ma Grabowski coniemiara. Buty musi sprowadzać **z Rybnika — od swego stałego szewca,** który posiada kopyto na jego miarę (numer 58). **Z rękawiczkami jest też źle.** Żaden sklep nie posiada gotowego 17-go numeru.

Jakie są zamierzenia tego olbrzyma na najbliższą przyszłość?

Przedewszystkiem chciałby się **ożenić i to z Bydgoszczanką filigranową, malutką, którą mógłby nosić na rękach.** Ale cóż? Żadna nie chce z nim chodzić, bo taka „randka" odrazu się wyda i... wstyd.

Grabowski śmieje się i opowiada o pobycie w Wiedniu. Była tam w cyrku trupa liliputów. Jeden z nich nie czuł się jednak dobrze na arenie, natomiast każdą wolną chwilę spędzał w garderobie Grabowskiego.

— Był taki, jak pół mojej nogi, wypytywał o wszystko, zapisywał na kartce numer moich butów. Mierzył mój krok. Gdy raz spytałem go, na co mu to wszystko, mój mały rzekł:

— Chciałbym z panem, panie Grabowski, odbyć pieszo podróż dookoła świata. Nawet sobie pan nie wyobraża, ile zarobilibyśmy pieniędzy.

— Biedaczek zmartwił się, gdy mu wyliczyłem, ile musiałby zrobić kroków na mój jeden. Aż **siedem!** Rachunek wykazywał, że gdy ja byłbym już w Azji, mój towarzysz błądziłby jeszcze w centralnej Europie.

Grabowski przejechał już całą Europę, odnosząc wszędzie **niebywałe sukcesy.**

— Jestem Ślązak — mówi Grabowski ze swoich wyżyn.

Zadzieram głowę do góry i patrzę **jak na wieżę Eiffla.**

— Czy wszyscy u was w rodzinie są takimi olbrzymami?

— Nie, to ja jeden taki wyrodek — pierun.

— Dużo ma pan w życiu kłopotu z tym wzrostem?

— To nic, że kłopoty, ale mogę myśleć o dobrej robocie. Tak pracuję nad sobą, by poprawić technikę: **by wypracować sobie mistrzostwo świata.** Niech wiedzą pieruny, jak to u nas na Śląsku sport stoi.

I Grabowski odchodzi, potężny jak wieża, zamykając się znów w nieprzystępnem milczeniu.

Nieszczęścia

nie będzie

jeżeli Szanowni Czytelnicy spóźnią się dzień jeden lub dwa z odnowieniem przedpłaty na sierpień, ponieważ każdy urząd pocztowy i nasze agencje na prowincji nawet i po 25-tym, a więc u schyłku miesiąca przyjmują jeszcze zamówienia na największe i najpoczytniejsze pismo jakiem jest bezsprzecznie „DZIENNIK BYDGOSKI".

Niezwykłe zajście w Osiu.

Stróż i dzielny jego pies w walce z włamywaczami.

Świecie n. W. W miejscowości Osie pojawili się jednej z ostatnich nocy nieproszeni goście, którzy, w liczbie czterech postanowili złożyć wizytę w składzie towarów kolonjalnych i spożywczych, będącym własnością p. Władysława Włocha. Po wtargnięciu do wnętrza składu włamywacze wpakowali towar do worków, poczem zamierzali odejść z bogatym łupem. Nagle zostali jednak niespodziewanie zaskoczeni, gdyż w tej chwili przechodził stróż nocny ze swym psem.

Złodzieje zorjentowawszy się w oka mgnieniu, poczęli uciekać. Jednego stróż przychwycił, lecz złodziej porzuciwszy łup wyrwał się przemocą. Za drugim złodziejem pobiegł pies. Pochwycony przez psa, złodziej również rzucił worek z skradzionemi rzeczami. Pies nie dał jednak za wygrane i nadal biegł za uciekającemi opryszkami, którzy oddali do psa dwa strzały, raniąc go. Włamywacze zdołali uciec pod osłoną nocy, lecz łup porzucili.

Za bandą złodziei podjęła policja pościg, który dotąd nie dał jeszcze pomyślnego wyniku.

Pięcioraczki.

W ubiegłym roku niejaka pani Dionne, żona skromnego farmera w prowincji Ontario, w Kanadzie, matka 5 dzieci, powiła pięcioraczków, pięcioro dziewczynek. Cała Ameryka zainteresowała się tem niezwykłem zdarzeniem. Niemowlęta żyły i cieszyły się dobrem zdrowiem. Jak to zwykle bywa w Ameryce, znaleźli się przedsiębiorcy, którzy chcieli zawrzeć z panią Dionne kontrakt, aby te niemowlęta pokazywać w cyrku w Chicago. Rząd prowincji Ontario wmieszał się w tę sprawę i, rozumie się, nie pozwolił, aby coś podobnego mogło się stać.

Sam król angielski zainteresował się temi pięcioraczkami, został ich opiekunem i opiekę powierzył ministrowi opieki społecznej prowincji Ontario, a rząd prowincji wybudował dla tych niemowląt w lasach Ontario **specjalny domek.** Nad regularnem odżywianiem dzieci czuwał specjalista lekarz, do dzieci nikogo nie dopuszczano, można je było zobaczyć tylko przez szklany ekran. Zaczęła się zbiórka pieniędzy, posypały się znaczne datki i obecnie zebrano już 40 tysięcy funtów, czyli przeszło miljon złotych. Pięcioraczki liczą obecnie 14 miesięcy i zaczynają uczyć się chodzić przy pomocy fachowych pielęgniarek, które stale opiekują się dziećmi. Nasza fotografja pokazuje właśnie pierwsze kroki pięcioraczków, które tak są podobne do siebie, iż dla dokładnego odróżnienia ich musiano zdjąć odciski ich rączek i nóżek. Zaczynają już seplenić trochę po francusku i trochę po angielsku, ojciec bowiem, jako rodowity Kanadyjczyk z dziada i pradziada, mówi po francusku. Pięcioraczki zowią się: Iwona, Marja, Aneta, Emilja i Cecylja.

Wyrodna matka za kratami.

Czersk. Do sądu grodzkiego w Czersku odstawiono niejaką Antoninę Pozorską, lat 38, zamieszkałą w Mokrem, powiat chojnicki, posądzoną o dzieciobójstwo. Aresztowana porodziła nieślubne dziecko płci męskiej, które na urzędzie stanu cywilnego zgłosiła za martwe, przyczem jako matkę podała Salomeę Pozorską. Zapytana o zwłoki dziecka, nie dała żadnych wyjaśnień. Okazało się, że P. noworodka zabiła i w pewnem miejscu zakopała.

CZASOPISMO „REKLAMA" Nr. 4 i 5 JUŻ JEST W SPRZEDAŻY W GŁÓWNYCH KSIĘGARNIACH W KIOSKACH „RUCHU" oraz W SKŁADACH PRZYBORÓW ARTYSTYCZNYCH

— **Zarząd Polskiego Związku Drukarzy** przypomina w ostatniej chwili, że **wycieczka familijna** do uroczo położonego lasu nad torem kolejowym i stacji kolejowej **Trzcińca** odbędzie się **w niedzielę,** dnia 28 bm. Na miejscu moc rozrywek dla dzieci, pań i panów. Zbiórka przy krzyżu (łaźnia miejska) ul. Ks. Skorupki o godz. 8,30, skąd odmarsz z orkiestrą Związku Inwalidów Wojennych. Dla dzieci, jak i starszych pań wóz do dyspozycji za drobną opłatą. Uprasza się o przybycie członków z rodziną, znajomych oraz sympatyków. Kto przybędzie, nie pożałuje.

Wyścigi kolarskie.

Z polecenia Miejskiego Ośrodka Wych. Fiz. i P. W. organizuje Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów w dniu 28 lipca br. o godz. 14 kolarskie mistrzostwa miasta na dystansie 100 km. Start i meta odbędzie się na szosie Gdańskiej za Podchorążówką.

Powyższy wyścig odbędzie się w dwóch klasach. W klasie A zobaczymy ciekawy pojedynek między mistrzem woj. pomorskiego Jamrogą (Grudziądz) a mistrzem woj. poznańskiego Ritterem (Bydgoszcz). Dotychczas udział zgłosili: Więcek Feliks, członek narodowej drużyny, Kołodziejczyk (Łódź), Kluj (Poznań) oraz cały szereg kolarzy pomorskich i bydgoskich z Ritterem, Więckiem Wincentym, Ciesielskim i Siudkiem na czele.

Miłośnicy kolarstwa będą mieli możność zobaczenia wyścigu, jakiego dotychczas jeszcze nie widzieli.

Z kroniki policyjnej.

Pompa czy zegarek — wszystko może być skradzione.

Borowska Zofja, zam. przy ul. Ujejskiego 9, zgłosiła, że w nocy z 24 na 25 bm. nieznani sprawcy zerwali w jej ogrodzie z 3 drzewek wiśnie wartości około 60 zł.

Pawłowska Eufemja, zam. przy ul. Glinki 17, zgłosiła, że w grudniu ub. r. skradziono na jej szkodę pompę do wody wartości około 50 zł. Obecnie doniosła, że pompę skradł niejaki M. Stanisław z Bydgoszczy.

Strzyżewski Ksawery, zam. przy ul. ks. Skorupki 98, zgłosił kradzież biżuterji, bielizny i odzieży wartości około 100 zł przez swoją sublokatorkę.

Kautz Otton, zam. przy ul. Sienkiewicza 44 zgłosił kradzież dwóch pierzyn ze strychu.

Gwizdała Józef, zam. przy ul. Śniadeckich 30 zgłosił kradzież zegara stojącego z mieszkania zapomocą podrobionego klucza lub wytrycha.

Lewandowski Franciszek, zam. przy ul. Poznańskiej 3, zgłosił kradzież roweru męskiego, kleju i narzędzi malarskich wartości ok. 242 zł, z warsztatu przy ul. św. Trójcy.

Radomski Jan, zam. przy ul. Gdańskiej 135, zgłosił kradzież zegarka i 35 gotówki przez osobnika, który przyczepił się do niego w nocy w chwili opuszczania lokalu przy ul. Gdańskiej.

A więc już...

A więc już dzisiaj odeszłyście
gdzieś w nieznaną, tajemną dal...
i nie wiadomo, czy nam wesoło,
czy nam żal...

Jeszcze wczoraj wystarczyło
zdjąć słuchawkę, by słyszeć Wasz głos,
a już dzisiaj wdarła się maszyna
w Wasz los...

Chciałbym pisać jakoś weselej,
lecz nie wychodzi żaden „szpas",
bo miłogłose telefonistki —
już niema Was!...

(W tem miejscu pada kilka atramentowych łez...).

Kolec.

Zwłoki człowieka w kałuży krwi

przy szóstej śluzie w Bydgoszczy.

Wstrząsające samobójstwo handlowca z powodu utraty firmowych pieniędzy.

(jk) Wczoraj w południu lotem błyskawicy obiegła miasto wieść **o wstrząsającem samobójstwie,** jakiego dokonał nieznany mężczyzna. **przy szóstej śluzie, obok ulicy Bronikowskiego. Około godz. 11-ej przed południem** przechodnie natknęli się **na zwłoki samobójcy, leżące w kałuży krwi.**

Samobójca **ubrany był całkowicie w czerni, a strasznie zmasakrowana od wystrzału rewolwerowego głowa denata, przedstawiała przerażający widok.**

Na miejscu zgromadziły się tłumy przechodniów. Wezwana przez świadków policja, przystąpiła do dochodzeń. Na polecenie III komisarjatu przybyła na miejsce wypadku karetka pogotowia lekarskiego i **przewiozła zwłoki do kostnicy miejskiej przy ul. Szubińskiej.**

Ustalono, że samobójca nazywał się **Andrzej Sznajder,** lat 47, i zamieszkiwał **przy ul. Bocianowo 35.** Popełnił on samobójstwo **przez strzał w usta z rewolweru bębenkowego,** który poprzednio w tym celu zakupił.

Zmarły był **pomocnikiem handlowym w f-mie Leszczyńska Hurtownia Surowców** przy ul. Artyleryjskiej. Firma, której właścicielem jest p. **Łaska,** zajmuje się handlem żelastwa itp.

Śp. Sznajder pracował w firmie **od 6 lat i uchodził za pracownika uczciwego i zaufanego.** W środę otrzymał **on 1600 zł gotówki i miał wyjechać po zakupy.** Przed wyjazdem wstąpił do jakiejś restauracji, gdzie **część gotówki stracił, względnie został okradziony.**

Na polecenie właściciela firmy Sznajder **został aresztowany,** przyczem **odebrano mu gotówki ponad 1000 zł.** Ponieważ właściciel firmy zgodził się **na polubowne załatwienie sprawy,** przeto Sznajdera **uwolniono z aresztu** i wszystko zdawało się być **na dobrej drodze,** tem bardziej, że szef polecił pracownikowi **wrócić do zajęcia.**

Zmarły jednak miał naturę **bardzo ambitną** i widocznie **przejął się bardzo zajściem, gdyż przygotował się skrupulatnie na śmierć,** wdziewając odświętne czarne ubranie i kupując rewolwer.

W piątek przed południem Sznajder przechadzał się czas dłuższy po mieście, a wkońcu popełnił samobójstwo.

Komisarjat III. P. P. zakończył dochodzenia w tej sprawie i przekazał akta do prokuratury.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Koło Szwederowo.

Zebranie plenarne koła odbędzie się **w czwartek, dnia 1 sierpnia br.** o godz. 19.30 w lokalu p. Kołodzieja ul. Ugory, róg Konopnej. Omawiane będą aktualne zagadnienia doby obecnej, przeto uprasza się o gremjalny udział członków na zebraniu.

Zarząd zbierze się pół godziny wcześniej. **Zarząd.**

Uroczyste pobranie ziemi bydgoskiej

na kopiec Marszałka Piłsudskiego.

Wielki motocyklowy raid sztafetowy naokoło Polski.

(ak) Celem uczczenia pamięci wielkiego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego, komenda główna Związku Strzeleckiego przygotowuje wielki raid z pośród wszystkich klubów motocyklowych z Krakowa naokoło Polski. Ze wszystkich wymienionych ośrodków sztafety motocyklowe zwiozą ziemię na kopiec Marszałka Piłsudskiego do Krakowa. Będzie to wielki wyczyn sportowy klubów motocyklowych Zw. Strzeleckiego, które podzielone zostały na poszczególne grupy.

Start sztafet grupy krakowskiej rozpocznie się **w Krakowie w sobotę, dnia 3 sierpnia o godzinie 20,45,** tj. w godzinę śmierci Marszałka. Sztafeta krakowska wyrusza do Poznania, gdzie będzie w niedzielę 4 sierpnia o godz. 11 przed południem. Z Poznania zaraz po przybyciu grupy krakowskiej wyrusza **osobna grupa poznańsko-bydgoska-łódzka,** złożona z 24 maszyn przez Bydgoszcz do Gdyni, mając wyznaczoną trasę szosą szubińską, a następnie **przez Koronowo, Kościerzynę** do Gdyni. Sztafeta przybędzie do Bydgoszczy w niedzielę, dnia 4 sierpnia pomiędzy **godz. 2—3 po południu.** Po bardzo krótkim postoju w Bydgoszczy przed gmachem stowarzyszeń bydgoskich przy ul. Marszałka Focha (narożnik Czartoryskiego), gdzie nastąpi tankowanie itd., sztafeta wyrusza zaraz w dalszą drogę, zabierając ziemię bydgoską. Z Gdyni natomiast wyrusza inna grupa polskiego morza **przez Gdańsk do Warszawy,** a dalej do **Wilna, Brześcia, Łucka, Lwowa i wreszcie do Krakowa,** przyczem sztafety następnych grup zabierają ziemię przewiezioną przez poprzednie sztafety. Długość trasy wynosi 3356 km.

We wczorajszy piątek odbyło się zebranie pod przewodnictwem **p. kpt. Kality** w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Marszałka Focha celem omówienia spraw organizacyjnych, związanych z powyższym raidem. Na zebranie przybył m. in. **p. wicestarosta Czubiński.** Na komandora raidu wybrano prezesa Pomorskiego Automobilklubu p. **inż. Stulgińskiego,** zaś komisję sędziowską tworzą: prezes B. K. M. p. Janecki, przedstawiciel 8 dyonu samochodowego i dyr. „Polminu" p. Mirzchalski. W skład komitetu honorowego wchodzą: prezydent miasta Barciszewski, starosta dr. Stefanicki, dowódca garnizonu płk. Chmurowicz, dyr. Zamiara i dyr. Śmierzchalski.

Według przyjętego programu nastąpi **w niedzielę, dnia 4 sierpnia o godz. 11,30 w południe uroczyste pobranie ziemi z grobu Powstańca Wielkopolskiego** przy placu Bernardyńskim. W uroczystości tej wezmą udział organizacje bydgoskie. Następnie ziemia przeniesiona zostanie do lokalu Związku Strzeleckiego, skąd zabierze ją sztafeta motocyklowa, aż wreszcie po przebyciu wszystkich ziem polskich złożona zostanie na kopcu Marszałka na Sowińcu.

Ważny wyrok N. T. A. w sprawie zasiłków dla bezrobotnych.

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł.) Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał następujący wyrok, mający doniosłe znaczenie dla świata pracy.

„Pracownik, który w okresie korzystania ze świadczeń z powodu braku pracy, objął bezpłatną pratykę, nie traci prawa do świadczeń. Prawo, mówiące o ustawach i dekretach o pozostawaniu bez pracy, ma na myśli tylko pracę zarobkową."

Wyrok powyższy wydany został w procesie, jaki zakładowi ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie wytoczył ubezpieczony, któremu świadczenia z powodu braku pracy zostały cofnięte, po objęciu przezeń praktyki bezpłatnej.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„CZŁOWIEK, KTÓRY SPRZEDAŁ GŁOWĘ..." w „KRISTALU".

Claude Reins, Joan Bennet i mała Baby Jane.

Bohater filmu, zdolny dziennikarz, zawiera układ z karjerowiczem - wydawcą, mocą którego ten ostatni podpisywać się będzie pod wszelkiemi publikacjami swego współpracownika. Dzięki doskonałym artykułom w dzienniku „Przyjaciel Ludu", wydawca staje się jedną z najpopularniejszych i najbardziej poważanych osobistości we Francji. Chlebodawca zastawia swe sidła również na żonę współpracownika, piękną Adę. Wybucha wojna. Bohater nasz, acz niechętnie, staje w szeregach obrońców ojczyzny. Pryncypał jego działa na tyłach: zmienia poglądy na wojnę i usiłuje uwieść żonę Pawła. A więc zabiera mu umysł i niszczy życie. Słowem treść filmu p. t. „Człowiek, który sprzedał głowę..." jest pacyfistyczna i bardzo głęboka. Reins, niegdyś odtwórca „Niewidzialnego człowieka" i miła Joan Bennet tworzą dobrą parę i grają świetnie. Dzielnie im sekunduje malutka Baby Jane. Film, mimo, że posiada fabułę poważną, jednak opowiadanie zrozpaczonego Pawła (pacyfisty) śledzi się z napięciem. Niestety ogórkowa pora daje się we znaki, gdyż najlepsze nawet dźwiękowce nie ciągną i nie budzą zainteresowania. A szkoda i takich okazyj jak wczorajsza premjera.

W nadprogramie idzie muzyczny film p. t. **„Walc Chopina",** świetne wprost popisy na wrotkach, groteska rysunkowa oraz tygodnik Pata.

Wszechpolskie regaty o mistrzostwa Polski w Bydgoszczy

w sobotę i niedzielę 3-go i 4-go sierpnia rb.

13378 **24 biegi. Początek o godz. 15-tej.**

SPORT

JĘDRZEJOWSKA W FINALE MISTRZOSTW PÓŁNOCNEJ ANGLJI.

Londyn. Jędrzejowska bierze obecnie udział w mistrzostwach tenisowych Północnej Anglji, które się odbywają w Sheffield. Polka przeszła zwycięsko przez trzy rundy eliminacyjne, a następnie w ćwierćfinale pokonała Angielkę Richardson 6:0, 6:1, kwalifikując się do półfinału.

Londyn. W półfinale o mistrzostwo Północnej Anglji w Sheffield, Jędrzejowska zwyciężyła tenisistkę angielską Chuter 6:1, 6:2 i zakwalifikowała się do finału, w którym spotka się z mistrzynią Chile — **Lizano.**

LOSOWANIE FINAŁU O PUHAR DAVISA.

Londyn. W piątek odbyło się w Londynie losowanie meczu finałowego o puhar Davisa Anglja—Ameryka. Losowanie dało następujący wynik: w sobotę o 14,30 walczy Austin z Allisonem, a następnie Perry z Budge, w poniedziałek o 15-ej para Allison—Van Cyn spotka się z parą Hughes—Tuckey, we wtorek o 14,30 single rewanżowe Austin—Budge i Perry—Allison.

MAES PROWADZI WCIĄŻ W TOUR DE FRANCE.

Paryż. 19-ty etap Tour de France dzielił się również na dwa odcinki: La Rochelle — La Roche sur Yon (81 klm.) i La Roche sur Yon — Nantes (95 klm.). W pierwszym odcinku zwyciężył Le Greves w czasie 2:54:51 przed Aertsem i Pelissier w tym samym czasie. W drugim odcinku pierwszym był Aerts w czasie 2:45:47, przed Verwaecke i E. Maesem.

W klasyfikacji ogólnej na pierwszem miejscu znajduje się w dalszym ciągu Romain Maes w czasie 124:35:22 przed Morelim 124:54:26 i Verwaecke 129:58:35.

W klasyfikacji międzynarodowej:
1) Belgja w czasie 374:38:52.
2) Francja 376:43:15.
3) Niemcy 384:13:54.
4) Włochy 389:34:52.
5) Hiszpanja 397:34:29.

CO PORABIAJĄ KUSOCIŃSKI I WALASIEWICZÓWNA?

W ub. czwartek powrócił do Warszawy z kuracji Janusz Kusociński. Stan nogi mistrza olimpijskiego **nie przedstawia się niestety pomyślnie,** wobec czego start Kusocińskiego w tym sezonie **jest wątpliwy.**

Walasiewiczówna **trenować będzie systematycznie** na stadjonie Wojska Polskiego w poniedziałki, środy i piątki, w godzinach od 17.30—19.30.

ODNOWIONA KONTUZJA NOGI KUSOCIŃSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, odnowiła się silnie kontuzja kolana Kusocińskiego, który chodzi o lasce.

PIERWSZY REKORD POLSKI NA STRZELECKICH ZAWODACH NARODOWYCH.

W ub. środę, w czwartym dniu narodowych zawodów strzeleckich i łuczniczych, wyniki były bardzo dobre i przyniosły pierwszy w tych zawodach rekord Polski.

Rekord ten ustanowił **mjr. Wrzosek Jan z 9 p. p. leg.,** osiągając 340 pkt. na 400 możliwych. Wynik ten jest lepszy o 5 pkt. od dotychczasowego rekordu Polski. Rekord padł w strzelaniu z karabinu wojskowego na odległość 300 mtr.

WŁOCHY — JUGOSŁAWJA 6:6.

Rzym. Zakończony został w Viareggio mecz tenisowy międzypaństwowy Włochy—Jugosławja, wynikiem nieoczekiwanym, a mianowicie remisem 6:6.

Z uzyskanych wyników na uwagę zasługuje zwycięstwo Jugosławjanina Punceca nad Włochem Taroni 7:5, 6:1, 6:3.

MISTRZ TENNISOWY OKRĘGU NADNOTECKIEGO W BYDGOSZCZY.

Bydgoski Klub Tennisowy, pozostający pod wytrawną pieczą długoletniego prezesa p. dyr. Brzeskiego, rozwija się okazale, o czem świadczy wzmożony ruch na kortach, jak i ilość rozgrywanych spotkań.

W bieżącą niedzielę, 28 bm. gościć będzie B. K. T. Wyrzyski Klub Tennisowy, z którym na własnych kortach (ul. Nakielska) rozegra zawody towarzyskie. Spotkanie zapowiada się interesująco. Rutynowanej drużynie gości przeciwstawi bowiem B. K. T. graczy młodych, pełnych ambicji i talentu. Początek gier o godz. 10-tej.

VI WPŁAW STRZEMIĘCIU GRUDZIĄDZ.

Jednym z najgłówniejszych czynników propagandowych sportu pływackiego w Grudziądzu jest tradycyjny wpław, zorganizowany przez Tow. Gimn. „Sokół" I w Grudziądzu. Trasa wynosi dla panów 4.000 m. i pierwszy tego rodzaju wpław dla pań na trasie 1500 m. Każdorazowy udział kilkudziesięciu pływaczek i pływaków świadczy o tem, że jest to najpopularniejsza impreza pływacka Grudziądza.

Tegoroczny wpław odbędzie się **w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 15-tej** o nagrody indywidualne dla pań i panów. Ilość nagród zależna od ilości startujących, natomiast dla pierwszej sokolicy jak i dla pierwszego sokoła jest przeznaczona nagroda przechodnia.

Prawo startowania mają stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Badanie lekarskie odbędzie się o godz. 13.30 po poł. Zbiórka zawodników o godz. 13 w przystani kajakowej Tow. Gimn. „Sokół" koło Rosanowskiego. Termin zgłoszeń upływa z dniem 27 lipca br. o godz. 15-tej. Wpisowe wynosi 30 gr od osoby. Zgłoszenia i wpisowe przyjmuje p. Piórkowski Władysław w Grudziądzu, ul. Długa 16 m. 2.

Przedostatnia gra w meczu Niemcy—Ameryka.

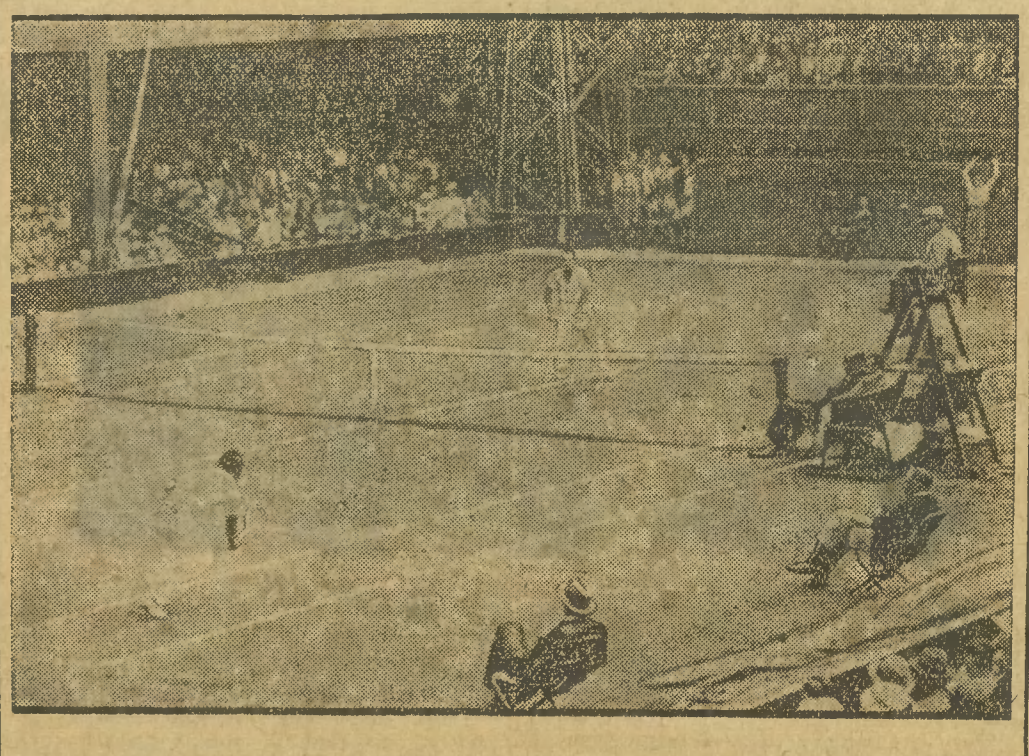

W przedostatniej rundzie meczu Ameryka—Niemcy o puhar Davisa spotkali się Henkel (na przodzie) z Allisonem (U. S. A.). Zwyciężył Amerykanin, uzyskując 3-ci punkt decydujący dla Stanów.

Kto będzie reprezentował poszczególne stany w zgromadzeniu okręgowem bydgoskiego okręgu.

Poza samorządem terytorjalnym ma także samorząd gospodarczy obowiązek delegowania swoich przedstawicieli do zgromadzeń okręgowych. Obowiązkowi temu uczyniły poszczególne Izby zadość i wybrały do zgromadzenia okręgowego bydgoskiego okręgu (nr. 100) następujących przedstawicieli: **Z Wielkopolskiej** Izby Rolniczej pp. **Dudzińskiego, Dzwonkowskiego, Kucewicza, Tołkacza i Tomczaka** (jak widzimy, ani jednego z bardziej znanych zasiedziałych oddawna w okręgu rolników), z **Izby Przemysłowo-Handlowej** pp. **Dankowskiego i Rujowskiego,** z **Izby Rzemieślniczej** pp. **Kamińskiego, Malickiego, Mrugalskiego i Stępczyńskiego,** z **Izby Notarjalnej** p. notarjusza **dr. Meyssnera,** z **Izby Lekarskiej** pp. **dr. Wieckiego, dr. Świąteckiego i dr. Matuszewskiego.**

Równocześnie odbyły się wybory delegatów do zgromadzenia okręgowego, także w wszystkich robotniczych i urzędniczych związkach zawodowych, za wyjątkiem związków socjalistycznych, które są w okręgu bydgoskim tak słabe, że nie przydzielono im żadnego miejsca w zgromadzeniu okręgowem. Świat pracowniczy reprezentowany będzie w zgromadzeniu okręgowem przez 24 delegatów związków zawodowych.

W tej chwili jeszcze zupełnie nie wiadomo, jaki będzie wynik zgromadzenia okręgowego. Przewaga sanacji nie ulega najmniejszej wątpliwości i jak słychać, sanacja tą przewagę wyzyska bezwzględnie w kierunku najdalej idącego zmniejszenia liczby kandydatów, ażeby w ten sposób zabezpieczyć „zwycięstwo" swoich kandydatów, których imiennie podobno jeszcze nie ustalono. Mówi się o kandydatach z poza okręgu. W sanacji bydgoskiej toczy się na tem tle ostra walka. Część miejscowej sanacji stoi na — słusznem zresztą — stanowisku, że tak poważny ośrodek, jakim jest miasto Bydgoszcz, powinien mieć w przyszłym Sejmie własnego reprezentanta. Pominięcie Bydgoszczy byłoby skandalem, No, ale to już jest w zaistniałych warunkach kłopot sanacji.

Piękny dar harcerstwa węgierskiego dla harcerzy polskich.

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł.). Do lokalu naczelnictwa Zw. Harcerstwa Polskiego przybyła delegacja skautów węgierskich, którzy brali udział w zlocie w Spale, na czele z dr. Molnarem de Capos. Delegacja złożyła piękny dar od skautingu węgierskiego: obraz malarza węgierskiego Martona Lajosa, wykończony w czasie ostatniego zlotu w Spale. Obraz ten o pięknem wykonaniu artystycznem przedstawia postać marszałka Piłsudskiego w otoczeniu harcerzy polskich.

Bydgoszcz postawiona poza nawias obchodów „Święta gór".

Rozpoczyna się obecnie okres silnej propagandy „Święta Gór". (O używaniu samego słowa „święto" niejednokrotnie pisaliśmy, wyrażając swoje wątpliwości, jakoże jest to wyraz, do którego prawo wyłączności posiada jedynie Kościół katolicki.) „Robieniem" propagandy obarczona jest jak zwykle, prasa codzienna, nie wyłączając oczywista prasy bydgoskiej.

Tylko, że tej prasy Warszawa sobie nie życzy. Na konferencję do Zakopanego zwołano mianowicie przedstawicieli prasy wszystkich większych miast. Wyłączono tu natomiast 120.000 Bydgoszcz, uważając widocznie za słuszne, że nie potrzeba propagandy dla 9-tego w Polsce pod względem liczby ludności — miasta, a tem samem Bydgoszczanie są na tem „święcie" zbędni.

A no, każdy chce mieć swoją rację!

Przyszła koza do woza.

I Gdańsk przyjdzie z torbami pod polskie drzwi...

Święto 16 pułku ułanów.

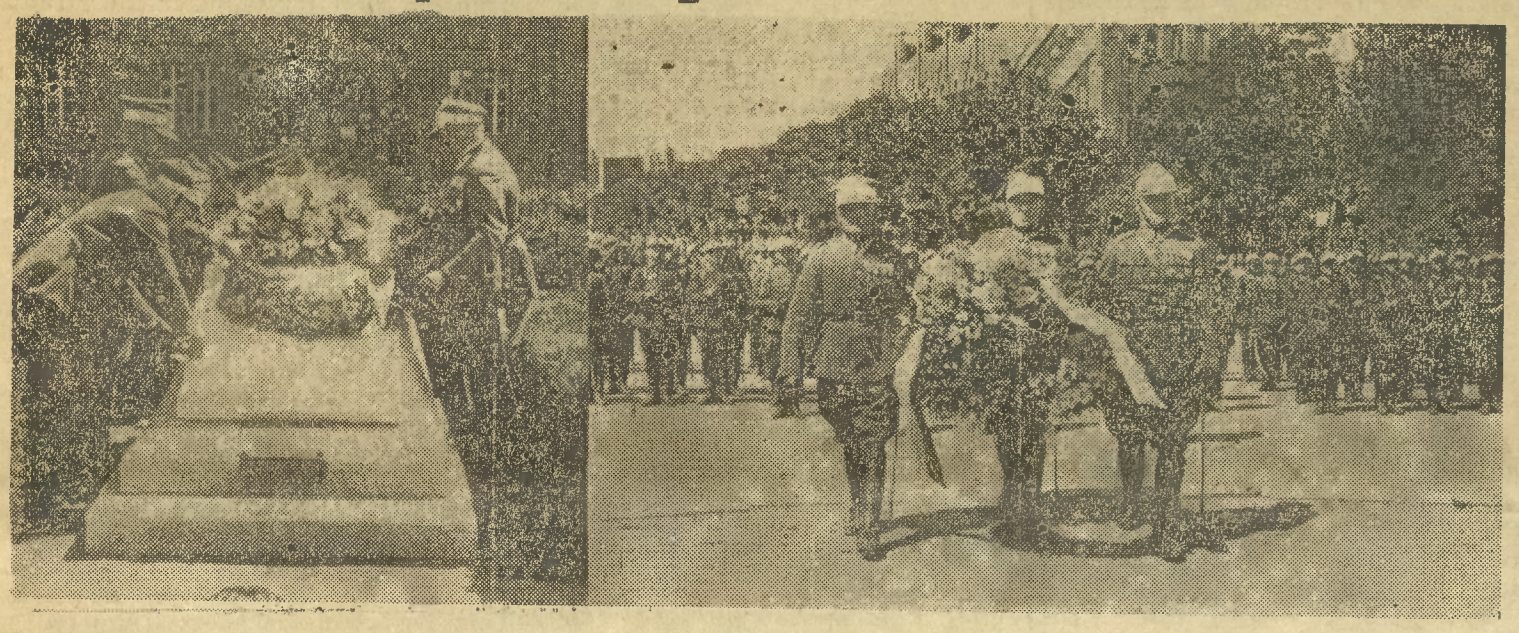

Składanie wieńca na grobie Nieznanego Powstańca. Fot. J. Czarnecki.

O krok od śmierci!

Porzucony na polu zapalnik od granatu omal nie rozszarpał trzech małych chłopców. — Śmiercionośna „zabawka" eksplodowała w ręku dziecka.

Z Grudziądza telefonują:

W zagrodzie niejakiego Józefa Tomaszewskiego przy ul. Poniatowskiego 20 w M. Tarpnie śmierć zajrzała prosto w oczy nieletnim synkom właściciela podmiejskiej pozesji 11-letniemu Ludwikowi i 12-letniemu Alfonsowi Tomaszewskim oraz ich rówieśnikowi Paprockiemu, synkowi najbliższych sąsiadów. Oto garść szczegółów zebrana na miejscu wypadku: Żona Tomaszewskiego zajęta pracą w ogrodzie znalazła porzucony tam zapalnik od ręcznego granatu. Bez zastanowienia Tomaszewska zapalnik odrzuciła nie zdając sobie sprawy, że znaleziony przez nią przedmiot może stać się przyczyną strasznego nieszczęścia. Cudem tylko nie doszło do tragicznej katastrofy. Wyżej wymienieni trzej chłopcy znalazłszy zapalnik zabrali go do stajni i tam zaczęli przy nim manipulować. Nagle, gdy zapalnik znajdował się w ręku małego Tomaszewskiego, nastąpiła eksplozja. Huk detonacji zaalarmował rodziców. Wszyscy trzej chłopcy leżeli nieprzytomni, a z licznych ran sączyła krew. Dzięki natychmiastowym zabiegom ratowniczym dzieci rychło odzyskały przytomność. Cudownym poprostu zbiegiem okoliczności eksplozja zakończyła się tylko okaleczeniem chłopców, nie zagrażając ich życiu. Po opatrzeniu rannych przez lekarza, pozostawiono ich opiece domowej. Tajemnicę porzuconego zapalnika wyjaśniają dochodzenia przez policję i żandarmerję.

Tajemnicze samobójstwo handlarza starzyzny.

Grudziądz, 27. 7. (tel. wł.) W pobliskiej Nowejwsi zmarł wśród tajemniczych okoliczności jakiś starszy mężczyzna. Jak wykazały dochodzenia, zmarłym jest handlarz starzyzny, niej. Klucznik. **Z nieustalonych narazie powodów Klucznik popełnił samobójstwo przez zażycie większej dawki trucizny. Dochodzenia sądowo-śledcze trwają, wywołując wśród mieszkańców wioski najrozmaitsze komentarze.**

Reorganizacja szkolnictwa zawodowego.

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł.). Plan reorganizacji szkolnictwa zawodowego w Polsce przewiduje w roku szkolnym 1935-36 utworzenie 35 gimnazjów zawodowych nowego typu. Będą to szkoły bieliźniarskie, mechaniczne, krawieckie i t. p.

W jednym kwartale ludność Polski wzrosła o 78.158 osób.

Warszawa, (PAT). Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w I kwartale 1935 roku. W kwartale tym zarejestrowano (liczby w nawiasach dotyczą I kwartału 1934 roku): małżeństw 85484 (72203), urodzeń żywych 223798 (219086), zgonów ogółem 145640 (122623), w tem zgonów niemowląt 33114 (27447); przyrost naturalny wyniósł 78158 osób (96463).

Ważne przypomnienie dla rencistów.

Kto nie otrzymał z niemieckich ubezpieczeń społecznych renty, winien się zgłosić.

Warszawa, 27. 7. (tel. wł.) Czynniki miarodajne wyjaśniają, że wszystkie osoby, którym niemieckie instytucje ubezpieczeń społecznych przyznały renty, a które renty tej nie otrzymują z powodu pobytu poza granicami państwa, oraz co do których niemieckie instytucje nie podjęły jeszcze, na podstawie umowy polsko-niemieckiej wypłaty renty, bądź nie ustąpiły tej renty instytucji polskiej — **powinny niezwłocznie zwrócić się o wznowienie wypłaty renty do właściwej instytucji niemieckiej bezpośrednio,** bądź też za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu.

W podaniach, które mogą być sporządzane w języku polskim również i w wypadku bezpośredniego skierowania ich do instytucyj niemieckich, należy podać **dokładny adres petenta** załączając dokumenty rentowe.

Osoby, które nie dokonają zgłoszeń w czasie do **30 września rb., utracą prawa do uzyskania zaległej renty za czas od r. 1931 wstecz.**

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

W niedzielę, dnia 28 bm. odbędzie się **wycieczka familijna** do Trzcińca.

Punkt zborny ul. Ks. Skorupki (Szwedorowo) przy krzyżu (łaźnia miejska) **o godz. 8,30** rano, skąd nastąpi odmarsz z orkiestrą na miejsce wycieczkowe. Na miejscu różne niespodzianki, jak: tańce, strzelanie do tarczy, gry itd. O liczny udział członków i gości uprasza się. **Zarząd.**

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W niedzielę, 28 bm. o godz. 14, odbędzie się zebranie filji **Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego** w lokalu p. Golnikowej **w Koronowie.** Referent przybędzie z Bydgoszczy.

Obecność wszystkich członków **jest bezwzględnie konieczna. Zarząd.**

Poczty ruchome na plażach nadmorskich.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy wprowadziła w kąpieliskach otwartego Bałtyku t. zw. „pocztę ruchomą". Zasada poczt ruchomych, wzorowana na pocztach peronowych, polega na tem, że funkcjonarjusz pocztowy spełnia swą czynność na plażach, kolonjach, obozach nadmorskich itd. Poczta ruchoma, czynna już we wszystkich kąpieliskach nadmorskich, cieszy się powodzeniem wśród letników. Na podkreślenie zasługuje fakt, że zainteresowały się nią dyrekcje pocztowe w głębi kraju, w których obrębie znajdują się zdrojowiska i letniska.

— **Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej** organizuje wspólną, wielką wycieczkę pociągiem popularnym do Krakowa, celem złożenia hołdu szczątkom ś. p. Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego i sypania kopca na Sowińcu. — Wyjazd nastąpi 9 sierpnia br. Przejazd koleją w obie strony, łącznie z przejazdem autobusami na Sowiniec, za 13,70 zł. — We wycieczce mogą wziąć udział członkowie, rodziny i sympatycy. — Zapisy, które przyjmuje się do 30 b. m. włącznie, uskutecznia się w Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Poznaniu, Kozia 8, wzgl. zarządzie wojewódzkim Zw. Inw. Woj. R. P., Piekary 6, gdzie przyjmuje się jednocześnie opłatę za przejazd koleją. — Powrót z Krakowa nastąpi 11 sierpnia wieczorem.

— **Sześciomiesięczny wieczorny kurs handlowy** przy Miejskiej Szkole Handlowej rozpocznie się w pierwszych dniach września. Kurs obejmuje całokształt przedmiotów handlowych ze szczególnem uwzględnieniem księgowości, ponadto stenografja, pisanie na maszynach i nauka o Polsce współczesnej. Kurs przeznaczony jest dla starszych w wieku pozaszkolnym. Bliższych informacyj udziela kancelarja szkoły.

Nowy rekord światowy w chodzie.

ustalił — jak donosiliśmy — Anglik A. Cooper, osiągając na 3.000 m. — 12.38,2.

Rada Ligi Narodów zbierze się 31 lipca

aby załagodzić zatarg włosko-abisyński.

Paryż, 27. 7. (PAT). Na Quai d'Orsay zakomunikowano, że **rada Ligi Narodów zwołana zostaje do Genewy na dzień 31 lipca, celem zajęcia się zatargiem włosko-abisyńskim.**

Zdaje się, że **rada Ligi Narodów będzie mogła pośredniczyć z pożytkiem pomiędzy Włochami a Abisynją w wyznaczeniu super-arbitra i w określeniu jego mandatu w porozumieniu z temi państwami.** Bezpośrednie porozumienie włosko-abisyńskie stało się prawie niemożliwe wobec tego, że Włochy ograniczają uprawnienia super-arbitra, jedynie do zajścia w Ual-Ual, podczas gdy Abisynja stoi na stanowisku, że uprawnienia te winny być określone przez radę Ligi. Akcja rady mogłaby uruchomić procedurę koncyljacyjną na podstawie traktatu włosko-abisyńskiego z r. 1928 i **stworzyć w ten sposób możliwości rozmów pomiędzy trzema państwami, sygnatarjuszami traktatu z roku 1906.**

Paryż, 27. 7. (PAT). Szereg dzienników dopatruje się w rozwoju konfliktu włosko-abisyńskiego **w ciągu ostatnich 24 godzin pewnych bardziej optymistycznych objawów,** obawia się jednak, by poruszenie przez radę Ligi Narodów całości zagadnienia nie skomplikowało ponownie sprawy. Decyzja Włoch uniknięcia powikłań znalazła potwierdzenie w telegramie do sekretarza generalnego Ligi Avenola. W sprawie tej pisze „Le Matin", że **jeżeli propozycja, zawarta w tym telegramie zostanie jak wszystko pozwala przypuszczać przyjęta, to otworzą się nowe widoki dla usiłowań załatwienia całokształtu sprawy.**

Według „Le Journal", **gra idzie o istnienie Ligi Narodów.** Osłabiona wystąpieniem Niemiec i Japonji, Liga nie przeżyłaby wycofania się Włoch. Pierwszym obowiązkiem mocarstw jest uniknąć wszelkiego fałszywego kroku.

Żadne ustępstwo nie jest możliwe.

Kategoryczne oświadczenie cesarza Abisynji.

Paryż, 27. 7. (PAT). „Paris Soir" ogłasza wywiad specjalnego wysłannika z cesarzem abisyńskim.

Na zapytanie co myśli o ostatniem wystąpieniu Mussoliniego cesarz odpowiedział: **Nasza antyczna cywilizacja nie może ulec gwałtownemu przekształceniu bez narażenia kraju na poważne niebezpieczeństwo.** Musimy odbywać powolną ewolucję, która już się rozpoczęła. Szereg doświadczeń jest jeszcze potrzebny, aby doprowadzić ją do końca. W każdym razie **nigdy nie dopuszczę brutalnej interwencji obcego mocarstwa pod pozorem przyśpieszenia tej ewolucji.** Byłoby to ujmą dla godności kraju. Jestem przekonany, że **warunki wojny będą bardzo niekorzystne dla armji włoskiej.** Oddziały włoskie napotkają w górach na nieprzewidziane przeszkody. Włochy nie będą mogły wykorzystać swego nowoczesnego uzbrojenia. Pustynia Ogaden jest zupełnie pozbawiona wody do picia. **Włochy celem zaradzenia poważnym stratom, jakie choroby poczyniły już w ich szeregach, starają się rekrutować mieszkańców Somali i Erytrei, wątpię jednak w lojalność tych żołnierzy, gdy staną oni do walki z braćmi tej samej rasy.** Armja abisyńska będzie podzielona na 7 korpusów pod dowództwem 7 dowódców Abisyńczyków. Cesarz skarżył się na **brak amunicji a przedewszystkiem na zakaz przywozu amunicji do Abisynji** oraz zerwanie kontraktów z firmami zagranicznemi, dostarczającemi broń.

Wyrażając swe zaufanie do decyzji rady Ligi Narodów władca abisyński oświadczył: **żadna koncesja terytorjalna ani gospodarcza na korzyść Włoch nie jest możliwa.** Jeżeli rozpoczną się walki będę pierwszym żołnierzem swej armji i podzielę los moich ludzi.

SUDORYN „Ap. Kowalski" usuwa POT i woń
Wystrzegać się naśladownictw.

Demonstracje antyangielskie w Rzymie.

Mussolini się nie pokazał.

Rzym, 27. 7. (Tel. wł.). Wczoraj odbyły się w Rzymie **ogromne demonstracje faszystów,** w czasie których wnoszono wrogie okrzyki przeciw cesarzowi Abisynji i jego białym i żółtym przyjaciołom. Demonstranci obnosili transparenty i karykatury z napisami: „Oko za oko, ząb za ząb" — „Strzeż się, bezczelny Negusie!" — „Plujemy na Genewę!" — „Wodzu, kiedy przemówią armaty?" Jedna z karykatur przedstawiała angielskiego żołnierza, ściskającego murzynkę. W pochodzie wznoszono okrzyki: „Precz z Anglją!". Tłum udał się w końcu przed pałac Mussoliniego i zażądał, aby „duce" przemówił. Ale Mussolini nie pokazał się.

Polityka gospodarcza rządu Lavala

rozwija się coraz bardziej.

Paryż, 27. 7. (PAT) Na posiedzeniu rady ministrów premjer Laval zapoznał swych kolegów z wytycznemi nowych projektów zarządzeń gospodarczych. Rząd pracuje nad **projektem obniżenia kosztów utrzymania, ochrony oszczędności oraz ożywienia życia gospodarczego kraju.**

Minister finansów Regnier oświadczył, iż dzięki ostatnim zarządzeniom finansowym i kompresjom budżetowym, budżet państwa, który w latach 1931—32 zamykał się w granicach 51 miljardów franków, **został zredukowany do 42 miljardów.** Minister finansów oraz minister rolnictwa zapoznali następnie rząd ze stanem prac, prowadzonych w celu **zaradzenia kryzysowi produkcji win we Francji.**

Rozmach polityki finansowej rządu Lavala wywołuje ciągle żywe echo w opinji. Poza protestami **rząd odbiera również szereg dowodów poparcia i aprobaty.**

Przewodniczący związku francuskich izb handlowych Garnier wystosował na ręce premjera Lavala list, w którym **zgłasza imieniem izb handlowych całej Francji poparcie akcji gospodarczej rządu.**

Jak biedа, to do — Genewy.

— Babciu, nie pozwól im się bić. Jeszcze się nawzajem pozarzynają i kto wtedy będzie płacił na twoje utrzymanie?

Nowy rząd holenderski będzie bronił guldena.

Londyn, 27. 7. (PAT). Ogłoszono w Hadze, że **stopa procentowa Banku Holenderskiego podniesiona została z 5 do 6 proc. oraz, że rząd Colijna podał się do dymisji.**

Haga, 27. 7. (PAT). Prof. Aalberse, **przywódca partji katolickiej otrzymał od królowej misję utworzenia rządu.** Prof. Aalberse przypisują zamiar utrzymania obecnego parytetu złota. Rząd Colijna posiada nadal, do czasu uformowania nowego rządu, **prawo wydawania zarządzeń, mających na celu obronę waluty.** Koła finansowe nie przyjęły jednomyślnie wyboru p. Aalberse. Dają się nawet słyszeć głosy, iż nie zdoła on znaleźć poparcia innych stronnictw, co konieczne jest dla zapewnienia większości.

Złoto w dalszym ciągu odpływało do Francji i St. Zjednoczonych.

Złodzieje zakopali w ziemi skradzioną biżuterję.

Poznań. Podczas prac kanalizacyjnych przy ul. Bóżniczej natrafili robotnicy na znaczną ilość biżuterji, zakopanej w ziemi. Fakt ten pozwolił policji wpaść na trop bandy złodziejskiej, która swego czasu okradła właściciela domu komisowego przy ul. Żydowskiej. Sprawców, należących do znanych elementów świata przestępczego, aresztowano, a biżuterję zwrócono właścicielowi.

Żydówka powiesiła się na klamce.

Poznań. W domu przy ul. Dąbrowskiego 57, popełniła samobójstwo 67-letnia żydówka, Golda Zyw. Wskutek doznanego wstrząsu powiesiła się ona na ręczniku na klamce.

Z obawy przed redukcją zastrzelił się.

Chojnice. W miejscowości Brzeźno, powiat chojnicki, popełnił samobójstwo strażnik graniczny, 24-letni Stanisław Wójcik. Z karabinu służbowego strzelił sobie Wójcik w usta, zabijając się natychmiast. Przyczyną samobójstwa była obawa przed redukcją z zajmowanego stanowiska. Denat dowiedział się bowiem o tem, że niebawem będzie zwolniony ze służby. Do kolegów mówił, że przed redukcją strzeli sobie w głowę. Powzięty zamiar urzeczywistnił. Samobójstwo młodego człowieka wywołało głębokie wrażenie w szerokiej okolicy.

Hiszpańska „miss Sport".

Z pośród tysiąca konkurentek wybrana została w Madrycie hiszpańską „miss Sport" na rok 1935 19-letnia panna Mercedes Gago.

—:—

Wizyty polityczne

ambasadorów Polski w Londynie i w Paryżu.

Londyn, 27. 7. (PAT) Ambasador Raczyński **przyjęty został przez ministra Edena, z którym obszernie omówił sytuację międzynarodową w związku z zapowiedzianą nadzwyczajną sesją rady Ligi Narodów w Genewie.** Jak wiadomo, na sesji tej minister Eden reprezentować będzie W. Brytanję.

Paryż, 27. 7. (PAT) Minister spraw zagranicznych premjer Laval przyjął ambasadora R. P. Chłapowskiego.

Nawrócenie córki mandaryna.

2 lutego r. b. otrzymała panna Hoang-Thi-Hoan, córka wybitnego mandaryna, chrzest z rąk O. Dépaulis. Ukończyła ona studja uniwersyteckie z dobrym wynikiem, a życie prawdziwie chrześcijańskie jednej z jej profesorek dało jej bodźca do zapoznania się z nauką katolicką, aczkolwiek wbrew woli jej rodziców. Gdy oznajmiła bratu chęć zostania katoliczką, rodzina jej używała wszelkich środków, by do tego nie dopuścić, ale młoda studentka postawiła na swojem. Pewnego dnia wysłała do O. Dépaulisa list tej treści: „Z więzienia, bo już inaczej mego domu rodzinnego dziś nazwać nie mogę, wysyłam ten krótki list. Chcę Ojcu powiedzieć, że raczej jestem gotowa do największych cierpień, aniżeli zaprzeć się wiary katolickiej".

Zwrot kosztów podróży i diety dla członków komisyj okręgowych.

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł.) Na podstawie ordynacji wyborczej do Sejmu, minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie **diet i kosztów podróży członków komisyj wyborczych.** Ustala ono wysokość diet i kosztów podróży sędziów, pełniących funkcje przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych, komisarzy wyborczych, członków okręgowych komisyj wyborczych, oraz przewodniczących i członków obwodowych komisyj wyborczych. Członkowie okręgowych komisyj wyborczych oraz przewodniczący i członkowie obwodowych komisyj wyborczych, którzy utrzymują się wyłącznie z zarobku dziennego i **udowodnią utratę tego zarobku z powodu pracy w komisji,** otrzymają za dni rzeczywistej pracy w komisji djety dzienne w nast. wysokości: członkowie okręgowych komisyj wyborczych — **10 zł,** przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych — **4 zł** i członkowie obwodowych komisyj wyborczych — **3 zł.**

—:—

Strajk malarzy w Poznaniu trwa nadal.

Poznań. W dalszym ciągu trwa w Poznaniu strajk malarzy. Konferencje pracowników z pracodawcami odbyte z inicjatywy Inspektoratu pracy nie doprowadziły do rezultatu. Malarze mają zamiar zorganizować własną spółdzielnię gospodarczą.

Na tle strajku doszło przy ul. Fr. Ratajczaka do napadu na łamistrajka, któremu siłą odebrano przybory malarskie.

Ogłoszenia są na to, ażeby je czytać

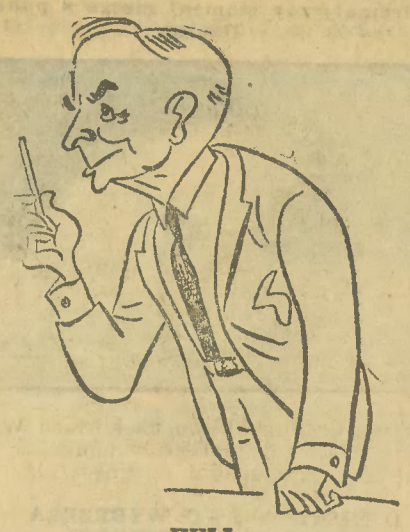

HULL,
podsekretarz stanu Zj. St. Północnej Ameryki.

Marmolady, galaretki, konfitury w ciągu 5 minut.

Dotychczas wytworzenie marmolad, galaretek, konfitur itp. było długotrwałą i mozolną czynnością, połączoną często z pewnem ryzykiem. Dziś natomiast dzięki proszkowi „Citropekt" galaretki i marmolady mogą być przygotowane w ciągu 8 minut przez osoby również takie, które w pracach przy kuchni nie posiadają żadnego doświadczenia. Przy tej czynności związki odżywcze (witaminy) owoców, jako też aromat zostają prawie całkowicie zachowane. Dlatego też marmolady i galaretki zagotowane w proszku „Citropekt" są znacznie zdrowsze i pożywniejsze. Drugą wielką zaletą jest oszczędność, którą się uzyskuje. Cene produkty odżywcze zostają zachowane w marmoladzie, gdyż ta „Citropektem" natychmiast krzepnie. „Citropekt" jest czystą owocowym produktem o wielkiej sile wiązania, sporządzonym według ostatnich naukowych badań. „Citropekt" jest d onabycia we wszystkich drogerjach, w których również udzielane są bezpłatne porady. Cena małej paczki wynosi zł 0,80. Prosimy jednak uważać na nazwę „Citropekt".

Bezpieczne żelazko elektryczne.

Żelazka elektryczne są bardzo wygodne, mają jednak tę wadę, że się mogą przegrzać, np., gdy się je na chwilę odstawi, nie wyłączając prądu. Wtedy żelazko może łatwo spalić prasowaną bieliznę. Obecnie skonstruowano nowy typ żelazek elektrycznych, które są wolne od tej wady. Żelazko to mianowicie **zawiera zbiornik na wodę, którą się ogrzewa prądem elektrycznym.** Powstająca przez to para ogrzewa żelazko i uchodzi przez stosowne wentyle. Dopóki wody w żelazku nie zabraknie, niema obawy, żeby się żelazko przegrzało.

— **Goście i wycieczka to najważniejsze zagadnienie w porze letniej.** Gości przyjmujesz li tylko wyśmienitemi lodami, jak: poziomkowemi, śmietankowemi, orzechowemi, czekoladowemi itp. ze znanej cukierni Berendt, ul. Dworcowa 6. Natomiast na wycieczce nie powinno zabraknąć smacznego ciastka jak: deserowe, truflowe, drożdżowe itp. li tylko własnego wyrobu z pierwszorzędnej cukierni Józefa Berendta, ul. Dworcowa 6. Tamże spędzisz przy dobrej filiżance kawy przyjemne chwile. Przy cukierni obszerne lokale restauracyjne, gdzie spożyjesz smaczne i dobrze przyrządzone obiady mięsne i jarskie. Kuchnia warszawska pod pierwszorzędnem kierownictwem. Dobrze pielęgnowane piwa i chłodne napoje przy umiarkowanych cenach.

— **Osiągnięta nadwyżkę z zlicytowanych zastawów do nr. 46.280** wypłacać się będzie w oddziale zastawniczym Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy przy ul. Pocztowej za przedłożeniem odnośnego dowodu zastawu.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO:

„NAJPIĘKNIEJSZY CZŁOWIEK MEGO POKOLENIA". Pod takim tytułem zamieścił Adolf Nowaczyński w ostatnim numerze „Tęczy" artykuł o Adamie Chmielowskim. Pióro Nowaczyńskiego kreśli z niebywałą plastyką, rozmachem, a nawet wzruszeniem i tkliwością postać polskiego malarza i jałmużnika. Autor zwraca uwagę, że gdyby inny naród wydał postać podobnie wielką, najwięksi pisarze tego narodu tworzyliby dzieła na tle jego niezwykłego żywota. W polskiej literaturze głucho o Adamie Chmielowskim. Uwaga słuszna. Lecz ów brak wypełnia sam Nowaczyński swoim artykułem, który należy do najświetniejszych w całej twórczości tegą pisarza. Artykuł jest obficie ilustrowany.

Poza tem w lipcowym numerze „Tęczy" obfitość materjału literackiego i aktualnego: artykuły Morcinka, Wasylewskiego, Szpotańskiego, Zabłockiego. Poruszona jest paląca sprawa spadku cen zboża w silnym artykule Wiszniewskiego. Nadto bogate działy kronik, zapisków i polemik. Liczne plansze rotograwurowe i autotypijne.

„Tęczę" nabyć można w księgarniach, u kolporterów lub wprost w administracji — Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

Aresztowanie „konkurentów mennicy państwowej".

Czterech braci Rutzów za kratkami.

(jk) **W warsztacie stolarskim Rutzów przy ul. Malborskiej 7** mieściła się **fabryka fałszywych monet**, której specjalnością było wyrabianie falsyfikatów 50 groszowych i drobniejszego bilonu.

Policji bydgoskiej udało się wykryć tę prywatną „mennicę", przyczem przy rewizji w warsztacie znaleziono wsze'kie przybory, potrzebne do fabrykacji pieniędzy.

Na skutek tego odkrycia aresztowano czterech **braci Rutzów: 31-letniego Bolesława i 24-letniego Leona z Koronowa** oraz **25-letniego Jana i 14-letniego Władysława z Bydgoszczy.** Kolportażem falsyfikatów zajmował się małoletni Władysław Rutz. Fabryka przy ul. Malborskiej „działała" już od dłuższego czasu.

Od wydawnictwa.

Wobec zupełnego wyczerpania wczorajszego wydania naszego pisma (Dziennik Bydgoski nr. 171) z artykułem „O Piłsudskim, Piłsudczykach, Sanacji i polskiej rzeczywistości", zmuszeni byliśmy dodrukować większą ilość egzemplarzy tego numeru. Możemy więc zaspokoić obecnie wszelkie dalsze zapotrzebowania, o czem zawiadamiamy wszystkie nasze miejscowe i zamiejscowe agentury oraz kioski. Zamówienia załatwimy odwrotnie.

Druga zbrodnia sadystki

Żona fabrykanta pastwi się nad służącą.

Wiedeńskie władze śledcze prowadzą obecnie dochodzenia w sprawie potwornej zbrodni, którą popełniono w willi fabrykanta fortepianów Edmunda Lunera na Mödlingu. Fabrykant zjawił się w policji i podał, że w jednym z pokojów swej willi **znalazł zwłoki swej służącej** 15-letniej Anny Augustin.

W toku przesłuchania Luner zeznał, że 11 bm. nie widział służącej. Żona i dzieci opowiedziały mu, że Anna wyjechała do swej wsi rodzinnej, do Burgenlandu. Drzwi pokoju dziewczyny były od tego czasu stale zamknięte. Dnia 15 bm. znikła bez śladu jego żona.

Zaniepokojony fabrykant pojechał do swej szwagierki do Hütteldorfu, by dowiedzieć się, co się właściwie dzieje z żoną. Ale i tam nie otrzymał żadnych informacyj. Wrócił do Mödlingu, gdzie przeprowadził dokładne poszukiwania. W jednej z waliz znalazł kartkę, w której żona donosiła mu, że nie żyje. Bliższych szczegółów nie podawała. W wyniku dalszych poszukiwań Luner znalazł zwłoki Anny Augustin. Zawiadomiona o tej zbrodni policja nabrała już w pierwszej fazie śledztwa przekonania, że sprawczynią mordu jest żona fabrykanta.

Już w r. 1929 zasiadła ona na ławie oskarżonych i została wtedy **skazana na 6 miesięcy ciężkiego więzienia za bestjalskie znęcanie się nad ówczesną służącą.** W sąsiedztwie uchodziła pani Luner za sadystkę i tak też określili ją psychjatrzy w czasie rozprawy sądowej. Domniemana morderczyni ukrywała się przez dwa dni przed policją, dopiero w dniu onegdajszym zdołano ją aresztować.

Front kobiecy i przeciwkobiecy.

Włochy znalazły pola pracy dla kobiet.

(jh). Im więcej kobieta zdobywa sobie praw do życia i zabezpieczenia swego bytu na starość, tem więcej znajduje przeciwników. W niektórych państwach powstały nawet **związki mające na celu rugowanie kobiet ze zdobytych przez nie z ogromnym nakładem sił stanowisk.** W tej walce należałoby przedewszystkiem wziąć zawsze pod uwagę warunki, które zmuszają ją do pracy. Kobieta zmuszona do pracy zarobkowej winna postawić sobie za cel życia wybicie się na stanowisku, przecież ona sama musi sobie zapewnić jako taki chleb i starość, **musi nieraz bohatersko walczyć, zanim zdoła wykazać, że pracuje na równi z mężczyzną,** że mu w tej pracy bynajmniej nie ustępuje. I z tych to powodów o wiele cięższe jest życie kobiety.

Jedynem państwem, które **w pełni zrozumiało zmagania kobiet, to Włochy.** Jak się ostatnio dowiadujemy, **całe szkolnictwo powszechne jest w ręku kobiet.** Metody, jakiemi posługują się kobiety są o wiele delikatniejsze i skuteczniejsze. Młodzież, zwłaszcza męska, mając od pierwszego roku szkolnego jako swego wychowawcę nadającego kierunek myślowy kobietę — zyskuje bardzo dużo.

Pod względem średniego i wyższego wykształcenia panuje we Włoszech zupełne równouprawnienie dziewcząt z chłopcami.

Aby dziewczętom najuboższym — przeważnie wychowankom sierocińców i ochronek — dać możność zarobkowania, powstały pod protektoratem Mussoliniego **specjalne kursy gotowania i wszelkich prac domowych,** po ukończeniu których każda z tych dziewcząt napewno jako wykwalifikowana gosposia czy służąca dostanie zajęcie.

Idąc dalej, wynaleziono we Włoszech nowy zawód dla dziewcząt. Mianowicie po ukończeniu **specjalnej szkoły społecznej w Rzymie powstają kadry asystentek dla pomocy robotnikom.**

Po ukończeniu powyższej szkoły, otrzymuje asystentka dyplom, poczem obejmuje swoje stanowisko w większych przedsiębiorstwach lub fabrykach. Tam prowadzi specjalne biuro robotnicze, gdzie wysłuchuje żale robotników, rozpatruje je, interwenjuje u władz wyższych, a w razie wypadku przeprowadza spory. Pracy na tem polu jest tak dużo, że niekiedy otrzymuje pomocnicę. **Robotnicy zaś mają w niej swego stałego opiekuna i doradcę prawnego.**

Przykład Włoch zasługuje na naśladowanie. Potrzeba tylko trzeźwego rozważania tego drażliwego problemu, kilka mądrych posunięć, a usunęłoby się i u nas te niedomagania. **Dotychczas bowiem kwestją zarobkową kobiet, ich polem działania nikt się nie zajął.**

Interesujący eksperyment z krwią ludzką.

Lekarze w Buenos Aires dr. Rodolfo Palazzo i dr. Juan Tenconi, przesłali okrętem „Massilia" na ręce lekarza dr. L. Servantie we Francji pewną ilość krwi, a raczej pewną ilość czerwonych ciałek krwi, upuszczonej pewnej osobie, zamieszkałej w Buenos Aires. **Krew ta, przesłana w odpowiednich naczyniach, zachowała się w dobrym stanie i nie uległa najmniejszym zmianom w czasie kilkunastodniowej podróży, po 30 zaś dniach, licząc od chwili upuszczenia, została wstrzyknięta pacjentowi we Francji z doskonałym rezultatem.** W dziejach medycyny jest to pierwszy wypadek, w którym udało się przetransportować krew przez strefy o różnorakiej temperaturze, zachowując ją w dobrym stanie.

Międzynarodowe zapasy w Resursie Kupieckiej.

Słynny polski zapaśnik Tornow w Bydgoszczy.

Wczoraj zapowiedziano, iż w dniu dzisiejszym przybywa do Bydgoszczy i weźmie udział w walkach słynny w Europie i Ameryce zdobywca złotego pasa m. Buenos Aires, finalista tegorocznych mistrzostw świata, **Polak Teodor Tornow.** Zapowiedź ta wywołała żywe poruszenie na widowni, Tornow bowiem cieszy się wielką popularnością i sympatją publiczności bydgoskiej, która zjawienie się jego na ringu niewątpliwie powita gromkiemi oklaskami.

Murzyn Thomson już w 6 min. pokonał **Ujbę.** Walka Staegemanna z Rosjaninem Zeisigiem nie dała rezultatu.

Kaiser tak nieszczęśliwie rzucił Miazia o dywan, że ten ostatni nadwerężył sobie przedramię i musiał zrezygnować z dalszej walki.

Prusak Schikat chciał bolesnym kluczem zmóc Grabowskiego, sam zaś uciekał od nelsonów Polaka jak od zarazy... Wyniku nie osiągnięto w ciągu trzech rund. Wreszcie poznańczyk Wieloch w 18 min. pokonał nielojalnie walczącego Nowaka.

Dziś w sobotę odwetowa **walka decydująca** na żądanie Kaisera z „Leonkiem" **Grabowskim.** Zeisig walczy z **Trawaglinim.** Wieloch spotka się z bezwzględnym **Schikatem.** Bruta'ny Staegemann walczy z dżentelmeńskim murzynem **Thomsonem.** Przybyły zaś **Tornow** walczy z **Nowakiem.**

Po walkach **odbędzie się interesujący konkurs budowy ciała i muskulatury.** Pierwsi trzej najładniej zbudowani zapaśnicy otrzymają upominki. O wyborze decydować będzie publiczność.

Tydzień Lotniczy.

Do tradycyjnych imprez Niemieckiego Sportu Lotniczego, urządzanych co roku, należy także tydzień propagandowy lotniczej. W zrozumieniu faktu, że praktyczne latanie jest zawsze najlepszą propagandą i werbunkiem, skombinowano w tym roku tydzień lotniczy z lotem okrężnym Niemiec, wykonanym w czasie od 28 maja do 2 czerwca przez 160 niemieckich lotników sportowych. W całych Niemczech przez przeciąg tygodnia, setki tysięcy plakatów, wstęg z napisami, kart werbunkowych i odznak nawołują do współpracy z Niemieckim Związkiem Sportowym Lotniczym. Prezydent związku Loerzer w odezwach prasowych jeszcze raz wskazuje na to, że stworzenie broni lotniczej przy D. L. V. jest faktem wielkiej doniosłości, bowiem szeregi D. L. V. będą dla broni lotniczej rezerwoarem najlepszej młodzieży lotniczej jako narybek, nietylko lotników, lecz także rzemieślników i rękodzielników, którzy już najlepszą szkołę dyscypliny przeszli.

W Berlinie akcja **werbunkowa sportu** lotniczego rozpoczęła się manifestem, podczas którego przemawiał prezydent D. L. V. pułkownik Loerzer. W poniedziałek odbyła się zbiórka zespołów, biorących udział w locie okrężnym, we wtorek start lotników do ich 5.500 km. lotu. Podczas następnych dni, na większych placach miast były ustawione szybowce, odbywały się koncerty orkiestr na świeżem powietrzu. W sobotę berlińska grupa krajowa urządziła w Zoo wielką zabawę ogrodową. W sobotę i niedzielę zbiórkę uliczną. W niedzielę w oczekiwaniu powracających lotników, wielki dzień rozpoczął się chrztem samolotów. W programie były loty Grade'go, Udet'a, Stöhr'a, start balonu, loty okrężne małym sterowcem, loty modeli i szybowców.

ODPOWIEDŹ.

— Wiesz, co mi Janina wczoraj odpowiedziała, gdy jej się oświadczyłem?
— Nie!
— Skąd ty to wiesz?

Sezon połowu śledzi

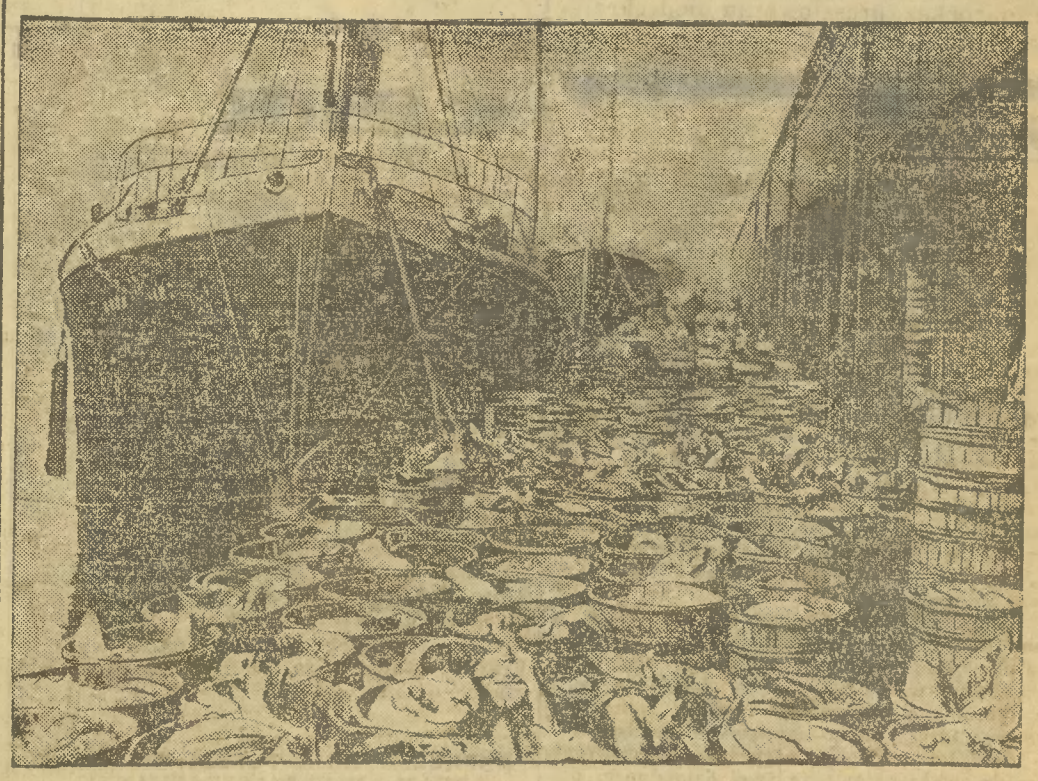

Na morzu północnem rozpoczyna się sezon połowu śledzi. Wyruszyły już na morze specjalne statki, na których się pakuje do beczek i soli śledzie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Ks. Prymas Hlond w Czechosłowacji

Mor. Ostrawa, 27. 7. (PAT) Do miejscowości kuracyjnej Gräfenberg **na Śląsku Opawskim przybył na 4-tygodniowy pobyt Prymas Polski, ks. kardynał A. Hlond.**

Król rumuński nie chce dyktatury.

Bukareszt, 27. 7. (PAT). Król Karol w rozmowie z jednym z dziennikarzy zagranicznych oświadczył, że **naród rumuński nie chce ani autokracji, ani tyranji i że nigdy nie usiłowałby on narzucić swemu narodowi dyktatury, lub rozwiązać parlamentu.** Oświadczenie to zostało zamieszczone przez prasę rumuńską i zaopatrzone w odpowiednie komentarze, szczególnie przez dzienniki demokratyczne, które podkreślają jego doniosłość.

Ochłodzenie nastrojów monarchistycznych w Austrji.

Londyn, 27. 7. (PAT). Agencja Reutera donosi z Wiednia: Obserwatorzy polityczni zaintrygowani są wyraźnem **ochłodzeniem, jakie zapanowało w kołach oficjalnych względem Habsburgów.** W ciągu ostatnich 24 godzin trzy prowincje: **Przedaurulanja, Górna Austrja i Tyrol wypowiedziały się przeciwko Habsburgom i ich powrotowi do Austrji.**

Litwinow leczy się w Czechosłowacji.

Praga, 27. 7. (PAT) W Marjańskich Łaźniach bawi w rb. **komisarz ludowy spraw zagranicznych Maksym Litwinow, w ścisłem incognito.** Równocześnie przybył do Marjańskich Łaźni ambasador sowiecki, w Paryżu Potiemkin. Poza tem bawi tam **kilku innych dyplomatów sowieckich.**

7 miljonów powodzian chińskich czeka na ratunek.

Szanghaj, 27. 7. (PAT). Według informacji prasy chińskiej powódź zagarnęła obecnie około 300 tys. km. kwadr. w jednej tylko prowincji Hopei. **7 miljonów powodzian potrzebuje niezwłocznej pomocy.**

Przygoda misjonarza.

Powracający z objazdu misyjnego kapłan, z diecezji Poona w Indjach, napotkał ku swemu wielkiemu przerażeniu dwa lamparty w pracowni swego mieszkania. Zorjentował się w mig, zatrzasnął odchylone drzwi i zamknął je. Policja schwyciła zwierzęta, przekazując je do zwierzyńca w Bombaju.

Całe ministerstwo pod kluczem.

Hawana, 27. 7. (PAT) Z nieznanych dotychczas powodów policja otoczyła dziś gmach ministerstwa robót publicznych, aresztując wszystkich urzędników wraz z podsekretarzem stanu. Wydano rozkaz aresztowania podsekretarza stanu Williamsa.

Wielkie demonstracje antyhitlerowskie

przy wyjeździe statku „Bremen".

Nowy Jork, 27. 7. (PAT) W chwili odjazdu parowca niemieckiego „Bremen" komuniści zorganizowali manifestację antyhitlerowską. W demonstracji wzięło udział przeszło 1000 osób. Wiele manifestantów dostało się na okręt. Zdarli oni flagę niemiecką, którą rzucili do wody. Przeszło 150 policjantów, sto tajnych agentów i 25 policjantów konnych zaatakowało manifestantów, usiłując ich rozproszyć. W zamieszaniu rozległy się strzały rewolwerowe. Jedna osoba odniosła rany.

Powrót do pogaństwa.

Berlin, 27. 7. (PAT) Wśród niemieckiego ruchu neopogańskiego, którego przywódcą jest prof. Hauer, wyłonił się ostatnio odłam radykalny t. zw. „Nordische Glaubensbewegung". Występuje on ostro przeciwko prof. Hauerowi, zarzucając mu zbyt łagodne poglądy. W ostatniem piśmie czytamy m. in.: „Bądźcie poganami tak jak byli nimi nasi ojcowie. Nazywajcie Boga tak, jak nazywali go przodkowie nasi. Nasi bogowie są starsi od tych, którzy ich niby wyparli i nie opuszczają nas, bo drzemią w nas, jako objaw wieczysty nawet wtedy, gdy dostaliśmy się pod wpływy niskich pojęć".

ARTRETYZM powstaje na tle złej przemiany materji. Żądajcie bezpłatnych broszur i stosujcie zioła CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO.

Ogólnopolskie zawody szybowcowe.

W celu podniesienia sprawności i wyrobienia rutyny zawodniczej pilotów szybowcowych, Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej urządza w czasie od 22 września do 6 października br. na szybowisku **w Ustjanowej, Ogólnopolskie Zawody Szybowcowe.**

Kierownikiem tegorocznych zawodów jest p. **płk. Stachoń.**

Udział w zawodach będą mogli brać piloci szybowcowi, członkowie organizacyj lotniczych, posiadający kat. C. oraz conajmniej 2-godzinny lot żaglowy.

Piloci biorący udział w zawodach zostaną podzieleni na trzy grupy.

Do grupy pierwszej wejdą instruktorzy szkół żaglowych, piloci kat. D i piloci posiadający ponad pięćdziesiąt godzin lotów żaglowych.

Do grupy drugiej wejdą: piloci posiadający ponad pięćdziesiąt godzin lotów żaglowych, lub chociaż jeden z warunków do uzyskania kat. D.

Do grupy trzeciej wejdą wszyscy pozostali.

Klasyfikacja odbywać się będzie w każdej z grup z osobna.

Do zawodów dopuszczone zostaną kadłubowe szybowce treningowe i wyczynowe — wyłącznie polskiej konstrukcji.

Regulamin zawodów podany będzie do wiadomości publicznej w początkach sierpnia br.

Po spotkaniu Ameryka—Niemcy o puhar Davisa.

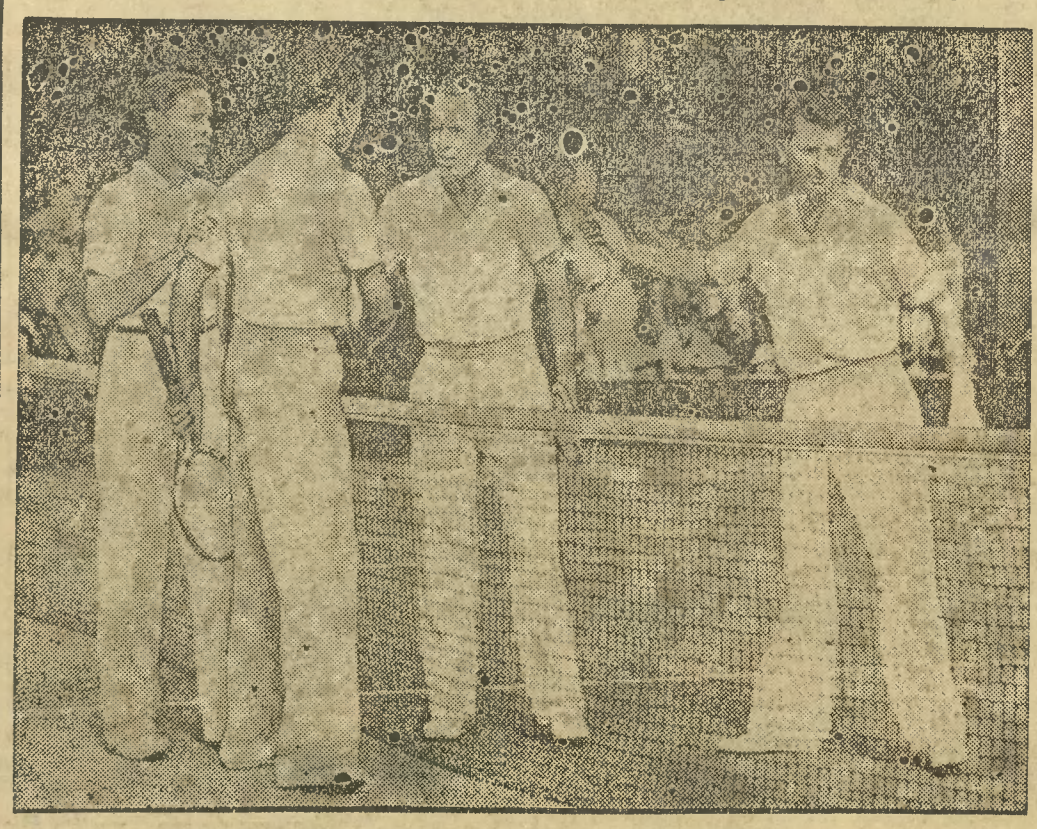

Zwyciężeni w grze podwójnej Niemcy von Cramm i Lund gratulują zwycięzcom Allisonowi i van Rynowi.

Ze sportu.

NOWY REKORD STRZELECKI.

Warszawa. W piątym dniu X narodowych zawodów strzeleckich ustanowiony został nowy rekord polski, przez p. Błociszewskiego z Pocztowego P. W. w strzelaniu z pistoletu wojskowego do sylwetek, który na 75 pkt. możliwych uzyskał maksimum 75 pkt. Drugi mjr. Galinowski. Jest to już drugi rekord polski na tych zawodach.

O MISTRZOSTWO EUROPY W PIŁCE WODNEJ.

Bruksela. W Brukseli rozpoczął się w czwartek turniej o mistrzostwo Europy w piłce wodnej.

W pierwszym dniu zawodów sensacyjną porażkę poniosła reprezentacja Niemiec, która przegrała do drużyny szwedzkiej w stosunku 3:5 (1:4).

W pozostałych meczach padły wyniki: Francja—Jugosławja 5:0 (4:0), Węgry—Belgja 9:5 (4:3).

REPREZENTACJA POLSKI ZWYCIĘŻA. TEAM I BIJE WARSZAWIANKĘ, A TEAM II LEGJĘ.

Na stadjonie Wojska Polskiego rozegane zostały w czwartek 2 ciekawe mecze **pomiędzy dwiema reprezentacjami Polski,** złożonemi z graczy, przebywających na obozie treningowym, a drużynami Legji i Warszawianki.

Team I w składzie: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Nowakowski, Dytko (po przerwie Dziwisz), Wodarz, Szerfke, Nawrot, Matias II, Piec spotkał się **z mistrzem klasy A Warszawy Warszawianką I b bijąc go 3:0 (1:0).** Warszawianka walczyła b. ambitnie do przerwy, natomiast po zmianie pól reprezentacja miała zdecydowaną przewagę. Bramki dla zwycięzców zdobyli **Nawrot, Matias i Piec.** Naogół reprezentacja grała dobrze, chociaż współpraca pomiędzy poszczególnemi częściami drużyny pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Najlepiej zaprezentowali się Piec i Nowakowski.

Team II w składzie: Piasecki, Czempisz, Michalski, Przeździecki, Wasiewicz, Szczepaniak, Niechcioł, Knioła, Sonntag (po przerwie Kulla), Gemza, Więcek walczył **z Legją ligową,** występującą bez Martyny, Nawrota, odnosząc **zwycięstwo 2:1 (0:0).** Legja była bardziej zgrana od reprezentacji, nie mniej wyższość drużyny reprezentacyjnej nie ulegała wątpliwości. Gra była naogół nieciekawa i nie stała na zbyt wysokim poziomie. Prowadzenie zdobył Skrzypczak dla Legji, wyrównał Knioła, a Więcek ustalił wynik dnia. Wyróżnili się w reprezentacji Michalski, Wasiewicz, Knioła i Gemza, a w Legji Przeździecki, Skrzypczak i Cebulak.

Świecie.

Osobiste. Małżonkowie Franciszkostwo Kapkowie w Niem. Łąkiem powiatu świeckiego obchodzili swe złote gody małżeńskie. Jubilatom „Szczęść Boże". Na intencję jubilatów została odprawiona msza św. w kościele parafjalnym w Świekatowie.

Pierwsze zebranie przedwyborcze. W poniedziałek, 22. bm. zgromadzili się w lokalu p. Chełstowskiego przedstawiciele niemal wszystkich miejscowych organizacyj społecznych, których powitał p. insp. Cichocki. Było to pierwsze na terenie Świecia informacyjne zebranie przedwyborcze, na którem p. rejent Buczkowski wygłosił referat informacyjny o nowej ordynacji wyborczej i technicznej stronie przeprowadzenia wyborów. Omawiano też sprawę wysunięcia delegatów do zgromadzenia okręgowego. Należy zaznaczyć, iż powiat świecki wybiera 36 delegatów.

Walne zebranie Konferencyj św. Winc. a Paulo. Miejscowe Konferencje św. Wincentego a Paulo, żeńska i męska, odbyły w poniedziałek, 22. bm. w sa'ce „Domu św. Jana" swe walne zebrania sprawozdawcze. Obu zebraniom przewodniczył kolejno ks. dziekan Konitzer, jako dyrektor tych Konferencyj. Poszczególne zarządy zdały sprawę ze swej działalności dla biednych starców, wdów i sierot Świecia. Owocna to była praca, wykonywana cicho i bez rozgłosu dla naszych biednych bliźnich, przez członków obu Konferencyj.

Dramatyczny moment meczu o puhar Davisa.

Spotkanie Cramm-Allison na kortach Wimbledonu miało tak mordercze tempo, że Allison często upadał ze zmęczenia.

O MISTRZOSTWO WYBRZEŻA POLSKIEGO W TENISIE.

Gdynia. Sekcja tenisowa KS. Gdynia przeprowadziła turniej o mistrzostwo wybrzeża polskiego w Gdyni. **Finały gier** dały wyniki następujące:

W grze pojedyńczej panów: Warmiński — dr. Förster 6:2, 6:4, 6:4.

W grze pojedyńczej pań: Łuniewska — Pajslowa 6:3, 6:2.

W grze podwójnej panów: dr. Förster—Małcużyński pokonali Lamner—Altschüler 7:5, 6:2, 6:1.

W grze podwójnej pań: Krytówna—Pajslowa pokonały parę Rejmanowa—Wojciechowska 8:6, 6:2.

W grze mieszanej: Krytówna—Pałęcki wygrali z parą Łuniewska—Księżopolski 6:2, 6:2.

Giełda zbożowo - towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 26 lipca 1935 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto	zł		10,50— 11,00
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		14,00— 14,50
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		
Jęczm. jednolity	zł		13,50— 14,00
Jęczm. zbiorowy	zł		12,75— 13,50
Jęczm. zimowy	zł		13,50— 14,00
Usposob. spokojne			
Owies	zł		—
Usposob.			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		19,50— 20,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		18,25— 18,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		14,00— 14,50
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		15,00— 15,50
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		12,00— 12,50
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		26,00— 28,00
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		24,25— 25,25
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		23,50— 24,50
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		22,50— 23,50
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		21,50— 22,50
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		19,75— 20,75
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		19,25— 20,25
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		18,00— 19,00
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		13,75— 14,25
Mąka psz III A. wł. w.	zł		13,00— 14,00
Mąka psz. III B. wł. w.	zł		11,75— 12,25
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		16,25— 16,75
Usposob. spokojne			
Otręby żytn. stand.	zł		7,50— 8,25
„ „ „	zł		
Otręby psz. miałkie	zł		8,50— 9,25
Otręby pszenne średnie	zł		8,00— 8,50
Otręby pszenne grube	zł		8,25— 9,00
Otręby jęczmienne	zł		9,00— 9,75
Groch Wiktorja	zł		24,00— 26,00
Groch Folgera	zł		20,00— 22,00
Łubin niebieski	zł		11,50— 12,50
Łubin żółty	zł		12,25— 13,25
Ziemniaki jad. pomors.	zł		4,75— 5,00
Ziemniaki jad. nadnotec.	zł		3,00— 3,75
Płatki ziemniaczane	zł		11,25— 11,75
Machuch lniany	zł		18,00— 18,50
Makuch rzepakowy	zł		13,00— 13,50
Makuch kokosowy	zł		15,00— 16,00
Srut Soja	zł		19,00— 19,50
Ogólne usposobienie spokojne			

Bank Polski płacił w dniu 27. 7. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,24
funty szterlingów	26,10
franki szwajcarskie	172,14
franki francuskie	34,87
belgi belgijskie	89,26
liry włoskie	42,40
floreny holenderskie	353,30

Stan wody na Wiśle dnia 27 lipca: Zawichost 2.58, Warszawa 1.19, Toruń 85, Fordon 86, Chełmno 60, Grudziądz 81, Korzeniowo 1.01, Piekło + 13, Tczew + 09, Płock 93, Einlage 2.48, Schiev. 2.70.

Niniejszem zawiadamiam uprzejmie, że **w Grudziądzu** po zlikwidowaniu lokalu przy ul. Mickiewicza Nr. 17 (Bar pod Trzema Królami) otwieram w **sobotę,** dnia **27 lipca br.** o godz. **20**-ej przy ulicy Długiej Nr. 1 (róg Dużego Rynku)

Restaurację-Bar

Nowy lokal po gruntownej przebudowie i renowacji, urządziłem w stylu najnowocześniejszym, który tak pod względem wyglądu jak i fachowego prowadzenia w niczem ustępować nie będzie najelegantszym lokalom wielkomiejskim.

Jako atrakcję wprowadzam codziennie koncert doborowej orkiestry, połączony z dancingami familijno-towarzyskiemi.

Natomiast jako całkiem nową rzecz w Grudziądzu, zaprowadzam **sprzedaż pozadomową** wszelkiego rodzaju przekąsek, win i wódek.

Pozwalam sobie również zakomunikować, że poza **gatunkami piw miejscowych prowadzić będę znane i bezkonkurencyjne piwa**

Browaru Żywieckiego

O dalsze darzenie mnie zaufaniem uprzejmie proszę

13288) **Franciszek Hajdel.**

Samobójstwo inżyniera.

Dziś w godzinach rannych, jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, popełnił samobójstwo in. Łempicki (Chrobrego 23). Samobójca znajduje się w agonji. Powody targnięcia się an życie są nieznane. Ciężko rannego odwiozło pogotowie do szpitala miejskiego.

Tragiczne strzały na Helu.

Usiłowane zabójstwo i samobójstwo marynarza.

Hel, 27. 7. (Tel. wł.) W dniu 26 bm. w godzinach przedpołudniowych, **oddział marynarki wojennej udał się do strzelnicy wojskowej, na cyplu półwyspu, w celu odbycia strzelania.** W pewnym momencie szer. marynarki Archacki, odbywający służbę wojskową, oddał strzał do mata Kałżyńskiego, który zdołał cudem uniknąć śmierci. **Strzał oddany trafił dowódcę oddziału, por. mar. woj. Trzcińskiego, raniąc go ciężko w rękę lewą i bok.**

Zabójca, widząc skutki swego postępowania, **oddał strzał do siebie, raniąc się w brzuch,** poczem wkrótce wyzionął ducha.

Por. Trzcińskiego przewieziono natychmiast do szpitala wojskowego w Gdyni. Władze wojskowe wszczęły energiczne **dochodzenia w celu wyświetlenia przyczyn tragicznego tego wypadku.** Wypadek ten wywołał ogromne wrażenie.

———::———

— **Jak się informujemy,** powstaje przy Wełnianym Rynku 6 nowa polska placówka, a mianowicie znany na tutejszym terenie kupiec p. St. Jankowski, właściciel składu papieru i kolektury loterji państwowej, otwiera tamże filję swego przedsiębiorstwa. Znając rzutkość i rzetelną kalkulację p. J., życzymy nowemu przedsiębiorstwu pomyślności. Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

Z życia towarzystw.

Sobota, 27 lipca.

Godz. 17,00: **K. S. M. „Orzeł".** Trening na boisku treningowem w lesie.

Niedziela, 28 lipca.

Godz. 6,00: **Sokół V.** Wycieczka do Opławca. Zbiórka przy małym dworcu, udział w nabożeństwie, następnie wymarsz do Opławca. Po południu zabawa. Goście i sympatycy mile widziani.

Godz. 6,30: **Koło Absolwentów Publ. Szkoły Dokszt. Zaw. nr. 1.** Wycieczka do Brzozy. Zbiórka przy Starym Rynku im. marsz. Piłsudskiego. Wymarsz po mszy św. o 7,30.

Godz. 8,00: **Tow. śpiewu „Lutnia" Jachcice.** Wycieczka piesza do Opławca. Zbiórka przy moście na Brdzie obok kanału. Goście mile widziani.

Godz. 17,00: **Baczność, Okole, Wilczak, Jary! Zw. Właścicieli Małych Nieruchomości na miasto Bydgoszcz i okręg nadnotecki.** Zebranie wszystkich właścicieli Wilczaka, Okola i Jary w sali p. Kowalskiego (dawn. Kleinert), ul. Wrocławska. Ze względu na bardzo ważne sprawy i aktualne referaty przybycie wszystkich konieczne.

*

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Schadzka koleżeńska odbędzie się w sobotę, dnia 27 bm, na przystani B. T. W.

Zbiorowa wycieczka Cechu szewskiego odbędzie się w niedzielę 28 bm. do ogrodu p. Ziółtowskiego, ul. Nakielska 88. Zaprasza się wszystkich sympatyków i członków. Wspólny wymarsz o godz. 1,30 po poł. od szkoły przemysłowej.

Zarząd Tow. Czeladzi Piekarskiej zaprasza członków i gości na wycieczkę do Jasińca n/W. w niedzielę 28 bm. Zbiórka o godz. 8,30 przy Szkole Podchorążych (ul. Gdańska) wzgl. przy autobusach o godz. 9.

O. P. N. „Gwiazda". Wycieczka do Borówna.

Tow. Czeladzi Kat. przystępuje do spowiedzi. Wspólna Komunja św. w niedzielę 28 bm. o godz. 8 rano we Farze.

Kat. Tow. Robotników Polskich przy Farze. W niedzielę 28 bm. o godz. 16 po nieszporach odbędzie się półroczne walne zebranie. Referat na temat: „Prace misyjne św. Pawła" wygłosi em. rektor p. Swat. Uprasza się o liczny udział członków. Goście mile widziani.

Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do obrony kraju zwołuje na dzień 30 bm. godz. 17,30 nadzwyczajne zebranie członkiń w sprawie wyborów.

Katolickie Stow. Kobiet okręg bydgoski. Rekolekcje zamknięte odbędą się w dniach od 19—21 sierpnia br. w zakładzie księży Misjonarzy na Bielawkach. Koszta za mieszkanie i utrzymanie podczas rekolekcyj wynoszą dla członkiń 8 zł, dla niecłonkiń 10 zł. Zgłoszenia oraz opłatę przyjmują do 2 sierpnia br.: p. Jaworska (Jackowskiego 21), p. Romanowska (Długa 68), p. Krzyżanowska (Elbląska 1).

†

Dnia 26 lipca 1935 r. zasnęła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja ukochana żona, nasza najdroższa i nigdy nieodżałowana matka, siostra, ciotka i babcia

ś. p.

z Klepczyńskich

Marja Marchlewska

przeżywszy lat 53. o czem zawiadamiają stroskani

Mąż, dzieci i rodzina.

Bydgoszcz, w lipcu 1935 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 29 lipca 1935 roku o godz. 17-tej z kostnicy cmentarza nowofarnego a msza św. w tym samym dniu o godz. 9-tej w kościele Św. Trójcy. Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (13728

Szanownej Klienteli podaję do łaskawej wiadomości, iż przejąłem jako filję skład papieru, **już od 60-ciu lat istniejący**

przy Wełnianym Rynku nr. 6.

Skład nowocześnie urządziłem i zaopatrzyłem we wszelkie wchodzące w zakres artykuły, od artykułów codziennego użytku aż do przedmiotów najwykwintniejszych, bądź to z galanterji piśm. bądź to z materjałów biurowych i kreślarskich. Przy składzie papieru

otwieram również księgarnię z pełnym asortymentem książek

szkolnych i powieściowych. — Jednocześnie podaję do łaskawej wiadomości, iż swój dotychczasowy zaprowadzony skład przy ul. Długiej 76 zatrzymuję nadal. Proszę o łaskawe poparcie, tak nowej jak i starej placówki. Zapewniam, iż **staraniem mojem będzie Szan. Klientelę zadowolić dobrym towarem, cenami konkur. oraz dużym wyborem.**

STANISŁAW JANKOWSKI

Skład papieru i księgarnia

Długa 76. (13369 **Wełniany Rynek 6.**

†

Dnia 2 lipca 1935 r. zmarł w Berlinie po długich i ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy i nigdy niezapomniany brat, wujek i szwagier

ś. p.

Alojzy Oźmiński

o czem zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbył się w Berlinie. Msza św. za duszę Zmarłego odbędzie się we wtorek 30 lipca o godz. 8,30 w kościele Ojców Misjonarzy na Bielawkach. (13230

Składnice

2 duże remizy

(szopy), nadające się do handlu węgla oraz drzewa zaraz (13348

do wynajęcia.

Łokietka 17.

Zagraniczna firma, posiadająca oddziały we wszystkich częściach świata, **poszukuje** dla swej Warszawskiej filji

dzielnego korespondenta

chrześcijanina w wieku lat 27—35, władającego biegle w słowie i piśmie językiem niemieckim i polskim. Oprócz tego wymagane jest obycie kupieckie i obywatelstwo polskie.

Oferty z podaniem cenzusu naukowego i opisu dotychczasowej działalności prosimy składać w Towarzystwie Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124 pod **„VARSETA".** (13392

†

Dnia 26-go lipca 1935 r. zmarł śmiercią tragiczną emeryt konduktor pociągu

ś. p.

Franciszek Merchel

W Zmarłym straciliśmy gorliwego członka.
Cześć Jego pamięci!

Zawodowy Związek Drużyn Konduktorskich
Koło Bydgoszcz.

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 lipca 1935 r. o godz. 16,30 z kaplicy cmentarza na Czyżkówku. (7354

KAŻDY OTRZYMUJE NAGRODĘ!

kto nadeśle trafne rozwiązanie:

ziwardzu akeiwolzc araiw

Za trafne rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia, przeznaczyliśmy następ. nagrody celem zdobycia klienteli

Nagroda:	**1**	**Motocykl**	
„	**2**	**Maszyna do szycia**	
„	**3**	**Rower damski lub męski**	
„	**4— 6**	**Aparaty fotograficzne**	
„	**7—10**	**Aparaty radjowe**	
Nagroda:	**11—12**	**Gramofony walizkowe**	
„	**13—30**	**Zegarki męskie**	
„	**31—40**	**Obrazy olejne**	
„	**41—60**	**Kasety toaletowe**	

Prócz tego wiele innych nagród oraz wielką ilość nagród pocieszenia. Rozdzielenie nagród odbędzie się pod nadzorem notarjusza w terminie, o którym zawiadomi się na pismie. Nadsyłający rozwiązanie niema żadnych zobowiązań. Rozwiązanie należy przesłać odwrotnie załączając ewentualnie znaczek na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje.
Adresować: **Dom wysyłkowy „POLONJA" Kraków, Wielopole 8-2.** (13215

W podróży

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp.

prosimy żądać

Dziennik Bydgoski

KUPNA

Motor

gazowo-ssący względnie na ropę od 25 P. S. kupię za gotówkę. Wyrwamłyn, poczta Terespol. (6575

SPRZEDAŻE

Śrótownik (13387

kaszarnia z motorem gazowym 20 K. M. z dużą klientelą, miasto na Pomorzu okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia Dziennik pod „K. M."

Rower (7375

balonowy. używany sprzedam tanio. Hetmańska 16.

Motor

elektryczny, zmienny, 2 konny, transmisja. Promenada 9. (7362

Wózek

dziecięcy modny sprzedam. Zawadowski, Stawowa 24. (13329

Samochód (13292

mała limuzyna czteroosobowa. Kordeckiego 3.

MATRYMONJALNE

Wdowa

44 lat, gotówki posiada 2 000 zł, wyjdzie powtórnie zamąż. Oferty filja „Wdowa". (7379

Kawaler

handlowiec, pragnie zapoznać solidną panienkę z dobrej rodziny, cośkolwiek gotówki pożądane. Oferty fotografją, którą zwrócę proszę Dziennik Bydgoski Gdynia pod „G. D." (13321

Wdowiec

przemysłowiec lat 51, pozna panią szlachetną, łagodnego charakteru z majątkiem ca 50 000 zł. cel matrymonjalny. Oferty z fotografją do Dziennika „Łagodny". (13327

Właściciel (7373

domu i przedsiębiorstwa lat 25 ożeni się, potrzeba majątku 20.000 złotych. Oferty z fotografją do filji w Bydgoszczy pod „25".

†

Dnia 25 lipca 1935 r zmarła nasza najukochańsza jedyna córeczka, wnuczka, siostrzenica i bratanka ś. p.

Brygida Kwapiszewska

w 2-giej wiośnie życia, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Rodzice i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 lipca br. o godz. 16-tej z kostnicy cmentarza nowofarnego. (7353

Suche deski

bukowe bale

oraz wszelki materjał stolarski tanio, (7380

belki i kantówki

podług listy 4×5 i 6×6

obladry

po przystępnych cenach

EMIL MEYER

Wileńska 5.

POLECENIA

Centryfugi
najtaniej. Długa 5. (13381

Wózki
dziecięce najtaniej. Długa 5. (13379

Mistrzyni
dyplomowana przybyła z Warszawy, szyje tanio i dobrze, przeróbki. Kościuszki 20, m. 2. (7328

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Garderoby (13347
czyszczenie, reperacja, trwałe, staranne, jak najtańsze. „Ekonomja" Dr. Emila Warmińskiego 10.

Kafle
białe, kolorowe, gładkie i deseniowe, wytrzymałe na glazurę pod gwarancją oraz
doniczki do kwiatów
w wszystkich rozmiarach poleca po cenach fabrycznych (12416
Fabryka Wyrobów Ceramicznych
Fr. Krämer
Koronowo.

Wózki
dziecięce, opony, części rowerowe Długa 25.(13290

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa 41. (7385

Meble
wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w **Centrali Mebli, Długa 44,** przy ul. Jana Kazimierza. (10770

1 lub 2
pokoje, centrum, telefon ewentualnie na biura i umeblowany wynajmę. Zgł. poniedziałek, Gdańska 52, m. 2. (7335

SPRZEDAŻE

Majątki
folwarki, gospodarstwa wielkim wyborze poleca. „Agrarja", Bydgoszcz, Parkowa 1, (obok Hotelu Pod Orłem). (7361

Kamienice
domy, wille na korzystnych warunkach, wielkim wyborze poleca. „Agrarja", Bydgoszcz, Parkowa 1. (7360

Sprzedam
lub zamienię dom śródmieście na gospodarstwo, pośrednicy wykluczeni. Of. „Rola". (13295

Kolonjalkę
zaprowadzoną urządzeniem, towarem zaraz sprzedam. Adr. Dzien. (13363

Place
budowlane ul. Nakielska, Chłopickiego i Wincentego Pola. (13342

Dom
trzypiętrowy, trzy składy ogród. Dochód 6300, wpłata 20.000—25.000. Zgłosz. filja „Zadłużony". (13345

Dom
składem, śródmieście Bydgoszczy 12 000. Właściciel Babiawieś 4. (13368

Skład (13339
towarów spożywczych z powodu objęcia posady na sprzedaż. Stawowa 1.

2 domy
ogród owocowy, sprzedam. Karpacka 43. (7399

Dom (13377
2 piętrowy cena 35 tys. wpłaty 15 tys. Zgłosz. Kujawska 53, Kulczak.

Kamienica
dwupiętrowa składem, ogrodem 15.000. Nowakowski, Kaszubska 2 (13351

Place
ul Dąbrowskiego, właściciel Staszica 1-5. (7384

Kamienica
trzypiętrowa, wjazd, ogród dochód roczny 6.700 zł, w centrum Bydgoszczy. Cena 54,000 zł. Oferty „C". filja Dzien. Bydg. (7394

Okazja
skład obuwia w najlepszem położeniu Torunia zaprowadzony sprzedam. Nech, Toruń, Szewska 10. (13313

Okazja w Gdyni.
I.
Dom na pryncypalnej ulicy, dochód mies. 2 700 zł, cena 190 tys., wpłaty 140 tys. reszta Bank Gospodarstwa Krajowego.
II.
Dom masywny, dochód mies. 1 500 zł, cena 90 000, wpłaty 65 000, reszta Bank Gospodarstwa Krajowego.
III.
Willa okazała 700 zł mies. dochodu, cena 65 tys, wpłaty 45 tys., reszta Bank Gospodarstwa Krajowego
IV.
Willa dochód mies. 450 zł, cena 25 tys., wpłaty 15 tys., reszta Bank Gospodarstwa Krajowego.
V.
Plac pod budowę frontu w dobrem położeniu, już z oficyną, dochód mies. 1 300 zł, cena 75 tys. gotówką.
VI.
Cztery tys. mtr.² parceli, willa 4 pokoje, cena 50 tys. zł i wiele innych objektów Biuro Pośredniczo Handlowe **Józef Kujawa,** Gdynia, 10 Lutego 17, mieszk. 7. (13320

Majątek (13309
1.(00 móg, 300 prętowych, połowa ceny, okazyjnie 250.000 o ile zaraz. Behr, Inowrocław, Ducha 34.

Dom
centrum, dochód 14.000, cena 65.000. Fajtanowski, Gdańska 45. (7391

Oddam
20 letnią praktykę na Pomorzu, dla lekarzy dent. lub techn. dent. (stki) z powodu stanu spoczynku z całem urządzeniem 2500 zł. Oferty „P. Cz." (13384

Dom
ogród sprzedam. Konopna 45. (13341

Okazja!
Kamienicę (Gdański), dochód 6 000, cena 35 000. Oferty „40 000". (13382

Gdynia
skład kolonjalno-delikatesowy, butelkowa sprzedaż wódek, dobrze prosperujący, ruchliwy punkt, urządzeniem, towarem, mieszkaniem zaraz na sprzedaż, dzierżawa tania. Zgłoszenia tylko poważnych reflektantów filja Dziennika Bydgoskiego, Gdynia, „5.000". (13306

Palarnię (13316
kawy, nowocześnie urządzoną sprzedam. Dzien. Bydg. Toruń „Palarnia".

Sieczkarkę
kultywator sprzeda. Nakielska 116, Kubiesa.(13272

Pokój — jadalka
ciemny dąb kompletny korzystnie na sprzedaż. Dywor, Kołłątaja 2, III ptr. 7343

Jadalnia
kompl. tanio. Kordeckiego 11, m. 13. (13359

Sprzedam
8 mies. bernardyna, damski mały rower. Kupię używaną małą powózkę. Bełzka 68. (13333

Czarne (13343
porzeczki. Nakielska 43.

Wózek
dziecięcy, ładny sprzedam. Sienkiewicza 31—6. (7355

1 karoserja (13303
rzeźnicka, pompa do wody skrzydłowa, kompresator. Oferty „B.B." Dzien.

Gołębnik
na sprzedaż. Leszczyńskiego 28. (13296

Motocykl
A. J. S. sprzedam. Ks. Skorupki 40. (13362

Młyn
motor 45, stoły podwójne 800×350, 600×350, wpłata 35.000, amortyzacja 35 000. Behr, Inowrocław, Ducha nr. 34. (13310

Motocykl
na sprzedaż. Ul. Poznańska 21. (13370

Sieci rybackie!
Przewłokę, niewód, prawie nowe sprzedam tanio za gotówkę. Czosnowski, kurator spadkowy, Kruszwica. (13357

Motocykl (7389
prawie nowy sprzedam. Gdańska 45, m. 1, 3—5.

Szpic (7390
(pies) młody na sprzedaż. Blüge, Szczecińska 10.

Deski
murszowe (Schwamm) 23 grb. suche tanio. Skład drzewa Dolina 29. (13338

Rower
wózek ręczny, wagę sprzedam. Ujejskiego 26—3. (13353

Ławkę
stolarską z narzędziami sprzedam. Pod Blankami 36. (13340

Sprzedam
podwórzową pompę Żwirki i Wigury 10. (7397

Ford
limuzynaA. 29, w dobrym stanie sprzedam tanio. P. Zirke, Pelplin, Pom. (7403

Motocykl
w dobrym stanie, marki „Douglas" sprzedam za bezcen. Hetmańska 16 (7376

KUPNA

Kupię (13293
domek przy wpłacie 4.000 Oferty „Dobre położenie".

Kupię
nowy dom, wpłata 8 000, reszta amortyzacja. Zgłoszenia do Dziennika pod „8888". (13331

Przyczepkę
motocyklową tylko w dobrym stanie kupię. Oferty „Gotówka" Dzien. Bydg. Toruń. (13314

Lornetę (7358
polową kupię okazyjnie. Zgłoszenia filja „Lorneta".

Sypialnię
kuchnię kupi okazyjnie. „Gotówka". (13390

Kupię
motocykl. Oferty proszę skierować do adm. Dzien. Bydgoskiego pod „Motocykl". (13358

Pianino
krzyżowe kupię. Oferty z podaniem ceny uprasza Drawert, Toruń, Kaz. Jagiellończyka 8. (13317

Lekką
powózkę kupię. Robak, Sienkiewicza 9, m. 2. (7367

LEKCJE

Anglik
poszukiwany dla codziennej godzinnej konwersacji z francuzem. Zgłosić się Plac Wolności 1, m. 2, Inżynier Calmels. (7336

Udzielam
lekcji na fortepianie 5 zł miesięcznie. Śniadeckich 42-6. (7405

POSADY WOLNE

Szukam
pana celem starania się o zamówienia. Pod „Polsko-niemiecki" do administracji. (13258

Przedstawiciele
na Polskę, poszukiwani. Zysk zapewniony. Zgłosz. Gdańsk, Heilige Geistgasse, 11 Rook. (7331

Dzielnych
monterów doświadczonych w ogólnej budowie maszyn, poszukuje Fabryka maszyn F. Eberhardt, Sp. z o. p., Bydgoszcz. (13326

Bufetowa
uczciwa, biegła w zawodzie do większej restauracji potrzebna. Of. pod „1499" Dz. Bydg. (13366

Freblanka
do trojga dzieci, szyciem potrzebna od 1 sierpnia. Of. podaniem wynagrodzenia skierować Smogulecki, Gdynia, Starowiejska (Owocarnia). (13325

Ekspedjent
młodszy z branży bławatów lub towarów krótkich tylko z dobremi poleceniami potrzebny zaraz. Hurtownia wełny, Stary Rynek 6. (13375

Fryzjerka
obeznana trwałą, wodną ondulacją, utrzymaniem potrzebna. Wiśniewski, Chełmża, Toruńska 6. (13371

Stenotypistka
biegła z dobremi kwalifikacjami w języku polskim i niemieckim potrzebna zaraz. Fabryka Maszyn C. Blumwe i Syn, S. A. Nakielska 53. (13349

Panienka
młodsza, ze skromnej rodziny rzeźnickiej i skromnemi wymaganiami, kochająca dzieci, która byłaby do pomocy w składzie rzeźnickim potrzebna Helena Poznańska, Toruń, Nowy Rynek 20. (13319

Potrzebny
zaraz elew-pisarz praktyką, oraz gospodyni obeznana księgowością (800 mórg). Oferty Dziennik Bydgoski Inowrocław, sub „W."(13308

Fryzjer
zaraz potrzebny. Niegolewskiego 2. (7388

Potrzebna
panienka do niemowlęcia na trzy godziny. Zamojskiego 13, m. 2. (7364

Fryzjerka
manikurzystka, lub fryzjer damski, mogą się zgłosić zaraz. Musielak, Gdynia Abrachama. (13324

Gajowi
obeznani z hodowlą lasu tresurą wyżłów potrzebni pod Warszawę, od 1 października. Of. odpisy świadectw, Warszawa, Jerozolimska 57-13. (13391

Poljera
na dobre meble poszukuje się. Dr. Emila Warmińskiego 15. 7332

Potrzebny (7326
dojarz samotny leśnictwo Zacisze pod Rynkowem.

Bufet (13344
oddam na własny rachunek. Oferty pod „K. S".

Uczeń
szkołą handlową, branża manufaktury potrzebny. Dziennik Bydgoski „Handlowiec". (13298

Gotować
świetnie wyuczy córkę gospodarskiej rodziny słynna Kawiarnia Ziemiańska Pomorska 5. (7392

Fornal
żonaty bezdzietny potrzebny. Mińska 14, Czyżkówko. (13372

Panna (13367
do obsługi gości potrzebna zaraz. Ul. Marsz. Focha 32, restauracja.

Służąca
(czysta) do wszystkiego poszukiwana. Wymagane długoletnie świadectwa Słowackiego 1-6. (13346

Kucharka
dobra siła potrzebna zaraz Hotel Lengning. (13364

Służąca
potrzebna zaraz. Holka, Lwowska 5 przy ul. Kujawskiej. (83328

Uczeń
rzeźnicki potrzebny. Pomorska 70—2. (7407

Uczeń
z dobrej rodziny władający niemieckim, potrzebny do składu papieru, Dworcowa 5. (7370

POSADY POSZUKUJĄ

Agent (13388
(wojażer) poszukuje przedstawicielstwa poważnej firmy (branża obojętna) na prowizję. Zgł. do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Wojażer".

Dziewczyna
umiejąca gotować szuka posady od 15 sierpnia. Łaskawe zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Gospodarna". (7344

Panna
znająca język polski niemiecki pragnie się wyuczyć rzeźnictwa. Zgłoszenia Matejki 5, m. 8. (7337

Inteligentna
panienka poszukuje posady na majątku lub w mieście. Zna księgowość, pisanie na maszynie, znajomość w handlu, dekoracji, język niemiecki. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Sierota". (13307

Młody (13323
czeladnik piekarski poszukuje pracy. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Gdynia „Pracowity".

Młodszy (13356
cukiernik poszukuje zaraz posady. Zgłosz. Dziennik Bydgoski, Bydgoszcz.

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuchnia. Orla 12.

2 pokojowe:
duże, słoneczne, kuchnia, klozet centrum 50 zł. Wiadomość Pomorska 17/5.

kuchnia. Gołębia 52.

3 pokojowe:
Bocianowo 30/4.

wygody zaraz. Sieroca 15.

5 pokojowe:
Sienkiewicza 13, II ptr.

I ptr. 1. 8. 35 Swiętojańska 21 wydzierżawię, portj

Garaże:
Sienkiewicza 13, portjer.

Parterowe ubikacje biurowe w których przez 10 lat mieściła się **hurtownia apteczna,** do wydzierżawienia zaraz. Zawitaj, Dworcowa 66.

Mieszkanie
pięć pokojowe, wszelkie wygody wynajmie gospodarz. Gdańska 119, mieszkanie 8. (13282

Mieszkanie (13360
4 pokojowe, słoneczne z balkonem na I piętrze do wynajęcia. Urocza 1, m. 4.

3 pokoje (13305
kuchnia, nadaje się dla emeryta. Oferty do administracji pod „Nowy dom".

Pokój
z kuchnią do wynajęcia, ul. Widok 8 przy ul. Nakielskiej. (13332

4 pokojowe
I piętro, ewentualnie dla dentysty (30 lat zakład dentystyczny). Sniadeckich nr. 63, portjer. (13337

3 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia. Grunwaldzka 57. (13386

4 pokoje
I ptr. nowym domu, najwspanialszej najzdrowszej dzielnicy, miasta wszystkiemi nowoczesnemi wygodami zaraz do wynajęcia. Wiadomość telefonem 37-05 od 10—2. (7366

Pokój (13355
kuchnia wolne. Ugory 37.

Pokój
kuchnię wynajmę. Długa 5. (13380

Pokój (7365
kuchnia, warsztat wydzierżawię. Toruńska 15—9.

4 pokojowe
mieszkanie wysoki parter natychmiast do wynajęcia. Sniadeckich 3. (7356

6 pokojowe
mieszkanie słoneczne, komfortowe od 1. 9. 35. do wynajęcia. Słowackiego 1. (13281

MIESZKANIA SZUKA

Bezrobotny
Weteran w krytycznem położeniu. z małą rodziną, szuka portjerstwa. Zna wszelkie reperacje domowe. Oferty pod „Weteran K." (13132

Urzędnik
bezdzietny, 2 pokojowego mieszkania z wygodami. Okolica Bielawek lub śródmieście. Oferty „A. A." Dziennik. 13283

Poszukuję
zaraz lub później 2 pokoje z kuchnią, płacę pół roku zgóry. Oferty do Dziennika „Urzędnik państwowy". (13299

Mieszkanie
2 pokoj. kuchnia poszukuję. Of. filja pod „Pół roku zgóry". (7406

1 lub 2
pokoj. mieszkanie w bliskości Sw. Trójcy poszukuje Hübner, Sw. Trójcy nr. 12. (13330

Poszukuję
pięciopokojowego mieszkania, parter, pierwsze piętro, Gdańska od Teatralnego do Sniadeckich Oferty filja „Begie". (7374

Mieszkania
2 wzgl. 1 pokojowego kuchnią poszukują. „Solidni". (13389

DZIERŻAWY

Domek
lub 3—4 pokoje kuchnia, stajnia, ogród, w Bydgoszczy, weźmie w dzierżawę urzędnik etatowy. Zgłoszenia filja „275". (7371

Ubikację (13301
nadającą się na warsztat wydzierżawi Poznańska 19.

Piwnica (13300
jasna, woda, zlew piec wydzierżawi. Poznańska 19.

Ubikacje
wydzierżawię. Kordeckiego 13, Gospodarz. (13302

Kolonjalkę (13286
poszukuję lub skład, mieszkaniem nadający się. Oferty pod „D. D." Dziennik.

Rzeźnictwo (13312
kompletne urządzenie, zapęd elektryczny, dobrze prosperujące, centrum Torunia zaraz wydzierżawię. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Rzeźnictwo".

Piekarnia
parowa w dobrem położeniu do wydzierżawienia lub sprzedania. Augustyn Reinhard, Gdynia 4. Piekarnia parowa. (13322

Rzeźnictwo
w pełnym biegu, w śródmieściu Torunia zaraz wydzierżawię. Oferty do Dzien. Bydg., Toruń pod „Zaraz". (13315

POKOJE WOLNE

Ładny
frontowy pokój. Grunwaldzka 5—6. (13294

Pokój
Podwale 9. (13336

Pokoik
skromny osobne wejście Garbary 30-7. (13334

Ładny
pokój frontowy umeblowany z utrzymaniem lub bez. Marcinkowskiego 11, m. 5. (7404

Pokój
wszelkiemi wygodami całodzienne utrzymanie. Petersona 8—2. (7378

Pokoj
z fortepianem lub bez. Adres Dziennik. (7395

Duży (7383
umeblowany. Staszica 7-2

Umeblowany
lepszy. Śląska 9-4. (7386

Pokój
umeblowany, telefon. Cieszkowskiego 4—5.(7400

Umeblowany
20 Stycznia 18-1. (7363

Pokój (13383
umeblowany do wynajęcia. Król. Jadwigi 9, m. 1.

Pokój
utrzymaniem. Cieszkowskiego 8-4. (7357

Pokój
niekrępującem wejściem. Dworcowa 74—6. (7402

Pokój
umebl. wynajmę Sw. Trójcy 15, restauracja. (13385

Pokój
20 Stycznia 21-1. (7387

Elegancki (7372
pokój. Cieszkowskiego 1/5.

Ładny
pokój, miesiąc lub dłużej. Sienkiewicza 35/6. (7368

Pokój
osobne wejście centr. miasta. Informacja Dworcowa 5, Jakowienko. (7369

Pokój
wygodami centrum, telefon 1772. 7393

Pokój
urzędnikowi, osobne wejście. Mazowiecka 5—5.(7377

Pokój
lub 2, czysty, miły, ładny z utrzymaniem. Chrobrego 8/5. (13361

Pokój (13374
umebl. Nakielska 12-6.

Ładnie (13352
umeblowany z utrzymaniem lub bez. Łokietka 15/2

Ładny (13373
pokój osobne wejście, z używaniem łazienki i telefonu. Swiętojańska 21/8, tamże również drugi mały pokój do wynajęcia.

RÓŻNE

Co w Paryżu
będzie najmodniejsze na sierpień i jesień, już zawierają najnowsze żurnale mód, nadesłane do Księgarni N. Gieryna, Plac Teatralny. 13198

Koncesja
wolna na wyszynk alkoholu. Zgłoszenia filja „Koncesja". 7396

Wspólnik(czka)
ewentl. cichy, do interesu komisowego centrum Bydgoszczy poszukiwany. Pełna gwarancja, dobre oprocentowanie kapitału, potrzebne 5 000 zł. Oferty pod „E. M. 718" do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54. (13376

Spólniczkę
masowa produkcja, ożenek nie wykluczony. Of. filja „1 500". (7401

ZGUBY

Unieważniam
zgubioną kartę rowerową numeru 1845. Władysław Braun. (13365

Unieważniam
skradzione mi papiery jak dowód osob. i bilet kolejowy Nr. 78756 dn. 25. 7. 35. Józef Celewicz. (13354

OSOBISTE

Czarowne (7359
wspomnienia, czy znalazłaś czwartkowy, pisz.

Ryśku
czekam. Janka. (13350

Obrońca prywatny
załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.
St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Zegarki
biżuterja, obrączki ślubne, fachowa naprawa zegarków, Srodziński, Batorego 5. (7882

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Morele 14 zł
pomidory 7,50 zł, miód kuracyjny jasny 14 zł, bakłażany 7,50 pięciokilowe, franco zaliczkę wysyła „Polski Meran" Zaleszczyki. (12804

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Sita
do soków, kucharskie, mąki, zboża, maszynowe i reperacje poleca Sperkowski, Bydgoszcz, Poznańska 6, tel. 1928. (12671

Gwoździe
i okucia budowlane
poleca (12814
Skład żelaza
Eis i Kozłowicz
Nowy Rynek 1.

Kąpielowe (11530
kostjumy, bluzki, pulowerki poleca pracownia trykotarska, Bukowskiej Sniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reparacje.

Słoje do zapraw
Julius Musolff
Towarzystwo z ogranicz. poręką
Bydgoszcz (12418
ulica Gdańska 7
tel. 3026 **tel. 1650**

SPRZEDAŻE

Gdynia! (11976
Nowa wzorowa dzielnica podmiejska w Rumji-Zagórzu. Wspaniały plan miasta przewiduje szerokie ulice ogródkowe, ulice handlowe, rynki, hale targowe, szkoły i nowy dworzec w centrum. Tereny równe, suche. Wielkie lasy Szwajcarji Kaszubskiej w sąsiedztwie. Parcele budowlane sprzedaje Towarzystwo Terenowe, Gdynia, Starowiejska 58. Biuro informacyjne w Rumji, dom apteki przy dworcu.

Dom
z ogrodem sprzedam. Karpacka 44. (13269

Sprzedam
domek, morgą roli. Rupienica 24. (13271

Willa (7333
komfortowa, prześliczny ogród, tanio. Toruńska 112

Parcele
90 groszy, dogodnych warunkach. Szretery, Gajowa 35. (7262

Przedsiębiorstwo
w Poznańskiem, obejmujące skład kolonjalny, restaurację z jedyną salą na miejscu, skład zboża i opału, obszerny dom mieszkalny, śpichlerze, szopy, stajnie nowo budowane, 30 mórg ziemi w bogatej okolicy spiesznie sprzedam, objęcie 30 000. Oferty „Par" Poznań, pod „55,305". (13217

Dom
śródmieście sprzedam, wpłaty 16000. Adres Dziennik. (13267

Skład
kolonjalny, towar lub bez Dziennik „Tanio". (13231

Dubeltówka
16 driling pierwszorzędnej marki sprzedam. Cieszkowskiego 18, m. 3. (7348

Sprzedam
dom nowy, wygodami, duży ogród. Właściciel, Karpacka 45. (13260

Z powodu
zmiany w rodzinie, sprzedam mój nowocześnie urządzony skład rzeźnicki z zapędem elektrycznym na korzystnych warunkami zaraz. Zgłoszenie do Żnina, ul. Sniadeckich 12, Mikołajczak. (13270

Dom (13244
parterowy z ogrodem, sprzedam okazyjnie za 9000 zł Grunwaldzka 209.

Sprzedam (13274
domek, pokój kuchuia ½ morgi ziemi. Chojnicka 6

Drogerja
w dużej wsi kościelnej bez konkurencji na sprzedaż. Objekt ca. 5—6 tys. zł. Oferty pod Nr. „100" do Dzien. (13190

Sprzedam
6 uli pszczół. Ul. Powstańców Wielkopolskich 1, przy Dworcu Jasiniec nad Wisłą. (13128

Sprzedam
młyn wodno-motorowy w pełnym biegu, w bardzo dobrej okolicy zbożowej. Czysty dochód miesięczny 2.000 zł. Cena 80.000 zł, wpłata 45.000 zł. Zgłosz. pod „Młyn 2.000" do adm. Dz. Bydg. (13209

Sprzedam
zaraz dobrze zaprowadzony sklep mleka i pieczywa i t. d. w centrum. Wiadomość Dziennik. (13245

Skład
towarów krótkich sprzedam korzystnie. Plac Poznański 7. (13277

Jeden
koń i wóz rzeźnicki w dobrym stanie zaraz na sprzedaż, Jan Deppner, Orłowo Morskie, rzeźnictwo. (13032

Sprzedam
ciężarówkę 2½ ton. marki Manchester, w dobrym stanie lub zamienię na polskiego Fiata 4 osobowego. Zgłoszenia przyjmuje „2000" Dziennik Bydgoski. (13208

Samochód
3½ ton. Komnik bardzo dobrym stanie, na nowych oponach oraz samochód osobowy Ford czterodrzwiowa limuzyna bardzo dobrym stanie tanio na sprzedaż. Grudziądz, Kwiatowa 27. (13219

Gramofon
tanio sprzedam. Toruńska 66-2. (13275

Dywan
Smirna 3x4 mtr. Wełniany Rynek 8/3. (13278

Jadalka
sypialka tanio. Długosza nr. 6. (13273

Fortepian
zagranicznej marki sprzedam. Wiadomość Jagiellońska 41, parter. (13120

Używane
części samochodowe tanio sprzedaję. Bydgoszcz, Królowej Jadwigi 27, Waszak. (13169

Wózek (13262
dziecięcy, biały jak nowy sprzedam. Toruńska 21-1.

Kraty
przed składem do zasuwania sprzeda. Centrala Farb, Gdańska 50a. (13206

Króliki (13233
rasowe, białe angory na sprzedaż. Lubelska 26.

Kajak
jednoosobowy, ślizgowiec tanio. Pałecki, Jagiellońska 29. (13238

Samochód (13213
ciężarowy Ford w bardzo dobrym stanie, sprzedam tanio lub zamienię na osobowy Ford lub Chevrolet. L. Isbanner, Osie.

Bufet (13248
lampy gazowe sprzedam zaraz. Jackowskiego 1-12.

Kafle
najtaniej. Ugory 40. (12253

Młockarnia
Garett 60 cali bardzo dobrze utrzymana gotowa do użytku 1.800 zł lokomobila Brown-May 1893 rok, 8 Atm. 1.500 zł sprzeda Józef Rytlewski, Świecie n. W. telefon 88. Motor 60 P. S. 380 volt AEG 970 obroty 1.500 zł. (13255

KUPNA

Wiśnie
porzeczki, jabłka kupuje Wytwórnia win Huebner i Ska, Fordon, tel. 22. (7059

Gabinet
męski używany, orzech, kupię. Adres filja Dzien. Bydg. 7245

Samochody
na rozbiórkę kupuję. Bydgoszcz, Królowej Jadwigi 27, Waszak. (13168

Kupię
domek z ogrodem. Oferty filja pod „6000". (7339

Stołowy (7300
nowoczesny okazyjnie kupię. Gdańska 52, m. 4.

Domek (7347
ogrodem kupię. Oferty filja Dziennika pod „3.000"

LEKCJE

Lekcje
muzyki udziela. Krakowska 1—1. (7297

POSADY WOLNE

Zarobek
dzienny kilku złotych może mieć każdy pracowity, energiczny mieszkaniec wsi lub miasta z początkowym kapitałem 5 zł. Wiadomość Fabryka Chemiczno Farm. „Paramo", Bydgoszcz. (13251

Poszukuję
stołowego kawalera z kaucją zaraz. Złgoszenia pisemne z odpisami świadectw do: Feliks Hübner, Restauracja - Hotel, Osie powiat Swiecie. (13092

Fryzjer
damsko-męski, dobra siła zaraz potrzebny. Grabowski, Gruczno pow. Swiecie. (13181

Potrzebna (7352
ekspedjentka branży rzeźnickiej. Sniadeckich 20.

Dziewczyna (13175
z bardzo dobrem gotowaniem potrzebna. Długa 52.

Poszukuję
ucznia tylko z dobrem wykształceniem szkolnem przy wolnem mieszkaniu i utrzymaniu. M. Kłosowski, drogerja, Łasin (Pomorze). (13097

Kucharka
dzielna w swym zawodzie uczciwa i pracowita, w wieku ponad 30 lat, potrzebna od 15. VIII. lub 1 września br. do 4 osób. Oferty z odpisem świadectw do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Bydgoszcz". 13040

Potrzebna
od zaraz dzielna ekspedjentka do składu rzeźnickiego. A Chwiałkowski, Bydgoszcz, Dworcowa 34. (7308

Dziewczyna
potrzebna do wszelkich prac domowych. Plac Piastowski nr. 11, I piętro m. 4. (7320

Fryzjerka
potrzebna zaraz (posada stała). L. Kudalski, Brodnica, Mazurska 5. (13192

Chłopiec (13280
inteligentny, wykształcony w zakresie 4—6 klas gimnazjum, mający zamiłowanie do książek, może zgłosić się na praktykę do księgarni Braci Bażańskich, Gdańska 17.

Ucznia
syna uczciwych rodziców z średniem wykształceniem, poszukuję do drogerji połączonej z handlem tow. kolonjalnych. Centralna Drogerja H. Janicki, Wyrzysk, Rynek 13. (13177

Ucznia
ogrodniczego uczciwych rodziców zaraz potrzebuje. Koronowska 60. (13207

Uczciwą
dziewczynę do prowadzenia małego gospodarstwa wiejskiego (drób i 3 dzieci) poszukuję zaraz. Zgł. Dz. Bydg. „R. S." (13265

Uczeń
gastronomiczny zaraz lub od 1 sierpnia potrzebny. Hotel, Prusiński, Wejherowo, Pomorze. (13257

POSADY POSZUKUJĄ

200—300
Szukam posady do interesu. Wstawiam kaucję. Zgłoszenia pod „W. P. 200" filja Dziennika Bydgoskiego. (13228

Rzeźnik-szofer
poszukuje posady zaraz, wzgl. później. Władysław Szmelter, Górzno Pomorze. (13211

Stolarz
średnim wieku (bezdzietne małżeństwo) szuka pracy — obejmie portjerstwo. Oferty Dziennik „Pracowici". (13168

Dziewczyna (7341
pracowita, rzetelna, dobre świadectwa, szuka posady pokojowej do lepszego państwa lub hotelu, od 15 sierpnia. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Pokojowa"

Inteligentna
panienka umiejąca dobrze gotować poszukuje posady gospodyni domu samotnego pana. Of. do administracji pod „Oszczędna". (13253

DZIERŻAWY

Staw
ca. 10 mórg do rybołówstwa do wydzierżawienia. Oferty pod „G." do filji Dziennika. (7351

Warsztaty
składnice murowane światło, woda wydzierżawię. Pod Blankami 20. (13268

Duży (7270
ogród owocowy oraz polowanie do wydzierżawienia. Boldt, Pień, p. Ostromecko.

Piekarnię (13250
bez urządzenia poszukuje. Oferty „166" Dziennik.

Skład
z urządzeniem rzeźnickim, warsztat, mieszkanie nadający się dla każdej branży zaraz do wynajęcia. Sperkowski, Koronowo, Sobieskiego. (13067

Skład
z mieszkaniem w którym znajdowała się drogerja przeszło 30 lat, bardzo dobrze prosperująca, w najlepszym punkcie miasta powiatowego, lokal ten nadaje się na wszelkie inne branże handlowe, jest zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: M. Porażyńska, Swiecie n/Wisłą, Plac Ministra Pierackiego 6, (Rynek 6) Pomorze. (12806

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 i 3 pokojowe:
komfort, Florjana 9.

4 pokojowe:
Fredry 12.

Warsztaty i ubikacje fabryczne:
Dworcowa 39 róg Marcinkowskiego.

5 pokojowe
kuchnia, centr. ogrzewanie, naprzeciw parku Kochanowskiego. Wiadom. Gdańska 77—4. (7271

7 pokojowe (13126
mieszkanie do wynajęcia. Schmidt, Jagiellońska 12.

Za wypożyczenie
1—2 tys. zł na wykończenie domu, za procent dam 2 pokoje kuchnię, łazienkę. Nadaje się dla emeryta, okolica uzdrowiska. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego Inowrocław „Dom". (13218

Mieszkanie
1 wzgl. 2 pokoje z kuchnią, oddam jako procent za wypożyczenie 2000 zł. gospodarz. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (13235

2 pokojowe
z kuchnią, wygody. Leszczyńskiego 16. (13236

Słoneczne
sześciopokojowe komfortowe, niezależne, centralne ogrzewanie, willa, pobliżu Gimnazjum Kopernika. Adama Asnyka 7. (7298

3 pokoje
łazienka, kuchnia, do wynajęcia. Nowomiejska 20, gospodarz. (13237

2 pokoje (13266
kuchnia, próżny pokój, osobne wejście od 1 sierpnia ul. Lotników obok cmentarza św. Trójcy. Czynsz wedle umowy.

5-cio pokojowe
komfortowe, wysoki parter Pl. Weyssenhoffa 9, zaraz do wynajęcia. Wiadomość telef. 3033 — 3313. 13279

Trzy
i dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia. Nowodworska 36. (13276

4 pokojowe
Kordeckiego 19-2 od 1—5-tej. (13261

3 pokoje
Grodzka 6. (7346

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
3 pokojowe mieszkanie z balkonem lub z używaniem ogrodu. Mieszkanie nie wyżej od I. piętra. Zgłoszenia pod „3 pokoje" do administracji. (13195

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany czysty do wynajęcia. Karłowicza 8 a, m. 3. (12870

1—2
ładne pokoje umeblowane Król. Jadwigi 21-6. (7342

Słoneczny
umeblowany. Jastrzębia 28 Bielawki. (7295

Pokój
na 1—2 osoby. Cieszkowskiego 6-3. (7349

Umeblowany
słoneczny, osobne wejście 1—2 osób. Herm. Frankego 19, Mielnikowa. (7350

Pokoik
Gdańska 62—7. (13247

Pokój
niekrępujący Łokietka 4, m. 6. 7334

Ładnie
umeblowany. Cieszkowskiego 1—3. (7327

Pokój
umeblowany z osobnem wejściem. Wileńska 6, m. 3. 7330

Pokój
Sw. Trójcy 29/4. (13285

Pokój
umeblow. osobne wejście. Piotra Skargi 8-4. (13297

Pokój
utrzymaniem tanio. Jezuicka 5/3. (13284

POKOJU POSZUKUJĄ

Urzędnik (13259
prywatny, poszukuje dwupokojowego mieszkania z kuchnią. Oferty „Bezdzietni" administracji.

LETNISKA

Orłowo Morskie
Pensjonat „Zbyszko", poleca pokoje słoneczne z całodziennem utrzymaniem od 5-ciu zł dziennie. 13140

Urzędnik
samotny poszukuje letniska na sierpień z utrzymaniem okolicy Tucholi. Oferty do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Urzędnik". (13158

ZDROJOWISKA

Artretyzm
reumatyzm, choroby serca kobiece i dzieci, nerwowe, porażenia, ischias, lumbago leczy się w Inowrocławiu - Zdroju. Źródło słono - gorzkie do picia. Wziewalnie solankowe, kuracje ryczałtowe. Informuje Zarząd. (8239

RÓŻNE

Prawdziwie
kobiecy i wdzięczny charakter podkreśla najnowsza moda w nadesłanych żurnalach mód na sierpień i jesień do księgarni N. Gieryna, Plac Teatralny. (12950

Pluskwy
karaluchy, mole wytępia gruntownie nowo wynaleziony płyn gazowy **Gazolit.** (13318

Jasnowidz (13214
Vapuro odgaduje na odległość, przeszłość, przyszłość, loterję, stan, wiek, zawód, myśli, choroby, daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby. Załączyć 0.80 znaczkami. Kraków, Wielopole 3.

Obiady
domowe smaczne 3-dań 70 gr. tylko u Patzera. (12399

A jednak
każda **pani domu** kupuje **tylko** najlepsze i gwarant. szkła do zapraw **„Irena"** i **„Irena - Patent".** (11501

Mydlarza (13179
z kaucją do 1.000 zł poszukuję jako wspólnika do mydlarni. Oferty pod „Mydlarz„ do administracji niniejszego pisma.

Najstarsze (12407
choroby jak: cukrzyca, gruźlica płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne — uleczalne. Bezpłatnych informacyj udziela: Redakcja Miesięcznika „Homeopatja i Zdrowie" Bydgoszcz, Sienkiewicza 6.

Ostrzegam
przed wynajęciem lokalu handlowego Leszczyńskiego 23, bez zezwolenia gospodarza. Gospodarz. (7329

Detektyw
przeprowadza wywiady, obserwacje małżeńskie, rozwodowe, alimentacyjne Bodanowski, ul. Zduny 4, I p. (7299

Przyjmę
2 dzieci na wychowanie. Dobra opieka. Oferty pod „R. W. 100". (13249

Za długi
żony mojej Teofil, która odemnie uciekła i mnie okradła, nie odpowiadam. Edmund Wiśniewski, Fordon. (13234

Rusałki
trzy biuralistki z temperamentem, poszukują panów chochlików w wieku 25—35 lat. Oferty filja: „Djabliki". (7340

ZGUBY

Dyplom (13210
szoferski nr. 150 98 na nazwisko Aleksander Marczak zgubiony unieważniam.

POŻYCZKI

20 000 zł
na 1 hipotekę, na duży dom w miejscu poszukuję. Oferty pod „1 Hipotekę" do Dziennika Bydg. (13004

MATRYMONJALNE

Kupiec
lat 38, własny interes, 12 tys. gotówki, szuka dobrej żony. Of. pod „Idealna" do Dzien. (13232

Urzędnik
starszy kawaler z gotówką ożeni się z panią, która dopomoże do kupna domu. Oferty do Dzien. pod „Solidny". (13254

Kwalifikowana
wychowawczyni dzieci lat 38, wyjdzie za starszego pana (wdowca z dziećmi) na stanowisku. Of. filja „Wychowawczyni". (13246

Ziemianka (7345
przystojna, kształcona, majątkiem, umeblowaniem, wyprawą wyjdzie za urzędnika państwowego. Łaskawe oferty filja Dzie Bydg. „Ziemianka 26". n.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.

Wróciłem
Dr. med. I. Montowski
CHIRURG I CHOROBY KOBIECE
Telefon 3967. (7382

Wróciłem
Dr. med. Wiecki
Bydgoszcz, Dworcowa 47
9—11 i 3—6. (13229

Wyjechałem
na miesiąc (7296
Dr. Tomicki

Powróciłem
Dr. Bähr
okulista (7240
Bydgoszcz
ulica Gdańska 40.

Wróciłam
M. Rybkowa
dentystka (13264
ul. Gdańska 57
telefon 30-53.

Zapisz się
na kursa handlowe
G. Vorreau
Bydgoszcz (13263
Marszałka Focha 10.
Żądać prospekty!

13068

Za guldeny w Gdańsku
kupuje się u mnie
realności w Polsce
Dalej kupić można
za Sperrmark'i w Niemczech
realności w Niemczech
Gdańsk i Polska.
Tylko legalne transakje pod kontrolą urzędów dewizowych.
Dr. jur. Ernst Emil Schweitzer
Gdańsk-Danzig, Stadtgraben 13
biuro maklerskie dla międzynarodowego handlu realności.
13311)
Międzynarodowa zamiana realności, porady prawne i gospodarcze niemieckiego prawa dewizowego, międzynarodowe kontrakty. (Wszelkie niemieckie egzaminy prawnicze).

13256) **Poszukuję**
dzielnego młynarza
lub zbożowca z gotówką 8—10.000 zł jako wspólnika do młyna. Oferty do Dziennika pod „8—10.000 zł".

ROWER NAJLEPSZY
Składnica: (12900
A. Wasielewski
Bydgoszcz
Dworcowa 41, tel. 1047

Tektura ręczna
bronzowa i biała po cenach hurtowych stale na składzie. (9966
„Segrobo"
hurtownia
Dworcowa 89, tel. 3845.

Repertuar kin bydgoskich:
ADRIA: „Tajemnica Ekspressu nr. 6."
APOLLO: „Rumba" i nadprogram.
BAŁTYK: „Pod szubienicą."
KRISTAL: „Człowiek, który sprzedał głowę".
REWJA: „Ścigani ludzie" z Magdą Sonią i wielka pożegnalna rewja Weekend.

Zakład ortopedyczny
Bydgoszcz
Śniadeckich nr. 29, m. 1
M. Kiciński
wykonuje
Protezy rąk i nóg (2566
Przyrządy chód ułatwiające
stopy krzywe prostujące
Gorsety ortopedyczne
Pasy brzuszne i rupturowe.

Paczka od —,45 zł.
Wszędzie do nabycia.
12398

Polecam
moje piękne
pianina fortepiany
tylko 1.38 długie, po najniższych cenach i na najdogodniejszych warunkach. Eksport do wszystkich części świata. (8903
B. Sommerfeld
Bydgoszcz
ul. Śniadeckich 2.

Letnisko-Brzoza
stacja Chmielniki
położone wśród pięknych lasów i jeziora poleca na
lipiec i sierpień (13116
pokoje
z całodziennem utrzymaniem.
Szatkowski.

BIAŁY TYDZIEŃ

rozpoczynamy 27. VII. br.

Płótno	160 cm. 1,20 zł 140 cm. 1,05 zł 70 cm.	**0,40**
Madapolan	140 cm. 1,35 zł 90 cm. 0,80 zł 80 cm.	**0,70**
Nansuk 1200	90 cm. 1,35 zł 80 cm.	**1,25**
Adamaszek	160 cm. 2,85 zł 140 cm. 2,25 zł 80 cm.	**1,45**
Prześcieradłowe	160 cm. 1,30 zł 140 cm.	**1,15**
Surówka	160 cm. 1,45 zł 140 cm. 0,85 zł 80 cm. 65 gr 70 cm.	**0,38**
Pościelowe krata	160 cm. 1,25 zł 140 cm. 1,15 zł 80 cm.	**0,55**
Ręczniki adam.	1,70 zł · 1,50 zł · 1,25 zł	**0,60**
Ręczniki do kuchni	0,60 zł · 0,42 zł · 0,35 zł	**0,23**
Ręczniki do kuchni len	1,45 zł · 1,25 zł	**1,05**
Ręczniki frotte	1,45 zł · 1,10 zł · 0,85 zł	**0,55**
Płaszcze kąpielowe	12,50 zł · 9,50 zł	**7,50**
Prześcieradła kąpiel.	7,50 zł	**4,50**
Inlety gwarantowane na kolor i puch	160 cm. 2,50 zł 140 cm. 2,25 zł 80 cm.	**0,90**
Spodkowe w pasy	115 cm. 3,60 zł 80 cm.	**1,30**
Fartuchowe	110 cm. 1,45 zł 100 cm.	**1,00**
Popeliny kolor. i w pasy	1,95 zł · 1,70 zł · 1,55 zł · 1,40 zł	**1,15**
Zefiry na koszule	1,25 zł · 1,05 zł · 0,80 zł	**0,60**
Batyst biały i kolorowy	1,25 zł · 1,15 zł · 1,10 zł · 0,90 zł	**0,75**
Flanela biała	1,10 zł · 0,95 zł	**0,65**
Panama biała	1,25 zł	**1,10**
Obrusowe białe	160 cm. 2,25 zł 140 cm.	**1,80**
Obrusy damast.	140×200 zł 8,25 140×180 zł 3,80 i 140×150	**3,25**
Serwetki damast.	60×60 zł 0,65 i 50×50	**0,45**
Ścierki len i baweł.	70×70 zł 0,85 i 70×70	**0,48**
Kapy pikowe białe	140×200	**4,10**
Firanki	70 cm.	**0,42**
Woal biały	150 cm. zł 3,70 115 cm. 1,85 i 100 cm.	**1,75**

Jedwabie

Mongol jedw.	zł	**2,65**
Lama jedw.	zł	**2,70**
Georgette jedw.	zł	**3,25**
Toile de Sole	zł	**3,25**
Crep Marocaine	zł	**3,60**
Satyna franc.	zł	**1,00**
Bluzeczki jedw.	zł	**9,95**
Japon czysto jedw.	zł	**1,50**

Robótki

Serwetka	od zł	**0,05**
Serwetka 40×40	od zł	**0,30**
Serwetka 60×60	od zł	**0,85**
Serwetka 70×70	od zł	**1,10**
Serwetka 80×80	od zł	**1,40**
Poduszki	od zł	**0,70**
Garnitur 5 części	od zł	**1,15**
Garnitur 2 części	od zł	**1,50**

Serwety, obrusy, biegacze, filety
bardzo tanio

Koronki klock.	mtr. zł	**0,05**
Koronki bieliźn.	mtr. zł	**0,15**
Koronki szer.	mtr. zł	**0,25**
Koronka klockowa	szt. zł	**0,55**
Wstawki pościel. szer.	zł	**0,35**
Hafty sztuka 9 mtr.	zł	**1,50**
Walencjanki	mtr. zł	**0,12**

Płaszcze lekarskie	zł	**7,50**
Płaszcze fryzjerskie	zł	**5,50**
Bluzy cukiernicze i piekarskie	zł	**4,50**
Czapki kucharskie	zł	**0,95**
Prochowce	zł	**14.00**
Płaszcze lniane	zł	**18.00**

Bielizna damska

Halka biała	zł	**2,95**
Koszulka dziewczęca	zł	**0,85**
Koszula biała	zł	**0,99**
Koszula nocna	zł	**2,30**
Chusteczki dziec.	zł	**0,08**
Chusteczki damskie	zł	**0,20**
Fartuch biały	zł	**1.40**

Wielki dział wyprawek niemowlęcych
bardzo tanio

Bielizna męska

Koszula smokingowa	zł	**3,40**
Koszula kolorowa	zł	**3,10**
Koszula sportowa	zł	**2,70**
Koszula płócienna	zł	**2,95**
Koszula nocna	zł	**4,25**
Koszula trykotowa	zł	**1,65**
Kalesony trykotowe	zł	**1,15**
Kołnierzyki	od zł	**0,48**

Baloniki gratis!
i niespodzianki dla dzieci

DOM TOWAROWY
13304
B-CIA MATECCY

Farby
pokosty i lakiery
oraz wszelkie przybory malarskie
polepa w najlepszych gatunkach
po cenach konkurencyjnych
B. KIEDROWSKI
Najstarsza drogerja i skład farb
Długa 58 W BYDGOSZCZY Mostowa 5
Rok założenia 1865 (9326

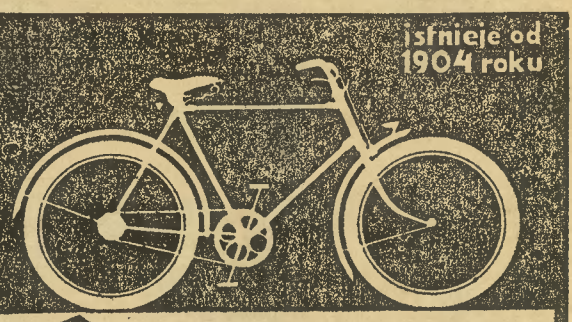

10121

Piłki sportowe wszelkich rodzai
Fabryka artykułów sportowych
Bydgoszcz, Hetmańska 30, tel. 1700
7680

PIANINA i FORTEPIANY
światowej sławy marki
„Arnold Fibiger"
(dostawca Polskiego Radja")
po cenach fabrycznych dostarcza fabryka:
KALISZ, Szopena 9.
Salon wystawowy:
11989 Warszawa, Krak. Przedmieście 69, I. p. tel. 217 60.

ODCISKI
ZGRUBIAŁĄ SKÓRĘ
i BRODAWKI
USUWA BEZ BÓLU
i BEZPOWROTNIE
KLAVIOL
AP. KOWALSKI
9343

Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego".

11264

Jeżeli nic Szyller-Szkolnik, to ktoś inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter, zdolności i przeznaczenie? Szyller-Szkolnik jest Redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych, posiada szereg protokułów Towarzystw Naukowych stolicy. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli nierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady, przyjdź, a poznasz kim jesteś, kim być możesz. Dowiesz się jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi. Jeżeli wątpisz, nie masz czasu, napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, a otrzymasz próbną analizę-horoskop bezpłatnie. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszta poczt. i kancelaryjne załącz 1 zł. (znaczkami pocztowemi). Ogłoszenie załączyć. — Warszawa, Psycho - Grafolog Szyller - Szkolnik. Żórawia 47, m. 2.

JAPOŃSKI PROSZEK
KATOL ZABIJA
AZUMI & Co LTD OSAKA
OWADY i ROBACTWO
10016

Naszych Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski".

NA WYBRZEŻU.

— Mnie się zdaje, że ta gruba, brzydka baba chce ze mną flirtować.
— Mogę się zapytać, to moja żona.